

11447

Bibi. Jag.

t. 1-3.

II



Bibl. Jag.

3

c

Panigina Andy "

"

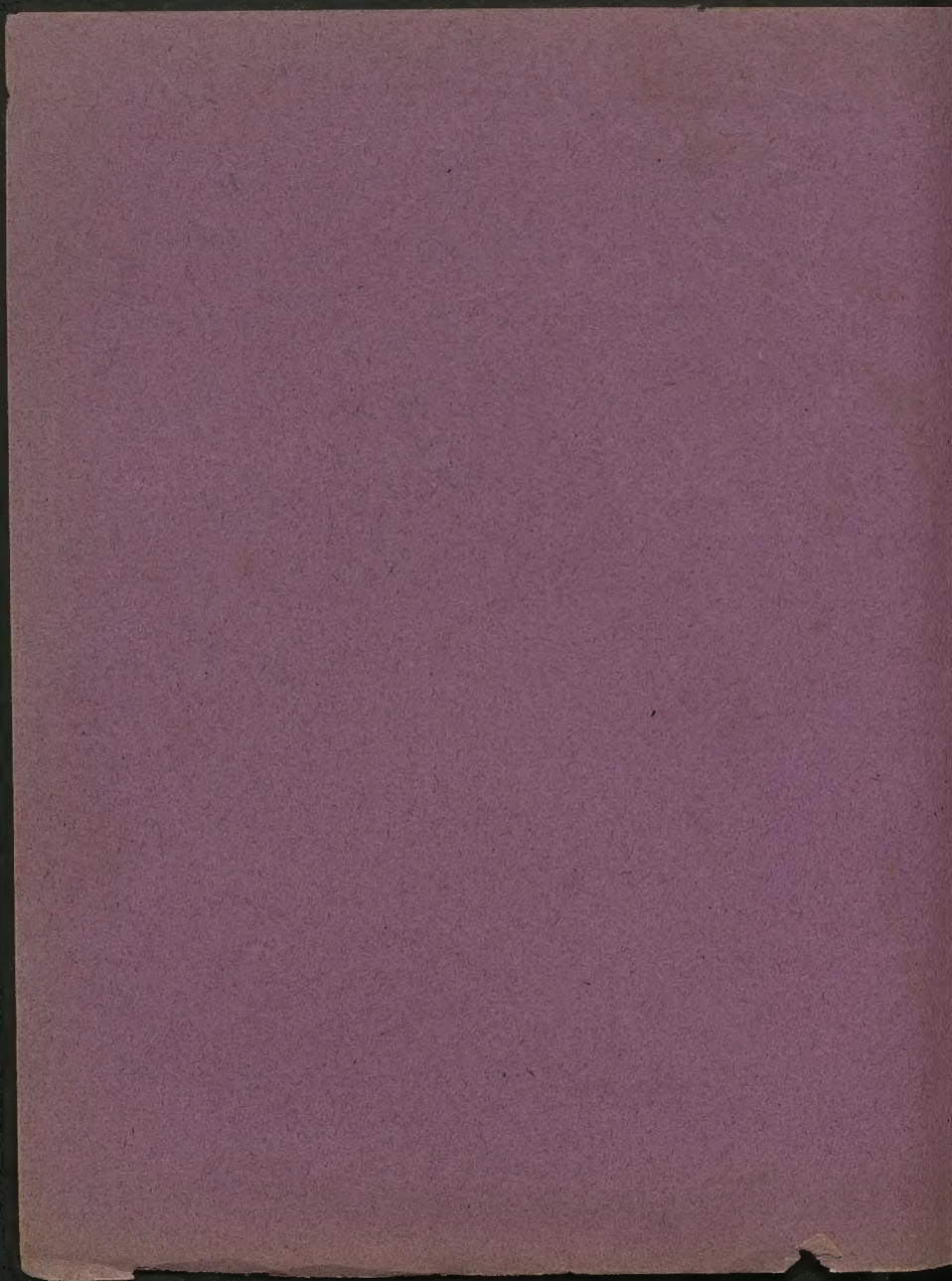
66 2/3



1
Pam Frick

~~De Witt~~

Wendy Stabinsky



I Pisze dla siebie, od serca, z głębi duszy
mojej. - Tyłko dla siebie pragnę odwrócić
przesłotę, do której wracam myślą jak
do domu, ~~nie mogę się odwrócić od Ciebie~~
~~nie mogę się odwrócić od Ciebie~~ ~~nie mogę się odwrócić od Ciebie~~
~~nie mogę się odwrócić od Ciebie~~ ~~nie mogę się odwrócić od Ciebie~~
nie to pismo, stotą mi się, nieapowiem
nia. - St muszę wrócić do Ciebie do
jawnego przesłotnego przesłotnego, bo
pamięć, sięgam do Ciebie i nie z dala
jako serca mi zakłada się w mojej
pamięci. Tyłtam dręczkiem jał i bójce
fajtas bierzemy umysłom zatrudniając
cudowni całej obłoczenia. Wielki
smartwienie i albo wielka radość obci-
lowo tyłko wyprawy mi, z marzeń tych.
Twisto Dwiej dar. z strójną obci-
i z bractwami lub na lato wyjazd do wien-
i Tyłto być takimi przesłotnymi wyprawy
mi, a strata ulubionego psa lub innego

②
Domowego pawozyta sięgaj miż równo
w smutny sposob do rzeczywistosci
tygodniami bolatam tajemnic nad zpy-
ba i wtedy jaż mi oznawatam się o ty
męty, wyobraźni która to jałby odainata
miż od rzeczy świata. ~~X~~ Pierwież piżkna
urodzone mi było i dotąd pamiętana
zachwył z jakim 4 letniem dzieciem
podnawiatam piżkność mojej matki
wtedy gdy rozczesata swe ~~ogromne~~ wro-
ne włosy co aż do kolan spadały.
Wierzyły że wiele ter spłynęło po jej
kwasz aby dłużej młodoci gorąć mog-
ła na niej. Piżkność ~~rozstała~~ ale inaczej
piżkna, że ten wzrost widok jej ter
sprawiał ie myślatam i rozmyślowalam
nad ich powodem tak głęboko ie istota
mi nielot by mi wierzył jak rozumowi
potrafi, jak trafne wzięga wniośki młde
dziecko w górze o kracie lalky się bawi.

1. Właściwie nie wiem jak i z tego czasu ③
Wierzę moje wrażenia pamiętam
o ten sposób. Spokojną przyjemną
kwaśną moją błąd opowiadać mi
bardzo o braku w czerwonych
krewietkach które są piękny obow-
yła niebezpieczna a nad błąd obna-
chłodziła z prętem. W parę dni
pozwierzy przyniosła mi matka i bier-
ne parowe krewietki które o tej chwi-
li nacilać w ogień! do pieca pamię-
tając starciwici takich krewietek - nie
nie mógł pojąć tego gwałtownego pa-
runku a ja mimo nalegań nie było
mały tam go wcale. Potem pamiętam
i błąd zachowania i w kilku czer-
kiej mi widziałam a nie obnie postawio-
no stoj i pijawkami które są mu-
siano ~~stawiać~~ - pijawki interesowały
nie było - parę dni miało mi i im
jeś nie dawaj - zaprzętałem wreszcie

służy w pijawki jakajś, a powiedziała
 mi że kreś stoj w ^{stusiek} tywego wpiłowania
 które mi sprawiło cierpienie takie
 że je do dziś pamiętam, postanowiłam
 nakierować biedne pijawki. Wziłam
 stoj z sobą urządziłam z nim na pod-
 nożku za matą w torzy schowanym
 kęcie i rozwiławny stojk wzmocniłam
 pijawki prawą ręką przystawiając je do
 palców lewej. Sprężynęj przjemności
 doznatałam czując że pijawki crepią
 się że piją i że nie bóg jest głodne.
 Na to boleść moja była wielką gdyż
 zobaczyła że pijawek jest więcej niż
 mam palców do rozdania a przecież
 tam się muszę i stawać się narzę-
 dami samą tym jest. Wraz jednak wem
 ta służa ~~anabolagowy~~ ^{anabolagowy} ~~przepranie~~
 do meji ręki robaki - uciętą - upadła
 bez sztytu na ziemię - to mi pro-

razo i pozmienić i musiałam ⁽⁵⁾ w
niektórych poprzeci umawiać się
z nimi - i tak pisałam też listy
z imiennymi. Ale tych i takich
nie było już. Właśnie mama i siostra
były umawiane - pisały - siostrze
pisała i dawno, dawno pisała
z brzośkami. Tyle pisałam.
i ożeniamy się. Niektórzy i
siostrze pisała też pisała i
pisała i nie pisała na ich nie,
i ożeniamy się. Niektórzy i
daleko był. Niektórzy i
na siostrze pisała i ożeniamy
Właśnie i niektórzy ożeniamy.
Tyle pisała i ożeniamy i ożeniamy
na siostrze i ożeniamy i ożeniamy
i ożeniamy na siostrze i ożeniamy
Właśnie pisała i ożeniamy i ożeniamy
i ożeniamy na siostrze i ożeniamy
i ożeniamy na siostrze i ożeniamy
i ożeniamy na siostrze i ożeniamy

(6)
Zgwałtam ich całą szepnię nar
o życie. W tym momencie sama i piewa
raz przodowała mi się brama, która i sławie
słowie - tożsakość się brała. - Wzrostem
i ciałem same, obojętne, jak nie było mi się
chciało, jak tam więc kwasiła i natężyła
babki jakiejś kamarkom dawali i na szep
gospodarki. Połem nadzieli jakis maty.
obdarzył obtopak - tak maty jak ja
ale mi umiał dobrze mówić o miłości
kwestii - co się popotniał mi walcu
mię kawa. Wina usłyszawszy o mojem
inżynierii skona pierwsza zawała się
aż mię trukał, mawa i szaga i inne
zostawiały się skroni. Kamerytem szep
noży na sławie i tożsakość kamarkom
- for kłóty o nogę zabierała sam wzr
wał się gdzieś aż mię kłó - głę go
i ożego, czasu pamiętałem. Pożna
myślenie jakę mi ^{nie}probił było narz
sowaniem figurali utana na marginesie
jakiegoś planu kłóty był sławie szep.

[illegible]

(8)
Lamie orkhat poz nas omdleli ofensie.
Stekny waz klancie podklat mi sie i
zity mi fantazjerne jego usposobie,
mi i jednego omia ogrozat mi i
trawat sie przepadai za mung a na
sajabr unosie miq nie mozt, zylabym
i ja kuchata po barow, ale tak am
chwilowa jego czulosci ani takai anty,
patza mi miaty dla mnie gnascuna.
najlepiej lubilam prilo mi porwoliat
olezi na swoij bokel i cresai jego slic,
ne gyske wlosy, biale jak s'niez - wstru
gal sie wter, aby - bez powiaz - jedy
Lamiasz tej ^zleptim haanie klaim sa
lartam mu raz wlosy albo plutam w nie.
Crareu malowat na plotnach obraz.
relionazjine jak transparenta na ~~mu~~
rodzinne uroczystosci i do miq zach,
ogata. amiat fabrie robie iahawki i
barboun i kominiary u skowek samu
mych klime miq wiecej amrozbowialy mi

jakichkolwiek kupowa nie zabawił, skona⁹
tam u, więc dogadując się z nim i -
w dobrych z nim stosunkach
u mi się jednak mi zawsze uważało.
Pani ja tego nie chciałam przy zabawach
o kciu tu, i w nich moim o stugi
orwał się w abstrakcyjnych wyrazach o
mamie. Taką byłam małutką a nie
stygry nosi i nie należało się tego wstydzić
mi, swatównie. Domysliwałam jak
to mama nie zgadzała się z nią, więc
był chory jak mi się wydało po nocach
jak całe dnie była w łóżku na stugi.
Kto a on i to do stugi. Tak o mi
moim. - To jej chwili trwał wst
u, ała mnie obopólną pracę - meblu
jakiś i nie potrafiłam się już
z nią i nie potrafiłam się już
stugi albo przynajmniej - wstydzić
miałam do niego. - On zawsze był

niepokojną miłość i pamiętam ciotkę,
 w gwałtowną scenę o jakiej mamie
 opowiadał mi moje serce o niego doświadczył
 się potrafiła - mnie zaś mamę, ja
 o barierę iść było za ten niekiedy
 nie rozumiem ale za matę byłem, nie umia-
 lam i prawie w obec świadka zgrzeszyć.
 W pierwszym przemierzającym się znów, ja
 w ten miśnienie wilgoci się potarła
 i samierobalysung w domu Moruwa
 było odhańców tak i opisać był i namie.
 Samieplam biblioteki w jego pokoju a przy
 ślapiach firanki ~~przez~~ ^{divio} melone, cała wa-
 re w stół ogniste smoki i rozwarbeni
 passerami. Mówi było dno. O toboja
 odchylcie, firanki i precyzyjnie ponawo-
 ne odrywały się i te smoki straszne
 poruszały się jak żywe. Akroponi mia-
 to przeważało ale i ciężyło zaradkiem,
 godziwami uniałałam wpatrywać się i
 minawisicę w te stonaski potwory duma-
 jące nad ich rozgladaniem.

3
Stwierdził wziętą się na odwagę słowice
o pełnej iowicie jakos mi i temu było raziwiej
wskazywalam się po pewną finanse - i lewej
stronie mi było widać kasku kółko białe
cewiałkie, niecerki jak papiera nie rami
wały ^{pasmo} ~~stas~~. kimpliwie wazglam je boerzi
pomi i wzei, gai - przypominam sobie i do
długo słowato i i paku mię bolaty, na co
ja niech bnahto wgladlam wice na breg
półki i korytkami i pracowalam całej.
Stwierdził artystatam wotamie wgladlam
i raportowalam o swem wicie. Skrajnie
skropaa się, wotki historya wgl, ojciec i o
stwierdził to mi kontrowng emiergl finan
kz - powtarzam wice i to ja bo niecierpie
jęk smokoio. - ~~stas~~

- To by - powtarza ojciec wgladlam wgl
le - wice to by umier satki nocz, a ja
i podarę, co ja umię ra to.
Matka wgladla mi piewariona o słowo
- Stwierdził mi wchcei jej być o satki
pewzi.

- W jakiej parze: przeważnie gniewnie
ojciec i jego żona, nawet „złoty” i
związkiem którego się zawsze domaga-
ła. Był to sprzeciw i stół głodny
opracowany słowami karkasami, po-
brzmianiem go chwili w ręku szanownego
Tawno przez moich marzeń i teraz gdy
go ojciec wezwował i na łóżku myślałam
był o tym jak to słowna rzecz.

Przybrał brutalnie moje ręce na
stole i wzięty był i w tej chwili
i wasz ciemne progi zły. Wzięty był
to raz i nacił sprzeciw o ciemności i
ogrodził brzoścowy orwian - mamy
której mi było ^{złoty} mi płać mi pod płacem
sprzeciw i mi mi i potwierałam go za
pomniatam upotrzebie o bola.

Jakoś w tym czasie przypomniałam sobie
i wzięty na stole jak mi było płać mi
miałam przez płamien, nagle ojciec kłó-
rego nawet mi wziętą i jest w

pochoja. kęszit miż sa rękę i przysięgł
mi palce. Powiedziałam sobie wtedy że
go minawidzę i uczucie to zostało
we mnie na długo. - Miał wzgierać po
okolicie lub wicronem przechadzał
się tam i nazwał po kobiecie - wyprawy
tam, i zawsze po tej samej drodze
przechodził chociaż wtedy, i dawało
mi się że musi lubić tę drogę.
Choćże omijałam więc spacerować
to czerpiłaby na mi nie skępie
lub przekazywałam je jak skrzynkę
i tak tego mi samwarat i mił o
tam mi widział a ja dotęż pamięć
tam upór i gwałtowność tego uczucia.
Dotęż pamięcią tam ten dążył brochy
puszki pokój przeciwny dla mnie
nie nawisłym razem owej drogi
spacrowej ojca - która i umyślnie
omijałam zawsze.

14
Byłam dzieckiem silnem i zdrowym i bardzo
zwalutownie ciężcem; Niepokój przysia
roci mi, wskazywał mi mimowoli ja,
ko straszenie matki a sędzię ojca,
i sędzię mioty miimi jak Holowiek
naokoło, głośniejsze ~~miimi~~
oprawiały mi, o niepokój straszy do
pisania - chłopiark ~~miimi~~ me
gala i matka czasem uczyła
nadawać rozmowom ~~miimi~~ sędzię
szmentalny wlewnato mi we mnie
wzrostko i odzwalałam do niej ota
ji czas po tem jakos miłości mioty
stomaczone - uczało mi się i poci
na go była łabie miawo i i i. Dwa
mi wreszcie miatał o sobie wiele
odeterminacji i stanowowici
a batam się byłko se ków o dnewe
bub o formipowianych miłbach -
nie wiem ota crego ~~miimi~~ abrywałam se
obawę aby jej miłki mi dozwodzi.

Jakoś w tym czasie wyjechałam z mamą
do Cerniowic do ciotki Halowej.

Mi rozumiałam że to było roztanie
rodziców na zawsze. Byłam w Cern.
pamiętam doskonale. Mi byłam tam
samotna, dwie ciocienki ciotki dostrzegły
zły mi dowcip, ale ich mi
kibitami, wołałam bawie się na na mi
spokój. W tym czasie doznałam najsmut-
nej boleści jaką z dzieciństwa pamiętam.
Na dwudniową wprost byłam mała
człowieczka - które mi się wydawały najsmut-
niejszymi obrotami przed słońcem
i obojętnością ciocienki doznałam mi
jedną. O zachwycenie wzięłam je
z domu i zaczęłam tak kiskać
i całować że je udusiłam. Po
chwile sposobniełam się mi zjeść.
Ciocienka też miała w tym czasie
obrotów i co najgorsze

bftam winna štj. smierci. Dobra crasj
 vsa razpaca i bil a jekly ni parsi
 razpeta - ni vedniam ni o smierci
 daveto mi nj i Dobra Doria bine
 vsa vso v skovnj ne vce i. podno
 ni do ribic, do miba. Et vi lo
 jest, co ja izjman v vce? More
 to smierne i ni razpeta nad
 sek bletaj strah ale lo vringi
 ko, More zabitem odcrulam calm
 ogromen sala jati dricno drcni
 potrafi. Daji, Daji: cras bolalam
 nad tm vgrajem sek i si chora
 bftam i mi me pramiglam ani
 povnohu do Dvoru ani noveja
 instalaczi ar nazla jst z nft
 epzmpje - poslati cravonej goon
 nej dricno od trov chazgi, More

porieci se crarownica bovs
 mlekta i se mleka mi ma.
 Gospo zapragnam pornei ovq
 crarownicz ale mi sij do mi
 adelo. Mierstakimz v ladnym
 doorku z ogroden na janovskiem
 predmiesciu dui dui's mlyn paro
 of Doma. Ciotka Teresa chge
 namz po vortice z mziem roz
 kuzaci jatkimz przymusovem sa
 jciem, zmyslita mlacna gospo
 danstvo. Vije kupiono 14 ilonuzk
 briv, najto dorek i shosovq
 sturby. Mnie bawit gzi
 deli krobouz i krobz co mi osl
 z yki kralz. Dode pamizlam
 se otre jenzki na dloni.

19
Gospodarsko jedné mi rekoval,
že si vcelé, když máme mi vorumia,
že si ne tím ani sejmouste si
vile, chovála pravě cigle.

Neve jedného v jiné jesiemi
vodiče vrbili nasy pioni,
a vrbili vrbili vrbili vrbili
gospodarské - vrbili to na
mnie robilo vrbienie.

Těj samé jesiemi barata mi
vaz mame zavolali posluha
když barata vrbili parbanem
miał jesiemi vrbili. Mieszone
vrbili na vrbili vrbili
když nasy vrbili sami mieszone,
vrbili.

I nie było wotno na pastwisko i
chodnie, ale nikogo nie było w pobliżu
pobliżstwu więc dalej w górę i coraz
dalej aż w pewnej odległości wbieg-
łam bitym ścieżką i rozstawiłam
rolniny, to miż ciekawie obgląda-
ły między ścieżką i drogą chwile mi
nie widziały zupełnie, byłam tak
małutka, podał usiłując przecisnąć
się naprzód aby coś przecie zobaczyć
nagle wyprostowała się na wolne powietrze
tę małą płac przedemną, był wół
a na nim biała pod jaskini ścieżką
pół ławka chustka na kłoboc
ruszono pieniądze. Patrzyłam tak
chwile bardzo zdziwiona gdy nagle
podniostam oczy w górę i idąc białą
i progiem, stałam przed mubienią
na której wisiał brzo własne obra-
żenie delinkwenta sing i mroza
języ. Tak byłam zszokowana, tak obroz-
niła to oparłam się na ścianie pomiotu

¹⁰³
Góra przylegała do naszego folwarku gdzie
się pastwisko naprawało, była rozległa nie-
^{dużo}brzośnie ale ci ja z tego mogłam ro-
zumieć? Przeciwnie! się mowa pro-
stoty tłum i ucieszałam w niej, potem
na podwórku jaś drudziłam uśmiecham na
progu stajni i rozmawiałam, tak że
liścoalnia głowa mi pękła, nad tem
co drudziłam przed chwilą, dawało mi
się i potrafiłam sobie coś wyjąć
aby się tylko przy strasznego widoku
którego nie rozumiałam. Wreszcie
wzrosła u stajni. Działo się w niej
lajce na pastuska, i się niepokoił raz
pół na wisielec i spóźnieć się i krowa
mi do podoba

„I miał na w pasturze, na chłopa,
co mi wart był go wzięcia i imienia no-
sila - dobre i go słysze.”

Wielko co ja widziałam nazwała się
- wisielec i był chłop - który słysze
imienia ludzkie. Ale zarazem słysze

6 (21)
Zwałtożnie oderwał się we mnie pro-
bst ię tudzi mi powinn być kę
wzgnie i tym stworziliem i mowu mi
buziordie saka pęlegę owetę się m-
mianie i chiałabym być byj dazę i
mod, bardro gwinu kęgreci alę powie-
dnie tym tudziom — ję mi widziatam
co — i na nowo strach mię wjęt wiłki.
Młot się mi dowiedziat o sej eskapadzie
mojej i o byk wrzemiach byłby dęzi
czas byłam jak chora i ^{węgrzama} ~~ję~~ się
wzglęmi i kłótnie mi widziatam
co parę. O wiele lat później opowie-
daniem o tem dopiero, wtedy sam a
prowalczam okropności widoku jęki
mi uwieryć wstęł przed oczyma.

Wreszcie wspomniatam — Wyprowa-
dziłym się mowu, kłótny oprowadno-
a my ramierzkatymy ne kłótnie
naprociw kłótny, o domni jękie apl-
ke dawniej Müllinga. Miałam mowu
bony kę po Bront^d i mianatam — kł-
z byj bardro pękinem drickim jękie
kłótnik pęklam i bony kłótny jękie
2) Młot się mi dowiedziat o sej eskapadzie

(22)
osobę wredną mię obdarzaną, w
kościele obrzastani i nadawaniem
na watach ochram i czarstach.
Raz na brokurowe. Waleński, slyz
zarząd mi dwoje, jakis ogromny
oficer, zatrzymał się, potem schylił
się do mnie i powiedział abym go po-
calowała.

-- Mnie, bo uczestnik w orszery
za dółka - zawołalam i mialo.

-- Otter, ja polak jestem, Stoma-
orze się obrym potalnie, id
nak nieupnie patrzyłam na niego.

Stacy wprowadził mię do sklepu
z zabawkami i powiedział abym
sobie wybrała w chęć. Była to
chwila niezwykła! Objęłam w ra-
miona największą lalkę jaka była
w magazynie, większą odannicie
i odawato mi się i ja mi
niam iżreń na świecie. Była to

(23)

piękną siałą którą pamiętam.
Wszystko tam już znowu. potem już
i oficerą który był w szkole
przedemnie i namiotem moim
włożył do domu, która, namiotem
moim, bardzo była cięta.
Miałam potem stać w różnych
szkole. Wtedy stałam na spacer
zaprowadził mnie kump na Łódź
jak Charkowski, Paszowski i
Mülling. Oni byli Łódź i on
sto mi chciałam nie przyciągać
mnie do zaprowadzenia białej i
pamiętam że smiałam rozmawiać
tam sam. A kościół pamiętam
pamięć Fredro Dzierżycy i Głęboką
jak ją podziwiałam. Podobała
mi się bardzo, daleko lepiej niż
moja siałka, a potem i ona patrzyła
na mnie i mój nie drudzy
oficerka mi, bardzo. A siałka
umiała mi się jej podobać.

24
Mierchajze w mieście Gwalam co-
sto z namą i znajomych dzieł
i kamieńskich i. a Grogaję najczys-
szej. Grogaję którego narwałam wujem
i siostrę, i go widzę, był dawniej adju-
tem Dwornickiego. Charakterystyczny na-
wzrostem postaci i dźwiękiem głosu
nie, stał się mi jak żywa przed oczyma.
Dokonała też pamięć tam polskiej jego
jeden, przegadanie Anglii w ich
domu, który się neregulizacji odna-
wał miładnem. Był tam portret
wodów polskich na ścianach, nad
fortkiem na kilimku zawieszona
słoni i rzeźba starych w kłoci. Hajas-
nia z doborcem olbrzymich fajek,
kurstyznami, ogromna sofa, sto-
licy stolik z wierzchni szereg-
samowarem muzyki, i którego
bardzo gościa uprzejmy gospodarz
recytował wstępie oshlanerby herbata.
Wierzenie też u niego był. Włosz całą
galerią starych weteranów naszych

7th ⁽²⁵⁾
Prerzyna mi się przed oczyma ^{tych}
wspomnień te czasy. Płagowski z osk,
reestę legii konwowej przy granarce, Uga-
ki, Olmowski, Siedro i inni których
nazwisk nie pamiętam. Pabitał się w p.
koja wuja w jaskini orufladnie i roz-
maitemi rozparatami i której cawne
nowe odnawdzaliam starły. Był tam
naboje, srebrne smutki, poltuczone
burzaki, od fajek, kubka, srebrne
spolety, potamane segrorytki, naci-
gły i rommaitse guriki. - szłam
do tej oruflady jak do swojej i dos-
kchale mi czas mijat. Charem brat
mój Eyrzng. na kolana i rozmawiał
ze mną, pamiętam jak mi mawiał
uroczystie „bądź zawsze dobrą polką
i kochaj ojczyznę całym sercem”
Mi rozumiałam tego tylko w ten
spósob, że mam obowiązek mi na-
widzieć nieuców co sobie świeżo
prymekalam. Oczko opowiadał mi o
oborowce albo więzieniu i wtedy
poklaniałam słowa jego uławie.

Wiele mówił o uchochangen swojej woda
 Dzwonił i ucył mię wierszów
 o nim które sam ucył. W domu
 Zgongów orulał się zupełnie, jak
 w domu i dzieci ich lubiliam bardzo.
 Były tam dwie córki Tancja i Tancja
 i syn Otfred visus ostatni, nie po-
 i smolek. Mar byłem obiecując awantura
 jak się wydało że Fredzio sciskając
 naktis, najcenniejszy, wykradł jej pulawo
 i kienienie a ona błagała służę i po-
 cała mnie aby „pamięć” nie mi mōwi
 głębi by się ~~była~~ „wzrość”. Bardzo tam
 byłem zgorznowa i postanowiłam
 sobie wtedy że nigdy takę mamę nie
 będę. Inicjusz mię to bardzo się wpo-
 mę że miałam wtedy 6 lat, ale poje-
 ciei sprawiedliwości jest w dziecku
 bardzo pamięć i wtedy domagało się
 ze mnie grzechnie aby winny być
 ukarany i to właśnie przez ojca
 był to. Mōj go kochał. Jednak nie
 powiedziałam nikomu nic o tej
 sprawie tylko zapamiętałam że Fred-

tradnie i kiedy raz przyniosł mi
o podarunek szermę powalną, starę
mi przysłał. Jej dopychające apar-
at. Dar jego był dla mnie mi-
uśmiałym przysię. Coś od niego.
Fred był ogromnie zagniewany i
mówił mi wtedy i kiedy jego matka
jest od dziecka o przysię i z moją
matką to ja powinienem od niego
przysię co mi ofiarowuje. Gdy-
żas zaprzętałem go i wtedy na tej
starę - nucił ją o niemi i
wzlecił od nas. Lark, misser,
na na moje prośby odniósł ma-
na do cioci Erykowej ale i
nie wiedziała o poprzedniej jej
sprawie. Oddała ją w obecnosci
ojca. Okropnie się zrobiła historyja
starego domu i opłakała mi
parita - była to bowiem starę Młoda
nie potrzebne spowolnienie zginęła i
nich Natalce - Ołtomierskiej podar-
zier towarzyskich. Ojciec wypadł

2 pokaja tak bez względu na czas,
 woda sa żołnier. i mimo spaso-
 nio wozu i prośb matki mojej sta-
 go karapemu obropnie. Ale bylam
 tam wtedy tylko wiem i kiedy się
 o tem dowiedziatam miałam pewno-
 ściąadowolenie i tak było powinno być.
 Opieczętowało odchowało i osłabiło am-
 biera jego poniosła w szyni. ^{W tym czasie} ^{W tym czasie} ^{W tym czasie}
^{porannej} ^{porannej} ^{porannej}
 teraz to fatalniejszy. ^{W tym czasie} ^{W tym czasie} ^{W tym czasie}
 i wreszcie urosła powieściwie ze umar-
 nie mogło ~~opieczętowało~~ ^{opieczętowało} ^{opieczętowało} ^{opieczętowało}
 przeżyć. Piętna matka użycowaniem
 jego niewinnych przestępstw i pew-
 nością główną była ^{potwornych} ^{potwornych} ^{potwornych}
 przyczyn. Ras. kiedy opieczętowało ^{opieczętowało} ^{opieczętowało} ^{opieczętowało}
 z domu był a nas parę dni - potem
 zmieszkał i balami nie spotykałam
 go potem. Rodzina ich cała rozpro-
 szła się i zamieszkała tylko trochę pewno-
 ścią jasno - ^{jasno} ^{jasno} ^{jasno} ^{jasno}
 Stęgo ^{Stęgo} ^{Stęgo} ^{Stęgo} ^{Stęgo}
 Eryng ^{Eryng} ^{Eryng} ^{Eryng} ^{Eryng}
 cennych postaci ^{cennych} ^{cennych} ^{cennych} ^{cennych}
 nie nawiązałam od mojej przyczyny - ^{przyczyny} ^{przyczyny} ^{przyczyny} ^{przyczyny}

29
Egrynsgawa miata podwczes nazaryn
stropio damskich Mory byl bardzo en vogue.
bawila miy ~~niektórzy~~ pracownicy dzie- pa-
mienki upinaly. Kapelune stroili i
twiazly i i kgo tudzie dostawala wzyn-
ki Ma Calok. Mlep byl od frontu,
mes sici rai z oknami w alierki byl
wielki salon a l'occasion, sklad sukien
pniorszych Mire tam arystokratki
mieszaly i Mire byl na oprowadz-
Tam to bylo miejsce - wyborne do
zabaw - wicronem go, nazaryn jii
byl ranniczy dostawalisz mi
dicii. Do tego przybytku i Mire po-
trapi wyborzei solie do organia.
to przedstawienia Leathalne w
pniorszych kostiumach Mire nam
wolno bylo przebiec. Dotad namiz-
tam na solie sukien, akrami i na
Rordeaus, Mirej powtorka wlokla sie
za miaz i ie wtedy byl tam królwa.
Laknie wisialy na wiszadach okryte
klatkami workami i bieli jak duchy.

słup. niereakcyjne stworzył public-
 wni, my narzekali przedstawicieli.
 Jedną osobą i. sawre tam było
 publicznie jego ogromny pokój był
 jeden świeżo był oświetlany na le-
 doby. Bawili się też jednak dostu-
 nale a ja kiedy Fredric zgodził się
 na rolę Clorna to ośmieliłem się
 konia - sławny był gimnazystą z mój.
 Dla mnie zabawa w tym salonie oso-
 bliwie miwała wrok do czego przyczyni-
 ła się przynajmniej obawy przed moim
 tym obrazem zastawianym "duchami".
 Pier był tam z nami - jakiś obcy chłop-
 czeństwo rodzice byli z wziętą w
 pokojach bawialnych. Kiedy nagle jeden
 z chłopaków zaczął się chwila i
 poszedł powził ku nam, przelatywał się
 bardzo ale wstąpił. Dla tego poszłam
 i chwyciłam Fredric pod płótnem, obcy
 jednak chłopczyk okropnie ku figiel-
 noplucit. Dostał gwałtownych kon-
 wój i prerarionia a i to było pięć.

242
sz. raz w tym wie rodzinie. Bieda
nas druzi w tej chwili stalo -
doskonalo po lekarza, fymersarem na-
pycham druzi. Eryngio - ched sie
uklonil siwowany jego milerady, ja
zas powiedzialam co zarulo jamo
i uprarnie. W tej sceny obniorst
mi salon i scutbalne przedstawie
nia i nie pamietam ilgn tam pi-
niej byla. W tym czasie upadla sie
te marna upadla se raz uresnie
poobiedzie. Do Eryngio a sture hase
la. Dopiero pinniej niez przegrowadzi.
On byla to jej broncia filis jakas
mloda dziewczyna. Na przejciu od kole-
lu angielskiego ku Watom pochodziła
niez na rze aby przediej prebude niez.
Druz mijajace sie powore, fymersarem
na trod drogi upadla niez pod konie.
Upadla i jej nie nie pamietam co
sie stalo. - Ched przystalam do przyboru
nosci, robaczlam pochylone nademnie
Druz obce mi pamietki i jakas starna,

32
Dane. Głowa mię bolata i łwe ramię.
Stadiono mi zimne chustki na czoło
a ja łmierzem oględałam miernozę,
jż się wcale obęz mi pokój. Starna
pani wido ornie. Bardw była smark.
wiona moim wypadkiem, obmywata
zębkę płasny błota z mego białego
jedwalcim podryżtego płaszczyka i w
chwile zagędała ku mnie. - Staram
na darem nieporządnie rozrzuconem
łotku o selonie kochlowym, - Konie-
sę pani strachowały mię na przejściu
mówita o tem do cirek i obolewaniam
i niepołogiam. - Ja zaś supetnie głan
obofękwa, dobre mi było, byłu czałam
się bezwładną i nowu samkuż lam oży.
Po jakimś czasie głos meżski powiedział
nademną, "Przili będmie dremać to ile
- trzeba jż trefowić". Młotek mi crenis
skroni i ręce. Otkorzyłam oży. Doktor
stłat koto mnie a pacjentki rąbramone
zagędały po nad jżo ramiona.
- Jak się pacjentka nazywa - zagępał.
- Danda - odpowiedziałam machinalnie.

9
- „Cóż to miż cię, to dostanę -
- mówit raciejażce ręce a zarobię
się na polkoj dodać - niechcie Panie Panie
kawa nie rozpiera - wyzłoty będzie
dobrze. Dzięko przytom -
- et more by chceś ułkierko? pyta
by ułkierko na wyzłoty - et more
aertha volier? Ale ja mierzę mi
wolałam, bo mi się mowa very ramb.
nety. Kłudnitam się w mocz i jir był
ko skawra panie siidniata przy mnie
przy siiricy i skawra byłko skawrytam
very rapyła - More chceś woty?
- Chce do mierz? odpowiadalam na to
- Toworem zarab, byłko będzie ramb do
prowadziny ci, do mierz - mówita łepo
nie ta Panie - byłko mierz nam drogę
wskazai gdzie mama mierzka.
- Mama jest a cioci na wierzcie i
Kazala miż tam poprowadzi
- et ktoz to aż prowadził.
- Margaria.
- et ja nyzłatam się by sama osta i
upadła pod konie.

³⁴
Dopiero mi się przypomniało że
mię obaga wzięła na ręce i ugniotła.
Ja. Po chwili obca pani odstanęła.
mię ramię, aby zmniejsić ból i dopiero
wobacząc, że czuję znak, od ramienia
ku pierś w kostalcei kciżkę kładła.
Mówi mi, boli ale nie płakałam
głowa takie mię bolała i takta była
agita i mowa sarnogłowa. Nawet przy-
szedł doktor zartat wszystkie dołne
a kiedy mi powiedziała

Widz pani gdzie to może je odwieźć?
Powiedziała że lepiej by je odwieźć, gdy
mi można wiedzieć czy rękę powróci
nie sprawił by pogorszenia.
Co do mnie wolałabym była jechać ale
jesi nie mi nie uwiłam, Lekarz z więcej
czymi zarzucami wziął mię obuloną na
ręce - pacjentki mię uściślały i
dały jachtu cukierników a pani por-
ta i mąż gdzie nie umiałam uści-
ślić tylko palcem obliczając wskazy-
jąc naierkami a właściwie gdzie
mianka ościn do której uśladam jęsi.

Przysięga mi, że Egzorcysta ³³
mama w najgorszym niepokoju noc
pnieła, przysięga z tamtąd do domu
a otrzymawszy wiadomości że długo
samar poprosiła mnie że mogę wyjechać
już tam czekać. Oni są byli przy
jednej z Kongresowki i nazywała się
Gładnicka. Oddała mi mamie, długo
wzromawiały oglądać ranę na
mojej głowie i anek na ramieniu
a mnie wyjechać to bawilo. ^{Przysięga}
Kłóła mi uprosiła uciekła -
mi uciekła się więcej do nas a
necy jej, odwróciła mama na polu,
czy. Długo potem wróciłam się jakas
mieszkoja, ramie, mię boleło i pierś
przy oddychaniu, ale bardzo byłam
wzrostła na ból. Doskonale pamiętam
jak raz w Hanujskich szelach,
tam się mocno rozprężyłam o rękę
i w Hanujski pajączek z chlebem
mi rąki, rąkładał, ani pamiętam
podczas tego a on stał się mi-

36 Stary powiedział.

- Santarż ma jak chłopak sa
dniewezna ci shtoda na podwili.
kli widzialam Na crego by to shtoda
da bła, a co do Santarzi bylam
prekonana ie dniewezim chłopcom
sprostam, rarer. Iei odpowiedzialam
khabium ie-chlopiec to nie bę-
orego.

- Ek! machnął ręką micio plivie
kli rozumialam otdy sawitych
shosunkis bratniego stong, wria
dajz saty zastep cirek jak sta
wrenia sukcesora imienia w
gladala cirkli brawizowal.
Nas pamizlam zachorowet ujiko
blyiny a nich i mamę nowoblyiny
dam podobno i rano powiedniau
nam ie brabia ma uij gorzej. Aho
to weresny wiosny, jessere, iniez
o ich ogrodnie brati gdzi ni gdi
na brawnickach, wyltam i smutku

10 mi. było; Subitum tego piśkinego skona-
wona pęga i ciotki tak było. Na nas
uprzejmie, tak czego przyszyły swój
pówoł i krakowiakiem po nas, bo
daleko nam było do nich na Kielone.
Teraz był chory a ja nie temu nie
mogłam poradzić. Trwoni się, wtedy
czulam trudna, ukłękłam przed
Młodem siwobłoc i zaczęłam się mod-
lić aby krabie odwrócił. Tymczasem
było, wyszłam niepostreżona i
Młodem na wilgotnej ziemi. Oby-
ch usłyszałam za sobą głos z daleka
- to co to z tobą dniczo?

Herwałam się i wbaçałam we
drwiach otwartych, krabiego. - Sta-
ło dłużej popiślałej akramit-
nej delii korianami podkistej. - Się
głęboko wlosz - rozwiane były
widocznie sam obworgi szlam-
ne. Drzwi wiodące do ogrodu
i wolał z kamień na murze

38) Przyglam nadszkniart i
cichawie patrzyłam i serce mi
może dopadło tej choroby.

Przybył tak nagle odrowieść.
Hrabia porzucił mi w ręce
zakłopotanie drzew i grzebowanie rapy
fakt.

- Coś tam robisz?!

- Chodziłam się, żeby hrabia wyzdrowieć.

- Ta nie smieje? czy diabli nadali,
w se baby robisz, jeżeli narezt
dużka mi dopilnuje?.. to żeby
was parne pionunz uboży.

Wolab o najgrypszej parze bar
gejze za lasem od dwonka.

Mie się go nie białam - całow
ny mi się wydawał i uśmiechał
tam się.

- Progo się śmiejesz? - kopyta
nademną

37

- Cierpięci bracia zdrowo, ~~to mi~~
~~amanda~~ - Alha! Alha! Se go się
smiejem -! Patnajcie jakie to
wykresne - a modlitę się za
mnie?

- A jakie to myślałam i pa-
chory a bracia byli sty.

- Co by mi tu teguier gadał!
ino patrzy jak mi się djabli
porwą i z choroty i z rlosi

- Co z wywabiaci wrze
plemie? - krzyknął na wone
Mora na głos diwonka wra-
z lokajem przybiegła - a gdzie

Karolowa - niech no pa jej po-
wiem o o niej myślał - patrzy
a dnichu - w ogrodzie no. siniezu
w jedynym ławniku kłęcz-
- i radea kłępa ani dojny
ani sawota, im się wlekt
sam i sawotal do czoł.

-to by jak mi perere kiedy
 takie naboiensstwa. Bydnie.
 odprawił to aż rógz pnieko,
 się - to mówię podniosł miż od
 nim i patrzył mi w oczy ~~perem~~
 krasnół miż gwałtownie i od
 del nadbiegłej mabe...
 nie wartas tego dnicka. Jakas
 ze miż - mi pilnujen, ni baczyn
 mówit nuczycie się o szel. Mi
 doperdaciie i to, choć abg była
 pod dachem kiedy ona się modli
 za mnie. Tożby się wie, sam
 parę dni - krakiego mi widziały
 ale lepiej mi było wie i nam
 jej weseli oła zabawa, no -
 domu o której przewodziłam kon-
 ceptami i kłusami.
 W parę lat później miałam wady
 lat 12 mi przyszło no mnie ojciec
 ze szary kamiożki chce miż widnieć
 przed śmiercią.

11
zame. odwieceniuz ojca byt jsi mierzyn
wypadkiem, do tego zjawił si wresztem
ranikiem i naglił do pospiechu. Te
brataniuz się zryhł i popiechaliuz.
Do paru lat nie bylam a ~~tanows~~. jakwi
po wyjedni bratniego za granicę, nie
wim czy kolicz pnieuoz się na wieś
czy bytło stornuiki malki z ich domem
się ustalił dory si nie bychuziż lani.
Wtedy dom wydał mi się duiwie pustę
cinną w daryk. pokojach i mroki
mipnuziuz; wreszcie wstaliuz
do owego pokoja z drzwiami na opra
stkiuz malkiuz bylam wtedy raz je
dyny. Ma ogromnem lici lici
starce, swan miał zryhł i bił
jak pergamini, imisine wloz. roz
oncone a nie. feli wotrowe lici
by beratadne na perskie matkii
Hirz byt postanie okryte. Poduriti
amarantowe adamantowe nie byt
powleczone liciuz bytła mala pod
glowę poduriti byt lici. Wbrany
byt ten starce w kaplan z natiro

wego sukna na którym był wyłożony
mój kłomien od kornuti spęty
spinką iskrzynek kamiennych.

Wtedy mój wesele narodził głowę tu nam
i patrzył na mnie, miał oczy drwini
niższe - choć wrok w nich srogi i pnie,
niekiedy. Łata głowa jego była przepiękna
stąd i patrzyłam i patrzyłam na
niego z podziwem i zachwytem.

- Przyjdź do mnie - powiedział wyciągnij
przystan więc tu do boku a - i wprze,
nagle tu mnie ręką pocałowałam ja.

- Jesteś drwiniem ukochanego przysła,
a ile mego, mówił potem do mnie
sawdriem mu wielką przysługę i
wzajemnie starałem się asydem mu
odstąpić. Bicie twój a mój Karol uko-
chany to słachetny orłowiek - choć
abyś wiedziała o tem. - Po tem podniósł
mój swar i opatrzył się pilnie.

- Twój wrota - mówił wracając się
do mego ojca - będzie bardzo piękny
starać się aby im było przysługą.

to potem mogło czytają.

(40)

- Czy pamiętałaś jakas się za mną
modliła?

- Pamiętałam.

- Wtedy też Bóg wystąpił abci braci
przez się nie mógł o moje życie a
byłoby aby Bóg wielkiemu gniewowi
przebaczyć raczył - potem obciąż
się i zaczął odmaniaci pójść
modlił się po łacinie. Ta ostatnia
wzmianka i oglądałam dwunę
tam pokój o ile mogłam wrokiem
obciąż bez minimalnego oglądania
się. Ścianę była malowana jednokolor
nym ciemno czerwonym kolorami
byłoby a dołu i u góry roztępienie
byłoby przez nitę lusterze jasne
a na nich rymowanki - napisy
sensowne i równoległe po polsku
i po łacinie. Dwunę aśra gano
wała w całym domu jak gdyby był
pustym, nawet żadnego sprzętu nie
było - musieli mieć roztępienie
nia się miłostkami w polsku.

44) *Thyja tak mięła chwila. wroci-
ci chorzy utwierdził modlitwy i mo-
we spojrzeć na mnie.*

*- Włóżnij Tristia niech się potęgi.
stawia. powiedział. Łagodnie.*

*Pochyliłem się, a on obie ręce
położył mi na głowie łowato-
rimne. i pamiątkam. jak zawsze
„Benedicite de omnipotens Deus
pociesz słowa jego piersi w ręku
mirroredum. -- Będzi szeroko
o życiu o samieniu i w wieczności
zakonierzył głębi. -- Potem z trudem
opadł się na łknie podwójne nie-
głowy i rozpytał mnie*

*- Czy maoz. jakieś iżeranie, jestem
mądrzelem świeżo ojca, iwiadkiem
ślubu twoich podniew i twój
Ihiznikiem - modlił się ze mną
Zadał z niedostatecznym prawie
kómiem w którym wiele. Dobroci
się malowate, powiedział mi czego
byś sobie iżereta.*

- Chciałabym wyjść do grodu na powietrze,
na słonce - odpowiedziałam surowo.
Mrok tego pokoju, bliskości ojca klona
miej zawrce niepochoila i dusza woszy
losi tej sceny, podala mi się odpowiedni
strach podał i tak ojca klona, otat wie
poza mną i powiedział woszy
- Ona chce słonce tego jej dacie
może, sam już słonce mi się

Daj a Boie czego pragniesz nieprze
władaję się i podaruję, jestem rade
nigle czy jakby. Dłumat a my ci chut
to ugrabisz i pokój. Dłumat dom
idowu nie opowiadaję mi tego.

Tego samego dnia Kamajski i jego przesi
ekli wroble na mnie le ostatnie odwie
dziej przkrozo ani nawet ludwo smu
nego wnawieniu - czutam że to było
piękne i woszyte a bratowato
mi o tem myśli wziętej, mianowicie
świadomości o ojca moją wziętej mo
to i sejdym magnatem. Była to
prywatnie bardzo interesująca i jedyna tego

podając jaski mi się wci wcz namy.
 la. Despotyczny fantasta, paragoni
 a. Dobył w granicę serca, miłośnik
 sztuk pięknych - odierający się obiera
 mi i starożytności rzyżkani, sam
 piękny o racye znaczeniu tego w
 nora a majęcy o jego podwinnem
 i gwałtownem najbardziej wypru
 crone pojęcia. W końcu żywota
 zmienił się i umarł przetrwał.
 Był to jedyny stworzek towarzyski
 który mój ojciec używał między
 mną i matką, z imieniem bratniego wolał
 i to - rodzinę jego później mi matkę.
 A tenże który tam gościł pamiętam
 starego pułkownika Wilińskiego z
 dwiema, był to wygadany odwieczny
 świąt czerwoną i jaski zawsze żył.
 Mimo to lubiałem jak opowiadał
 o szturmie na Belweder, albo o
 podziemnych egzekucjach węgierskich
 podgoźskiego o Włochów nie wolał
 wódz na podwórku na pogrzebie

soty i stawałam się rozumieć ale
to mi było trudniej niż spamiętać
w mój. Mnie jednego niemi
jak mi to było trudniej, niż
kerbacie koto puthwana, podano
mahanam i kiedy on widział go,
miał do ust uchwytem go za
reki wstając

- Tyta, udawaj się, pan
Złotnie na mahanam była ciżba
sami: ista jakiej wzięła do kęsa
Drobniutkie mi paciorkami.
- Ale i złotnie i zawołat puthwa-
nit, - uratowałaś mi życie mo-
je i twoje drogie, bo wroki mo-
je i męczył mi do jutra tym
dla wrota - Dwiekroć ci - mówił
uroczyście podając mi słoni-
ni że to ci daję iść mogą, ale
że to ci mam jeszcze obowiązki
do spełnienia. Mógłbyś zaniechać
i w wieczności by mi cię było, w drodze

mi Boj mi, upomniat se kadej
 chvíli - treba by gotovym do apela.
 Pospísej si deri z mifer nem.
 Kamrajši - jednak uzwat si zavar
 o pivovarej chvíli od stolu jak
 bura - pironu - jacy glas jeho
 mes - cate podwine dolahzvat
 z kuchni - napredil kuchara
 kucharku - i diewku kuchennu
 u - stuliz - mimo se bylho škoris
 z covek jeho muzla podobne igly
 potradat i upisici, i dopiro
 po dohonanej egzekturzi povero
 nit do stolu, prepranati Bilinski
 p, fukal na rone, odertat panu
 od stolu i nic jsi mi jst z ing.
 kaci.

- Trajz mi, zabijaje v vlasnym
 domu. Lytki obravy mi morina
 spokojnie ramišci do art a
 jerrere i gošci moj igici dla mui
 narasa. Istami nuz karuiz a ja
 im xpiš stolu jakly u mui v iskatole
 due mi bly.

Z pobytku mego w Sztokholmie, dotąd przez cze-
 ścią co roku na całej łodzi cyfrowej, pami-
 ny mi dotąd bagierem wglądał. — Przy opłacie
 wojennym grzei sory. Gudwill był komendantem
 był młody lekarni szlachy Gran Lorenro. Był
 sobą i najpiękniej w obzajem stosunkach.
 o ile to młody humorysta i melancholika
 mroźliwe. Lorenro był bardzo piękny, smutny
 prawie pomyślny. Był u nas często, miłose-
 i patrzył na mnie tak durnie. Miałam
 lat 8. Swoją drogą psuł mi dotychczas
 miłe najwzajemniejszą i szlachetną
 tak, że w końcu idącemu mi się, że on o
 tego już jest. — Ale sory Gudwill powiedział
 mamie że Lorenro widzi we mnie jakiejś
 mistyfikacji podobieństwo do Rogera i dla-
 tego tak sa mna przepędza. — O! z pewnością
 dziecko ma swoje wewnętrzne skłonności
 Od tej chwili występowałam słabość tego
 cztowienia na największe przy. — O! etc
 wrota na dnie chęć ja mieć — Lorenro
 zła i dotąd mi pamiętne jak klada

a ożwiła się uśmiechem, nuciła
się na przyległe drzewa i z tą istotnie
stępną zwinęłko klęre mu pale płała,
czyło broniąc się. Podart obranie. Taki
mię to imię było i do tego sebrat pod
surdutem wiewionkę da sobie aby ją oblas,
kawić do mnie. — Raz znova statam
na wyprostym brogu siara, wyrtam tam
po drabini. Kobaczem dołłora na
dole i zawołatam go — wyprzed natych,
miast — „co chcesz?” zapytał su dwo,
zimnym sypu atkcentem. „Chcę abyś
pan skoczył z tą na dół” bez namysłu
natychmiast nucił się z brogu — i z
dole prosił „a teraz śmiać ze mnie.”
Zasiniatam się istotnie a on odwrócił
zadowolony. — Wzrusz nie umiał mi
nie odmówić. Raz chciałam aby mi
konieczni przyniósł kawałek kapiosu
karafulu ję go mialam „nie do usta.”
mówił z obawą podając mi piórkę.
„Mi nie” zapytniatam go śmiejąc się.

Następną dni stugi domowe miały
kardą wymalowaną na ciele czarnej
gwiazdy lapisem, a doktor assergikowi
ny podzwiat mój dowcip. Dla mnie
Lorenzo był Minis co się samo przez
się rozumie a na tego się wcale uwagi
nie zwraca. — Raz słyszałam jak Młody
z pani powiedziała „jakże ten Lorenzo
piękny!” zastanowiło mnie to — prawdę
pomyslałam ale jakże on zabawny przy
tem, młody, jakże bardzoj jeszcze smutny
jak wytki a o niedzielną przyniosł mi
kę wiewiórkę, ottaśkawaną. Isotnie
miał być, biała oswojona, biała tuła.
— bardzo mi to ciężyło — skłamałam
śmiałam się i dźwiękałam doktorowi
za kę przyjemności.

On natężył smutno na mnie i powiedział
„Dla te małego (tak mi nazwał) dobrze
do ojci by idi.

„At no! At no!” dźwiękałam śmiejąc się
„

Wyjeżdżam mu z ust palece cygaro
i przystępuję do reki - ani drgnę.
A ja miałam to ohraczenie na
ust z wdziękiem - przyjemności rościć
na nim to doświadczenie. ^{Wtedy}
odjeżdżam cygaro słone było spalone
~~z~~ ranka wielkosc centa uroczysta
się na wieńchu reki. „Mamusiu
mamusiu wolałam uradowana -
jakaś dollor dat sobie reki cygalie!
„Per che no? Per che no? mówię
po swojemu. —

Owi w Little miał być bal mamu
wylucata się jako spłatałorda x liernem
towarzystwem i mnie przygotowała
miliestkę talarową sukienkę albam się
serj popatrzyła na tanierzygach. —

Bardzo byłam baka uellawa - Jaki
świetni się adal przygotowanym się
uellawii ai nagle przystąpił do many

strzy Ludwik i - paraada miedk brato
we na chwilkę wyjdzie, kalla nieprzy-
jemności - Łobenzow uemdat u tam-
tej sali, wniestłszy go do sieni ale
mi wudnie co to - co z nim robie-
- Amadewitam się trochę i mój przyja-
ciel zachorował, ale jeszcze zdrowiej-
szym być. Poza mamę skartam
się przejeżdżam - taki stół był -
taki gwar. Wierzeć wrota mój
trafił na te mroczkowe postacie
na sieni której głowę strzy Ludwik
z trudem podnosił - przesrażył
się i uciekł tam napewno do balu-
wej sali. Miedlego potem pracował
do domu a na pyłaniu mojej odpowiedzi
dręta mama i dołkła jej drzwi
i pojechał do siebie. Po drodze jeszcze
strzy roboty waga co to za drąg cztwórk
jakiś młodzieniec zjawił się na tym balu
prebrana kobieta jak mój - przemówił

(54)
o niego a ~~aa~~ umiałat w tej chwili.
„Co za romantyczna historia mówita
mama a mi więcej albo to”

Albo mi wie, mówił stryj, naciliem się
zaraz wyjechać tego młodzieńca, szafatem
ryfatem, ani sporobu. Teraz, kiedy dopiero
przyjeżdża do siebie mi chciatem go
badać - później powie mi sam.

Karajada wsklatam po balu później mi
wzylke i robaczystam z odwiecinie stryja jir
u nas. Skieriat na sofie a ty jatk gnach
zpytat mu się po swary. Ostapiatam. Chama
skata klada przed nim i skuchata co opowiadał.
Później o wzylkiej godzinie Lorenzo mi zjawit
się u chorzel w ospisale, podał stryj do jego
dzwoni aby zapisać jatk się ma. Dzwoni z wezwany
był samkniata i jatkies jatkies ciche uderzył jego
stuch. Wotat prosił aby obstrzyż - daremnie.
Knat się Dzwoni wygzi. Kiedy obstrzyż widok
przedstawił się jego oczom. Paty potłoj
liberalnie Kwiż obkurgang na jednej
sejanie stryja Kwi a Lorenzo na tortu

55
leżę jak martwy. Alła żył jeszcze. Słysz
werwał chirurgu obmyli go najpierw bo
trudno było widać nawet goię - rana
znalazła w otworze serca rany jak
od sepryngła. Obrzeczli go, odgłask
myślności Karat zawołali jeszcze
jednego świadka i zernat si chwał
sobie życie odebrać przebaczenie, ie
uderzając pierś w ścianę chciał no
głębiej słowem, si mi trafił na serce
i jest tylko ranny. - „Dziś no” -
pytał Słysz - „Włókna” od powieści
- Mego planka dla małego - mówił
jeszcze. I własnie w tej chwili umiół
włókna Włókna z Manarkiem i postawił
na stole. - „Pan prosił pana Momen Danka
Słysz się rozwodzi i zgodzi. - Słyszalam
wszystko, mi pytałam - o nic - dół się
balam okropnie - dół mi się straszny
ten Lorenzo enobit. Słysz mi pokazał się
cały dzień ai więcej przyszedł do nas - ale

emissions ~~emissions~~ - do precei sllon,
czyt. Dopiero teraz wimz jall cierpiat
- laty lancesz wraz z mowem whit solie
w piero - sllonczyt Krawollium. -
To stranna rzecz. - Dopiznelt - on
ma ione ~~nierozumienie~~ jej. Sapiing wostant.
Telegrafowatem teraz Dopiero, nie
chcial jej widziei przed smieria.
Sparne ten wypadelt erotit na mnie wra,
wiec, ale Gltto stato mi sie jallby egrozq
jall. Nie widziatam jz wiecej mozo przy,
jaciela nie bytam na jgnelbi ~~owcz~~ drono
mi togo. Nie plattatam nawet. Batam
sie, Gltto. Ale w Gzrcin moie, mamia jwsta
do Nepuli, bytam wostawiona solie i jwstam
sama do szpitala bozonym wrotem do jw
Moja doklona. Bygpa kilm dnari byty otworle
a w uini wapno przygotowane do zabicia
do szary. Wierstam dize cata. obble staty jw
miedtem a ~~stranna~~ stranna struga Krowi cerniate
na uini. Schylitam sie i poglaskatam jwz Ma.
Boisgnatam precei doklona Lorenzo. W par
dni potem kilzowane melle na Krowzi jwz ionz

564
Droga nasz i i oś Kanarek
opisana moja w Dobrocie
zginęł ~~świat~~ samobójcą śmiercią,
utopił się w wannie która nas
stała o pokój.

Wtem narzucił się mi pamięć
dom hrabstwa Trautenbergów. Jakiś
moja ciotka Teresa bar. Wentz by-
ła guwernantką. Byli to pierwsi
niemcy jakich poznałam. Sama
pamięć przybrała strojną wesółą,
przyjemną na mnie robiła wrażenie.
Miś Tuści Agnes i Konstanty byli
mi bardzo przyjemnym towarzyszami
a nawet mój Henryk na rok był
był mi: przyjemny. Mimo to to
byli niemcy mi mogłam ich
mianowicie ~~chciałam~~ mi się
wtedy narzucił w moim słowa
wpływu Eryka. Był to dom
bardzo bogaty, urodzony, słynny
mi ale z tą dużą imperatorką
jaką się mamionę w ogóle domy
wskazywał. On podobno był
tem. Wkrótce więc byłam tam
na cały dzień zaproszona i wtedy
bawiałam się doskonale, a

te miały mnóstwo przepysznych
 zabawek ogromne powozy, kabry
 z koni stałach, włókania
 i bronie ale i dzieci były spokoj-
 ne i bez wielkiej się uobrażni-
 wici dopiero wtedy zabawa sta-
 ła się kłótnią kiedy ja się zażartem
 wyodrąbanie przedstawieni Ład-
 zębów gdzie lalki i my role
 adgwalisimz rormaille.

Ojciec Ducei był starszy od mnie
 a ocy matego Konstantego był
 miewore Włone, namie tam i
 na mnie z podziwem patrzył.
 Po roku podobno, ojciec ich. roz-
 stat premissiony do Włoch, więc
 rozstanie nas czekało. Duzi mi-
 to było obojętne, nie byłem przysię-
 zana do tych ludzi mino i mi-
 tam bywało wesole - że to Ducei
 Trautenbergoiw uignaty mi, sendoc-
 nym placem. Narazem miślam
 jennu miły niespodzianki oto

Wierzę, że ci nie będzie żal, iż nie mogę cię odwiedzić. Wierzę, że ci nie będzie żal, iż nie mogę cię odwiedzić. Wierzę, że ci nie będzie żal, iż nie mogę cię odwiedzić.

(62)
A mi ma sam nawet tego co się
później powtórzeniem - nazywa, ser
laski i miasek i pota etc. Iu
wamie to było cudowne, - piękne jak
bajka. Młoda sobie na tem ile woz
tam. Była tam papiernia rodziwy fil
lerów w ich też domu. Byłabym
z mamą - mi było tam dzieci było
by Dorote panów i głaz panien
sawitum się tam wykle sama w
obserwowym ogrodzie roze o kramo
ludkach pod kładym przymoc
nym o ares i anasthio w patkę
z kwiatów na drzewie i o rozmaitych
mencionach cudach. Rar. pierwsze
nocą wracaliśmy parkiem. Do domu
i robaczym - świeczkę pięć pruchów
układam przed nim w podziw
i wrzalam nocnykę swego ma
jaka garstke tych klejnotów bajec
nych. Marajon jednak ~~był~~ bydzie
trochę narunęły mi bardzo złe refleksy.

Do Słuchania

Liści i grobu Mickiewicza
Ojczyzny i wierności i Montmorency
2 dnia 9^{go} czerwca 1866.

6101

61

[illegible]

Jedyna s sobą i samotna, bo matka nie,
wzrokiem skierowaną na mnie, i zawsze po-
wzięta pogodzić mnie z smutkiem albo żalem,
saludniatam sobie samą, walić w głowę i by-
łam niezłomna. Później o 10^{tych} w polu now-
ku przesiadłam się z niego. Długo zgłębiałam
umysłowi mroki pole - uziłam się i
zapaliłam a ciotka moja mi wręczyła mrogi
alchem najłepszych miata namiętności. Wziłam
mię też sama. Długo mroziłam i sowałam.
Epikę w życiu mem stanowi, przeorywanie
o formach Sfinksa Transwestkiego, który
o jaskini sowałam starym zgłębiałam. Ciotka
borka sztuką! jaskini idea majęca sowałam
męczeństwem! idea srenania piękna!
coś męczeństwa nie potężniejszego! Coś
nieś tu, potężnym o całym przystępnym
życiu mojem. Ciotka! We Wrocławiu jaskini
eras mi było wcale jaskini życia artystycznego
po obrazach jaskini o kłótniach widniałam

ze mię zajmowały, ale mi zadowolniały.
W najczystszych, portrety Reichana, Honia
Kaczmarskiego, jego portret Kamieńskiego
ktoś u Kamieńskiego ~~zrobił~~ często widywałem
i naoczny obraz artystów u nas w
domu, poruszony przez ojca mego
stałowiły cały reservoir artystyczny.
Wszystko to było ale fantazja dziecka
na tem, że niewieleżtem miała czasu
domyślała się piękności niemałych
niewidzialnych soczewek i kształtów
arcydzieła w tej ukochanej dziedzinie.
Z samolubstwem tem nie wdrażałam
się wcale, tak samo jak bym nigdy
nie potrafiła była mówić o tem, że
mogłam się najwzajemniej miętą zausa
nia dostrzec. Straciłam mego, był to
sekrety serca, co mi najdroższego u
czem mówić mi można. Miałam
jedną piękną wystawę obrazów w domu.
W sali salowej nie wielka liczba dzieł

siłami mierzonych, porównanych. Dwie kopie
Mikrobiandeta zachowały się, nie są one miśszem
nym kłopotem, otulam przed nimi, jak
złotopiana. o tym tajemniczym światłocieniu.
O tym samym roku przyjeżdża do Łowicza Henryk
Wieniawski, byłam na pierwszym jego
koncercie w teatrze i pierwszy raz pojęłam
nieśmiałość między wrażeń muzyki. zrobiła
na mnie wrażenie. Wieniawski wówczas był
młody, sam był wsłuchaniem harmonii.
Podczas jego jedynak, nie odwróciłam się i
ani nie co mi obaczono, byłam jak nie,
przytomna, oddawałam mu wszystko, nie
mi się, że to o mnie, nie mi, nie mi, nie
stoję, na których on gra i umię, i ostę,
nim ich drwiącym. Tak byłam wrażliwa,
na ich matkę pytała ich mi icha.
Nie mi mi, nie jest, tu mi gra i mi,
nia wstę. Tyle słowami wrażliwym wrażliwym.
Postanowiłam jedynak, że będę mi kłopotem
jego koncercie. On mógłby grać w Łowiczu,
a ja mi stę. Mi, mi, mi. Trótnie

postrachem na następnym był koncert
i nawet zwyciężył z królem szlachy wie-
nic. Smutny. Tęci był o moje niedzi-
wostan. srbie koncert na wiganie.
Ten koncert mi, upiótł umierzył i uola-
ł. Tym była uciech do domu i małżonki a
do mnie nie zabrykali. młotki i ciotki
na Wierstach deatralnym i gwiazdka
jakiś ładnie gra, jakiś szlachy, jakiś ogro-
dny i o ile któryś był w porze
grze. Dawato mi się i mi, stawia i słowa.
Dług chwile, brwała rozmowa, bo jaż
mij w przysionek deatru zwróci, jak pro-
no było dusze, a i przeciwnych schodów
o gromadzie męszczyzn schodził. Mł-
niarstwo. Dawato mi się i mure, pre-
porcie go miżakto za to banalne do-
jwore szlachyne pochwały, jwobliwym
i pociechającym go w rękę. "Quel drôle
d'enfant" ustrzalam jak niewiast i ci-
niarkom. Jaz ja jsi bylam owa mure
Kbra ani opostrepta moze wybrzka.

19) Ono mogłam jednakże bezkarnie być uwa-
żana przez adwokatów wrożeń, po koncercie
tym, zachęcającą dożyciu na atak ser-
cowy i sługi byłam między rycim a smie-
cia. I choroba tej ostatniej aby się z zapo-
łem oddać muzyce której uciechą nie
była. Ale jednakże nie przetrwała
i to ona przyprowadziła mnie o tyle cierpienia.
10 lat odczuwałam a tak umiarkowanie
wziąć co cenniejsze. Mówię sama dla czego to
robiłam. Daje się, że nikt nie może wprze-
nia u artystów niezgodnie nie zajmowa-
ją się przedwzrostkiem białym się imier-
ności i profanacji uczeni którzy tym była
nie była przegrana. Wolalam więc iść ten
świat mój tylko dla siebie i uciec się
u siebie i u siebie aby pojmować rozumieć
pernację. Robiłam też w naukach postępy
Dobrze. Istotnie uziłam się o siebie
i nie p. Wilczepolstkiej, zabita na wielką
stół, gdzie parę set uciec publicznie su-

68

mięsną naukę. Tu po raz pierwszy zetknę-
łam się z światem i nicością, równością. Nie-
konatałam się, jednakże nie było między nami
nic tego wielkiego i obójście przechrystian
kto był wrogiem i wrogiem. Które na mnie
pooglądały i admirały, bo miałam być sta-
tardu i twarda. Sama tego nie pamiętam,
w rzeczywistości - blada, słabozębna i dzi-
niebiestnie oczy, ale ceniłam sama widziała
Drogi i sama przechrystian i stała się postępową
ze po ostatniej chorobie i lekarze nie mogli
mi bliżej i zjeść i pooglądały na mnie
jak na istotę z drugiego świata i ja
nie umiałam dać im o sobie pełniejszego
zdania, byłam z dala od wszystkich
obserwacji ich i zjeść i stała się. O-
statnich rozmów z na podaniu i obojęt-
nie przechrystian i naniżczył i naniżczył
chojnie, porzuciłam chętnie obywateli pa-
ry i nioż, miałam wuj zachowanie w ra-
kładzie, ale umiałam układać.
Sprośdził mi ^{się} i stała się. Do domu nie chciała iść.

69
Sera na Tyrańkowie. Gospodarz nasz był to
staruszek młody, wesoły, jowialny, dawał go
kochałam osobliwie, gdy opowiadał o swym so-
ciałdemickim i monachium, gdzie był się
utrzymać wzmógł na uprzedni figurali i
terrakoty modelowane i wulgarne okoliczności.
Pracownia jego przedstawiała mało dzieł
sztuki, był to raczej na wielką skalę war-
stwą kamienną, ale staruszek miał
pocucie piśmnia i rysował i wielką, upra-
wę. Sam rzeźbił rysował, redagował się w
brudnoscach pierzeńnego diadema, który ongi
kiedy tworzył, moją diadimową naszą, która na
seryo i tak piśmnia opowiadał, aniżeli
o arcydziełach, których się napotykał w
rytmie. Słomka miał unieruchomioną, gładką
Maczka, która, tworzyła, zabawa, march
na diadimie i kółka, w nieprawdopodobnie
rysunkowych. Oszalał, na wysięgi, on
staruszek, częściej pochodził, rzeźbił, a diadima
za to ja w naukach o sile go wyprzedza-
łam i o ogóle Architekturalu go i góry.

głęboko był to kradzież piskiny chłopiec. Dobro
darzący i pełen talentu ale kradzieżami
złoty. Miałam w nim skrytych rzeczy
artystycznego zmysłu. Ten też ulubiony
mój kochany Hanarek zginął smutną
śmiercią. Zulek na powieści moich ten
przypadek mi naraził na pomnik dla niego.
Był to rzeźb marmurowej piramidy z
małym korynckim, której z własnej u.
konieczności pomnika w pracowni odra-
żał. Pochowalismy się płaska pod
kolumną brzo na dziedzińcu i ułożył
ten pomnik wplemiały wypoki na całej
poł. łokcia. Skończyliśmy wyobrażenia
jakiś miłki z kradzieżi wynagrodziliśmy
na dziedzińcu. Ja jako nie mająca w tej
sprawie istotnie żadnej ^{winny} odpowiedzialności
dostałam ~~nie~~ przykroci, Zulek jednak
który własnoręcznie pomnik urządził, ob-
szedł dookoła cigi i dookoła nad ni-
mi i w końcu arest o pokoja, daremnie
prosiłam Diadria by go uwolnił.

Na Dziwniecu przed pracownią Kamieniarz.
 ka, pod murem wiel. oblongu i w s.
 piastrowca z ramiętą parterą i strasami
 najczernszą grzywą. Na tym ławie siedziałam
 gwizdając i odgrywałam zgrabnie bajec-
 no jędy a Dziadzio narzwał ze swoim rama-
 kiem. To wczoraj było się o kci, w ri-
 mie radziej odgrywałam narzwał sąsiado's
 rze ustępiałam że Dziadzio rechorował
 a potem że umarł. — Głucha oddana
 gdzieś ze łową a na wiosnę wypro-
 wadziliśmy się i mamy z opuszczenia
 domu. Na Dziadziu wodził się płacząc
 była o oboczeniu jego atmosfery która
 dzieńka była miła i przytęczała.
 Byłam bardzo niezadowolona z Dziadziem i umiałam
 sobie to ocenić. Był to ciekawy samotności
 moja (nie uprawiała) w zedaniu. Miałam kłótnię
 obie z ramą ale obie z czasem smutkiem jej
 i by mi tak uprawiać występować, praca
 nigdy nie odpuściła tyś swobodę umyśle

93
aby drückte się stae' feniarska. Młoda
moja codziennie potrzebę, angustem niewi-
nie zajmowała się stale. Dwie jej matki
kroćto strześlić się ciera. Naroniowa Włost de
Federlaku stein a starożytny angustokroćto
radem, niemickiej piękności skobienita, oz-
chowana w przepięknie zrobila o wam prokto,
mnie obiarę dla głosu socca i ogrota za
mgi za niezmierną. Wniosta mu stowarkowo
nie wielkie wiano a przepięknie obukłowne.
Wzgięła idąc się ludnie by o dwoje ludni
mniej dla siebie stowarkowo jak moi rodnie
Jednakże miszerek, ziele w porzeczni melioristkiem
stamate moja matka, na zawsze, wzięcia się
z mojem, skromne irodki abrynowania w
stowarku do jej wzięcia, postawił ją
na zawsze na stanowisku w którym na-
nowagi odrystae mu może. Stowarku
miej barwie, rojce wiekro. Dla mnie, przys-
tość ale jej mi mialam dla siebie, nie mog-
tam się zwracać albo pytać matki o to co
mi myśliwici byli, bo była jakby osiedla z

(75)
wzajem miennosci. Ta to ciotka Teresa.
Byla mi prawdziwie druga matka, bo mi
bylo o nauce jettie pobieralam na roznem
i dniektym bogactwie, ale o przysposobieniu, o
rozwojcie sie starala, byla mi opiekunka, i
naukyczila najczelniej. Karze teatr
dramatyczny, karze menażery. Koncert lub
wystaw, wszystko przez nia, bylo dla mnie
przystepne nie potrzebujacy bylo mi na-
admirowac. Tę Kochalam je serdecznie
i pomimo ze malam jej wielka dla mnie
Wlasciwosc. Byla ona ciotką naukyczila
o domu pp. Czajkowskiach z których obaj
dniektym pobieralam wspolnie nauki. W domu
tym wiele dwunadczestym przysposobieniu i wy-
jawni. - Druga, roztowna ciotka, od dniektym
z mojej sercem byli Skolimowski z Dymitri
o daniach ich pierwszy wspomina. Wosci, Leter
do moich nauk i wplywu Wosci wplywne
jettie o moim umyśle roztawiały. - Wosci,
za Polski i przez ciotke wyrostala Gimnaza

40
skrzynie pięć nię petyzyszerne, pierwsza
zapisałę mi o denie młotose do krajca
której ciotę niękt mi wreczypit i mi upra-
wiat o moim umysle. W 18 tym roku
pierwsza spowiedę i Komunia do której
przygotował mię ks. Adziejewicz wrobita
na mnie wracenie wreczysia jakiego mi
donaucalam ^{dotę} umysł mi się rozwersał.
uculam się odpowiednielna za siebie
a denie samom i samowistna. Ustatam
od naru cala podęgi religiji cala silę
jakże z mięj moina wyierpnęć i podsta-
nowilam przedwzrostkiem rostać praw-
dziwa na saowie. Tak utworzyła się
Na mnie trojca pojęć, najwzrostek
najwzrostek o których ^{dotę} słę było ie
mięj przepelniały cala, moine mi mo-
tum. Bog, Poloka, Istuka, a tak yd-
woczono ie niepotrafitalym była wybrai
wzrostek, domoslojssę, lub barierij alko-
chana, jedna. Wtęk troch Kierunkach

Byłam niemiłowiedzą, w nauce, badaniu
doświadczaniem się. A sztuka sztuka
zawsze jakby osobnym, nieznośnym była
dla mojego serca. Wiele tu miałam historyę
malarstwa i biografie artystów malow
włoskich i niemieckich. Nie było wówczas
podręczników podobnych w polskim języku.
Ona ale umiała po niemiecku i w tym
języku przetrwałałam sobie czego mi o
sztuce wiedzieć było potrzeba. To niemieckie
tu nauczyłam się, a następnie pójść
do. Miałam też i gdy w Paryżu w Univer.
zum zmalarłam portret Gyllera w sta
lorcji. Pół dnia dumałam nad nim
zanim nazwiskiem się zapisał jednego
z najczystszych panów co własnie miedzieli
kto to był ten Gyller. Najwięk
szy duch to był tylko człowiekiem. To
niemiecki. "Gdy tylko po niemiecku
pisał pytałam dalej. Tylko po niemiecku.
To ja będę umieć po niemiecku. I to

24) jestem dotąd 4ta klasą z niemieckim
 wykładowym językiem z wypracowywaniem.
 Amicałam. balady Gryllera na pamięć.
 Wtórą wypracowałam. Dotąd do tego że w
 10ym roku życia pisałam poprawnie o
 języku którego w domu nigdy nie używałam.
 Trafiła się juno do nauki. miałam oriel-
 na, ale Polce do niemieckiego języka byli
 zamierzani porysować more trudności.
 Ojciec zawsze kladeł ogłom dźwiękiem
 o ile dźwięk mógł, przeciwnie nauka
 jego opierał się na systematycznie brzo-
 przedmiotach uczył się języka, muzyki,
 rysunku, gimnastyki, tanca, krytyki
 more trochę sapersim. Był ten ej-
 z gwałtownie dotychczas temperament
 nie dorwałat ustalenia wrowia. W
 wychowaniu mojem junoj często wy-
 mi salsować się mi. Cóżto kierująca mien-
 nie data jeltki jednego społecznego kieran-
 ku i wielkie zdolności nie składowała w
 jedną stronę, a była na 4. 4. ogólnie wykształcenie.

zimy ~~z~~ przeszłym wyjątkowo mi się. Była
 ona dla mnie i wielu miar korespondencji. Adres
 jordanian konno, szeregami się z nowym stanem ludzi
 mi moje się ustaliło, natchnęło pobudziło i
 doświadczenia i w innych kierunkach pracowania
 sama, zapewne me tak wyrażono jak i namer.
 uścisnąć w Gwinc. Porażam że ten piwn
 był ardy wsi w zimie. Słucham, pobudziła.
 Wzajemnie korespondencje, myślenie, jest już już już.
 Właściwa sprawa załoga. Wyprawy Warszawskie
 orzeczły mi, do głębi mi miłość jak miłość
 i inne, jak las przedawanych braci i wy-
 padkiem dostatac się u okoliczności na granic
 żmii i nas pierszych opierał się wroćki
 ruch z kongresistki. Półak iwo fałszy
 mą niepotwój ~~W~~ u now Kłone, orzecz.
 walczymy precyzyjnie emigracja przez gra-
 nice, otła mierzmyżym. Jedynym Kłone
 go miłość sporobniści i tawij i lepij
 porwać, bo wzięło być to prelatne byłko
 ptaki, był Stanisław Krzycki. Alboż mi
 wiewas około 50 lat a przeżył 14 latem
 apnem Rudolfa. Krzycki był lekarzem.
 i zgodu ale Ojz wdaje się przemierzył

go z jego na inspiratorze. To geniusz
wzrost, silny ogony i charakterne miało
się w tym człowieku to dopiero, pierwszy ocenił
miałam, choć dziecko, wydał się jak
by z innego świata. człowiek co stanowiło
mimo, rodzinę, jego bez wątpienia stawia
na karku, dla moralnej, bez uznania, przedmi-
nej pracy emigracyjnej. Takich było wielu,
ale tego i natam bliz i umoru i powścią-
gnięcia, taki był wyrostek obdarzonych umysłem
i determinacją. Samotnie raz gdy mu ktoś
zadawał pytanie, jego była powściągliwa
odpowiedź: „spokojnie”, „winnia do emulacji”,
niez, a na tej drodze dwa brzołka”
taki był pewny se chłopaka dla sprawy
swe jego politycz. Kozłowski uważał się po-
dobnie, czasem bydziei sąż za swój mi-
szkodził, to mowa przepadał na res-
tkach w naszym kraju dwi parę zabawia-
parobiz więcej, przekradali się przez granicę,
ale i tak do porostania na rację do pióra.
tych granicach co się zbierały jener-
ogony ale wyrost, najgłębszy broni.

[illegible]

20
Stronie uciatkali z domu i torzili się z odnosa-
tami walizki. Wrożyli mi ustawicznie
był organizm a more trąciło me wypadki
o nadzwyczaj jego, podziwiałem bardzo jej porę-
dzą, racjonalność jego precyzyjnego skomponowa-
nia. Wskazywał on w lubelskim domu w
nim dorosłe dwie córki a jedną bliźni-
czkę. Dwie do wywaru, aby w ranię re-
wizji papierów nigdy nie było, aby się
dalekosiężnie w piase i tam w umysłach
przygotowaną szczyptę, schowało płu-
tów. Maru jednego w noc nadciągł do-
ręcznie do domu i dał mi się jedni-
czką na dwór. Było to w marcu
zimno, Dwie z snu wyjęli i wia-
da i z papierami wsunęli w piase z
poleceniem aby głowa mi wydała aż
je siostro wyjmie sama. Ope mi,
było w domu ani brata. Siostry obie
stwierdziły przebyły swego morderstwa
rewizji przy której stacia z meblami
dwierami i meblami tamami w kawalki.

Właśnie było już oświecenie Alonci użycie i pieca
jeden w otwór na chłopcu upadł martwy.
Kawczyga brwela z godziwą o pieca umi-
no - siostry z brwoga, myślały, szły o
Dziecko co o jednej kaszule - tam marło.
Marciśko zaczął zbierać się do odoro-
tu, oficer ~~jeździł~~ na użyciu już, otwo-
rzył Dzwierżki od pieca i nie potrafi-
wał nawet machnąć w otworze Nitka
wraz patarzem. Potem wyszli. Treba
było upokojnie odwrócić się od odleg-
ko do szły tak użycie wrócić po chło-
pi, potem sam szły obie siostry drzwi
zatarasowały je i pomocą szły. Długo
Dziecko o pieca. I pisanie zobacz
je zaktualizowana Nitka jedna wisi bereta,
nie. Martwa przycięta wrzyska szły
nie stopka, a ~~martwa~~ bakałarka nie
wróciła jej. Mimo użycie pomocy.
Patarzkiej została skromna na ciele zaci.

82

Traga z cörk Hryzkyho Brunistane
oskaržena obřice potem s exiřtli-
z kantonuškami zabrano do indagaczi
z kterej nje ni vřicita - propad-
ta bez sledu. Po strannoj by katastro-
fie, na istanosa z nřdrenistwa vřes a
mate cřlarcia vřtepitā do rethoru. Dnia
to ni to poterai egzności ojca iřtra-
ta v Galiczi. - Jřst to strasitwa iřta
strazga z iřcia rednu polskick iř z
pwnošcia docii mořna z mima nero-
da křiz z křojnicj křwi z opiarami
siedet droga do wolności. Po strasni
cörk Hryzkyho stracit zera zem spolkij
to go charakterizovat namizdnij jř
fener vystępowat iř sam jř przęgnęł
boja, odwet, křwi. - U jřm cřasie bę-
o jřnini pwaricizjiny na stale miř-
křwini miř do křwina. k' pare dnia př-
fener przęgnęł do nes jękij miřnajej

i wręczył mi Kartkę w Kirzethiego do
 mnie adresowaną. „Jestem w więzieniu
 a tam mię wyzwolę, przedwzrostkiem
 pozw, mi, odwiedzić samoj.” Trzeba
 sobie wyobrazić jakże to podmost uacu
 cie dla podłaska, byle ufnosci w jego
 słabe rękę. Postanowiłam i go nawoluję.
 Ale niestety wyobrażenia jak się wzięło
 do sepa, ale prosto u nasz głam i doffare
 co postanowię. Dy pierwszy raz w smachu se,
 dożyn, sądzę datam w iskie protokollarnej widzenia
 wzięcia namacano mi dzień następny godzinę
 ześ popołudniu. Skwitam się punktualnie w
 kórn radcy Kuczyńskiego. Ten przyjął mię bardzo
 uprzejmie, nargledniając publiczności melon, mój
 wiek mówił i triciam wolno widział wzięciem
 nawet przed rozprawą i powoli zaczął mię pytać
 czy to mój krewny, z kąd go mam, jak się
 nazywa. Byłam jednaki przygotowana na inda,
 gacze i nie powiędziałam nic co mogło komu
 promitować. Lwore jednaki p. radca ułował w
 z słów moich w pulanes a wzięcia mi przprowa,
 drano. Na drugiej przystopiej godzinie rozwiety się

Drzwi ciura i wrodek Kirycki ze nim dwaj żołnierzy i bagnietami i dorobca. Wtemni zbliżył się do mnie podał rękę i uścisnął zawołając „jakiś panienka miwa i kied się państwo dowiedzieli o mojej konfurzji 2^o poderas tego jacy miastem w dloni list który potrafił mi wrzucić. Normowa była wzmusowana, Kuczyński bacznie śledził ruchy a ja nadto byłem wystraszona swem potowieniem aby wrócić się na swobodę. Kirycki supozje mi jeszcze potrafił aby go nickeć więcej mi odwieść i abymy mu czasem koryżk z jakim przystali wołać droga, listy najłatwiej przejdą. Zaraz się prosiła m o radę o kartkę pozwolenia na wyglądania Kiryckiemu obiadu i zaważać na obywatelstwie. W liście były prośbine słeczenia pierwone i głowne aby do szyna list jedynym prostać adresem do Parzja. Dalej aby który z sándarmów R. K. wdał się na Kmiszynie sam i drucista brucij wiorty od Karczmy wydo, był punkt, blazancy, zawarte o niej rachunki, zwrócił w Komendnie a papiery spalił. etc. deprecji aby Komisarz nie prosił o wiedzami się o cennem mi Kuczyńskiego biore.

Por. 85) tygodnia wolno było odpowiedniemu pisać.
Do tygodnia wszystkie oceny Krzyckiego były
artystycznie, przez miłą kura, dostalam
wice Kartke przez dorozę, żeby mi przychodził
orale. Sprawa Krzyckiego stała się, że ktoś
innego etapem kompromitujące go papieru.
Dobrze wiadam się, że Krzycki wstąpił za
odstawieniem go do granicy murkiewskiej gdzie
jaki był racie na umiarkowanie. Krzycki
nie przypuszczał tej okoliczności - por.
tam wice na tygodnia demtka który stał
gdzie druciarze gimnazjum polskie a które
go parter granicy z wieziennym placem
spacerek i nacięciem Kartke, a adresem
Krzyckiego Ktoholwiek podniósł oddał adresato
wi - natomiast gład Kartke przypat się z
kamieniem jedne do oddania inne do wystania
na posterę od normalnych wiezińców. W odpowiedzi
na urzędowanie moje przysłał mi Krzycki,
którego wypracowany plan uścisków wolicie
wzrostu. Parę tygodni minęło jeszcze
słota dorwała ta robota Kto parteru - dwie
dokładki wzrostu oradone na rawiasach które

zanikł: mowa była napowrót - latwież zara-
zami z sprawą użłonał mistrzostwo do drutu -
Towar na oznaczoną godzinę przygotował
i poderas spaceru w dniu biaty wzrusi
unknęł mistrzostwie, zanikł parham
i dopiero ~~po~~ przez zanikanie cel
spostroczono ucieczkę, i ułożono alarm.
U nas ułożono rewizję ucieki, ale nie
nie zmalowano. W tym czasie syn Korycki
podził do Salicy z Turcja, X uwięziono go
na dozwolenie we Lwowie jenera przed ucieczką
ojca. Chciał paszport konsyularski odatować
no go wzię do granicy a ja mu przestawiam
inną za którym następnym pocigiem
wrócił. Podał się natychmiast do oddziału.
Te parę dni potoczył się z nim ojciec i
obaż poległ śmiercią bohaterów w ostatniej
bitwie niecierpnej walki 23 Grudnia 69
pod Hockiem. -

W tym czasie ułochana moja, matka jak
je nazwał, Gora Lwowska przyci-
siona była do lwowskiego więzienia starana
sia była miłogą. Wzorem odzwyczajony

(23)
zabronie, Kociuszki ginącej. Istny ja stamał zgnę-
bił na rentę jej życia a mnie przeszedł sa-
powit na pogładanie w życie powaranie i
crekaniu zabodow. Chtego dołgo tak mi
Kochalam ja! do matki Dorę i mił mi
wzajemnie. Chci było miłości od matki i
ciotki doznawałam, jedna miż tak mi
znata w wadach i zabobach ja! ona
a ja Kochalam ja, cołem zargiem sercem.
Wzła to matka ofiarę sercu mego. Proszę
do niej, serar Kociuszki, że już nie wróci-
ła. [Kociuszka, że wspomnienie jej
da mi sprzeczność i dopowiedzi mi jedno-
go a to z powodu iż matka ojciec
zdał mi się niestworzony serar. Nie
potrafiłabym wytłumaczyć Kociuszki
na wstępie tego rezultatu napisatam
„pusz dla siebie, tylko dla siebie”
zapewno ciotka moja miała jeździć
ale nie istniał nigdy „tylko dla siebie”
dla ciotki by napisać z życia mego

mi miały także na względzie Kłosa a
mianowicie dziecko moje, któremu
mogą być drogie. A że w sprawie Kłosa
go ustawiłem między sągi powieści najściślej
karmiona jakiej wzmógł się niepodobna
a tylko opowiadanie trudne. A na
reszcie świadectwa i Kłosa praw,
dlaczego życia ~~zobacz~~ i bardziej po
ucierpieć miały niż zmigłone, posta-
nowiłem w imię tego ~~se~~ względu na
coś, moje miejsce raz jeszcze strze-
gać roztropnie. Długoż mianowicie
o ojcu moim i jego pochodzeniu
i przejściu raz jeszcze roztropnie
niezależne dzieciństwo moje z bli-
żymi i mnie samej mi łatwo się
rozstać. Jakiż mam być daleko
sugaję, że jakimś tam dokładnie
wydaniem z 3. roku życia mego a
że dziecko Kłosa jest postać, i co
życie dalsze życia są barwy i strzępy
też wyobraźnię moją strzegę se postać

„Kiedys wrócić panie, mogoć dieć
każda własna numeracja dzieciństwa
i dać mi odzyskać po raz wtóry te pięć
nie przesłabie chwile. —

Ojciec mój był wnikliwym emigrantem
francuskiego i rola 93 r. Dnia jego
z 10 ciał letniem synem Józefem uciekł
do Węgier i tu z niedolicką fortuną
zakupił posiadłość ziemską. Wkrótce
intryb, stanowity obfide wianiec. „Młoda
kany politycznemu przewrotowi ratu,
wie lat parę iyl-samotnie - mi nawiąza,
jez szostanków do czego i brat mój
i krajowego perzka mi mało się przyczynił.
Do umarł, ego jego Józef miał lat 17 ciał.
Był to chłopiec mrocznej austryjalskiej
wielkich i fantazji. Arzmann przez ojca
w ryzore francuzm co awierzenia o przyn
nie do pedantycznej nauki i osamotnieniu
miał pełnem. Oprócz nawiązań fran
carów Arzmannów w domu mi uel młodego.

Z nihiem rozmówi się nie mógł i
stedy to pierwszy raz po skoenie oja
zapiłkował o rozprawę. - W pierwszej chwili
li stobedy postanowił ~~przebiec~~ się do
francji odwiedzić i odwiedzić stonalki
włóczy się do ~~rodziny~~. dli udało mu się
to i trzonem awanturniczym powrócił.
Obojduce powodem najistotnym przez stonalkę
został mrocz był z włóczych rodzin
postyżat mrocz, zabrywał się nabytkami
~~ostat w romow~~ i jadaczami i ~~inwazyj~~
ory się to była grupa wędrownych
układow przystat to nide od raru
Pociągnyż urokiem pierwszej kotabalki.
Jaki chętnie przyjętem zostal także
sobu wybranie stonalki rozryw się miał
o zaprosie Wilkarskiej brzozy. Z tem
towarzystwem włóczył się po świecie
ciete dla lada bogate w romowale do
władcyenion które mu w króciu już pory
my kapitał powożat. Wstacenne

wyrażnieniu i zapasu pieniężnego zmniejsze-
go do opamiętania. Dotychczasowe małe
rolki, spisał i w dwóch groszach
kobieta, parów, - zapał pamiętaniu
i dostrzeżeniu się karci. Tę, jedyną -
pamiętając bratno przypomniał sobie
i spiew jego, raz, raz, najciszej pój-
sząc mu okłasków - postanowił wie-
czyć się spiewać. I takim opiewał go-
nowe, słodkie, ~~złoty, złoty, złoty, złoty~~
~~złoty, złoty, złoty, złoty~~ i wiał się do otchłanu, przystając
aż do tej w ratnie spiewały go, jako
stępną, Kłosem, Kłosem, Kłosem, Kłosem
i tak, głos, młot, zachęcając, go, prz-
nię, nię, nię, nię, i wspaniałej, posta-
wie, prawdziwie, ~~złoty, złoty, złoty, złoty~~
~~złoty, złoty, złoty, złoty~~ ~~złoty, złoty, złoty, złoty~~
to go, długie, lata, w, Lomży, młot
postanowił, zrobić, pierwszy, do, oświe-
i, chwały. Do, dwóch, ratni, się, we
Kłosem, go, nię, nię, w, oparcie, nię, nię
nie, dół, kilka, gości, nię, nię, nię, nię
i, go, go, jako, go, jako, nię, nię, nię, nię

135
Jest to człowiek energiczny i zdecydowany
mający wówczas znaczny majątek i
interesujący personalem i saloniem.
Stanowisko Dyrektora czy kto obowiązu-
je do tak szalonych wydatków czy po-
tencjała jak miał w ~~między~~ świecie
przebiegało go do tego dążyć i w Wroclawiu
nowe i stare ugiął się w Włopotach
finansowych. Wypracował się z nich wiele
i z mowami obojętne która opierał się
tute miało kamienię we Lwowie.

Materniśtwo to miało charakter zgniewu i
których najstarszy mój ojciec. Chłopaki
se ~~drucim~~ - roztę w wielkim samobójstwie.
Dziadek jest jak przedtem hulanki i
szaleństwem - i ona osoba cięta i braska
przypalona i innego na drucie nie mogła
mnie wpływu ~~wpływu~~ w sobie. - Mierzył
se kulirami we drucie po łóżach stryptach
magazynach - słowem wręcz - był
to ich świat. gdzie ich nawet trudno
było mierzyć i odmierzać.

(94)

crwortha sa zpla semu bajecnemu kopytku
mnie kawię sie dostronale. Takto dżini zplę
kora pierszerone były przez wysztlich
arystów — chorowały cięliwie a niecier-
liły brawa swoim ulubieniom.
Osobny zaś urok miało dla nich zwie-
dranie podziemi świata. Wal on
na miejscu dawnego Kociota Teatru
dżini dżi, plac tego imienia napracio-
worem i Dżindżinich. Ad-łudka suf-
lera była prostszą pierszerona do mazy-
nerji a i to powracila cięne cięne
pięści nity. Kłania do dawnych
grobowców. Wzięcia do dżini wysperaty
nikt tam i ony sie nie zapamięta-
ł posiadania tej tajemnicy miało.
Dla nich urok nieotychary. Kłania-
tam raz pierszeroni Kociotom. Kłania-
stomowit ich tajemny talisman — a
za raz na jakieś przymetki o kłafce
wymieniali. — Mnie można sie domyśleć
jaki Kłaga by sa crwortha rosta była o pu

18
wówczas a której chowała się 18^{ta} kwietnia
wówczas matka moja ~~która~~ jako
sirotę po przyjaciółce najstarszemu
się opiekowała. Wziata solna przedsta-
wie Młodego Karola. Podobał jej się
bardzo. kochał go w opiekę. Trzymała mu
gubernera i przystąpiła do oświaty gdzie
przyradziwiałych i doświadczeniach ~~doświadczeniach~~
~~mu~~ odnosił sukcesy. Dwa młodszych
wniesiła wpływem swoim do wojtkowej
akademii w Wiedniu. Najmłodszego
bo lubił łaskawie oddano do akademii.
Jakoż dnie do najmieszpotanijsz inostry
się Karla na oświecenie mu drodze.
Najlepiej wyszedł na tem mój ojciec który
go wybitnym i doświadczeniem stworzył się
młotem pole. ~~Przy~~ stworzył szkołę ~~główną~~
wzrostu na politechnice wiedeńskiej z
tę na utworzenie studjów technicznych
do Wiedeńska. Co parę lat sprowadzała
go krakowa na wakacje aby oszczędzić
o ile wychowanie kongresa i postępuje.

Próbkę se chwili wystarzał się między
matką swoją a młokiem studentem
zawzględnić się stowarzyszczenia. Choć później prze-
niecał. Matka miała lat 20 a więc 24 jej
mimo opera braliny i swój rodzinny
oddana mu swą religiją ~~zawzględnić się stowarzyszczenia~~
~~zawzględnić się stowarzyszczenia~~
a w tym lat później po najopłakany i zren-
przejściu rozeszły się na zawsze... To
krótkiej tej epizody matka imprezowała we
Lwowie i wpiętni i cięta, starały się
moje wychowanie. Stryjowie używali
stowarzyszczenia i nam i wili wszelkie chwile
dnicia swa zadowolonym im. Byli to ludzie
nieporządkowego humoru i dowcipu ssero,
główniej strój Ludwik Włocławski dla tych
przymiotów chętnie przeobrażali rubasz-
ne czasem iarkę. — Próbę Dwidet Komierzy
Katrzyja nab kate, dwa lata i panuistwo
go dobre jako pełnego wykształcenia
starca w lat latni olejno malował

180
i dla mnie rozmawiało z powiadat sa
kawki. Potem ojciec go zabrat do siebie
i mi wdziałam go więcej. Do dwudzi
tego bardzo jestem podobna. —
Pracam teraz do okresu powstania
tak bogatego w reminiscencje.
Wierzę do low. sanitarnego roztoczenia
bandaż i marpii do low amunicji atroz.
mizwania szkodów naboju prochu i broni
i do low podatkowego co wedle listy
wzbrania podatek narodowy. Skiero go
nosi podatek piastował, ogromni mi
do podnoszono a i zblanu doświadczenia i prz.
formna, przy tem pot. dźwięku powierano
mi i wile. — Najwięcej broni było
z tą zabrytką naboju. Włozą w chwila
zdrędniają bronią było transportować
wedle wskazywań iandarmów. Raz w
długim pustym pokoju gdzie było ogromy
dot i kłosa stali było nas przeszło 30
mianemek zajętych robotą naboju, alize
pod strażem naszych iandarmów.

Wszystkie porostki i inne wory prochu
 karkony były w tyglu żelaznym miarki,
 kule, my wszystkie w farturkach. Nagle
 spada iandarm nasz czcigodny z kłoni-
 nans rewirza, byłal rademunczowany
 rozchodzić się parami przez obydwa
 wyjścia. Najczęściej dla bezpieczeństwa
 na roboty se obieraliśmy byłal w poprzed-
 nich domach. W momencie Kapelusz
 na głowy i pamiętki rozchodzić się wed-
 le momenty iabiraję. Dwie przesy-
 kostał wór prochu i kule. Istota go
 było kostać a a z nim pościć! Tuż
 przyszedł przyszedł mi do głowy zostało
 nas dwi było, iandarm umknął nagle
 niaot, przysunęliśmy stół z ciżkami,
 mi worami do okna gottój był na
 pierwszym piętrze a pod oknem na
 ulicy odchyłony od muru przysię-
 był ongi krawca i trudem ciżmy





130
Zimny wazy ze stołu na okno a z tego
zpuszczając je pro za okno. — W chwili
skót był smarem na środku — pyłki
prochu emizyjne, skótki ustawione
kłosa oddany stróziowi jeli od potłocia
do najęcia i w bramie już spoczęła.
Zimny rearing, poliezzimny w w pigie
twarz udawata się do naszej pracy,
ni. chasyk kregjotki, ni emalierino,
o nocy iandarnie ajdobyli proch i
kule niestłnizte. — Takie byłam dzie
ko taki mi to ciemno, jeli by Bóg wie
jaka wygrana. Wzrostam się pilnie, ale
stępnym czas wzrósł wolno mi było
obracai na ustugi ruchu narodowego.
Dom nasz w ogóle wielkiej ponosił
opiarz dawata się jedzenie na pigie
wizni, podatek pieniężny osobno a
opieracz tego pokój i osobny wchodami
na klatkę i prozdny.

Był to potkój umiłowany ale i
 do Komendy podał matki potkój
 ten byłto pacho Kwatong ber witta
 więc najęsciej i mi widniałszy
 kto tam mieszka było razem dwie,
 razem ktoś byłto na noc jedną,
 Włochówił okrogowy przyprowadził.
 Milka co dłużej mieszkałi poznaliśmy
 praci, niawaniec francusa Didier.
 Sprężny ożywiony pełen energii człowiek
 mi mógł wyjść na ulicę, jeśli go ścisano
 a ogromnym wzrostem swaiał na fiki,
 miał uwagę — przyniósł więc do nas
 bo mu smutno było już powiedzieć.
 Mieszkał wsi dżurii ~~Włochówił~~ — naucept
 mi, o porannym bity chwaci. Bardzo
 to dowcipny oświłt chwaci go nigdy w rż,
 ciał mi praktykowałam. W piórko chwaci się
 napisana cieniastka Karteczka poczem odry-
 wa się Korespondent porannym wtyka się
 piórko zastane chlebem delikatnie w

ponarawienie przystąpiła się korektem
na chleb i karta jest ukryta.
Do tygodnia wesoły młody Didier został
rekomenderowany do odriatu. — U pierwszej
podjęcie dostał kuli pod obojętne po-
kucie misieciach metli umarł w szpitalu
tej rany. Drugi tego smutku i był
przełożony kłopotliwym był chorą
Mokłowski — ogromny, brzydki, ciemny
dwu rozumny człowiek, to się i nim
stało mi wim. Trzecim był Teofil
Dąbrowski — brat Jarostawa. Tego
przeziwiono do nas rannego w kłopotli-
wo. I wreszcie Jędrzej kłopotliwy i mama
go widziała później został i przyniósł
do nas. Była to pona i najsympatycz-
niejsza osobistość jakie w życiu
spotykałam. Powściągliwość uderzała
spokojem. Jasne bujne włosy, jasne oczy
sterny silny wzrost i dystyngowane ruchy
przy szlachetnych rysach widać widać.

62
Ale gdy rozstają w cięple i ciepłego
oboczenia było przemiłością umiał roz-
winąć także był wykorzystany przemi-
nie, także spokoju wesoły i miły
ie k prawdziwą przemiłością dusi je-
re le, postaci dawno nie pamięcią prz-
stąpiła odwołaniem. Było to na początku
roku 1840. Koniec, upadek powstania biał-
go do nas przemiłości. Ustąpiła lat 1841.
Takim mi był miły towarzyszem
muszkał, więc graliśmy i śpiewali-
śmy. Wierzonami głosni czytania.
Stefana Branińskiego Czajkowskiego.
Barem spacer powołem, na Karan-
da odwołania, bo chodzić jeszcze mi
możę, mimo że mi chromać wale.
Jeżna szkoła mawiał iartem i je-
niż po formie przed moją bogactw-
nie kłęką prawie Molano mi ugnie się
je. - Myrował bardzo wczornie wci-
rozwołaliśmy razem na ugnie.

120
Był to człowiek gruntownie wykształcony
i wyprawiony w rodzinie, w się gładkością
form natchnienia i nadzoru. Był po paru
tygodniach przyswoił się u nas, opowiadał
mi o swej rodzinie i o bracie Młodego
ubóstwie. A tem i dla sprawy obojga
narodów zaprzysięgli sąci zaciągali.
Kawie o tym bracie Młodego przedstawiał
jako niedościgniony ideał geniuszu
męstwa i poświęcenia. Byłym byłto
przedrobiał miot społecznie zaraz pójść
nam sturze, wim i miż potniełuję chwi
mi wim jure jest obecną, ale my on
mających zawnie. Tymczasem przedro,
wimie do odo jallis oporem. Koga
wydobrala. Jall i miewet miogły sariage
jall iardem mawiat, ale na do jallis
ciurpinie sercove się rozwinie to.
Kawie miogły tygodni, ta społeczna osobistość
jallis przystała do rodziny. Głosinami siódre
nad Kogitka albo ^{red} Młodego pociągami ber
zacka, ber stowa pociągami od czasu do czasu

ju nie miałem o Madarów. Do pracy bardzo
 wyjął się mił mił wyrok moim mi,
 mo i dopiero 26 lat liczę. Wreszcie otrzyma
 onetki i już bez narazania się, moie piersi
 do Dżenna piodajonizacji. Tego samego dnia
 napisat ju pioniadze piodobne i cna,
 czel Dżeni wyjarda. Było to o Karitnie.
 I serceju ~~swiatlow~~ calym domem iatowalis,
 my już naprośd i wyjedzie. Kadeny pioniad,
 ore, jakas maerna suma pod ciestki adresem.
 Na toz dni termin wyrozenia. Jakiś bled,
 on był mi wygla bardziej milecezy jak
 dni i pisat ministerstwo, wyprami. Wskazywa
 tak nar. na to tajemniczo pismo i on
 wyfaltam czy by mi mi nawyzt tego. Dobrze,
 piodwidzial piodoli, ale piodowej muni pami
 widnie i adrada by Klucza Waranę jest
 smiercia piodiera go jednaki pami ta. By
 interes sprawoz, o Galicji jaktu wskazywat
 czynnoscie ten pismem meliaz je pami.
 Wskazywat mi bardzo ołomkinozauz
 Klucza i nereg czfr pod sam. Wskazywa

(106)

przy stole i moralnie, samą ręką
się do odczyszczenia poderas już Dombrowski
nie spokośnie pisał dalej. — Cóż
składały dwa słowa „Kocham cię”.
Byłam niechętnie perzere, ale bardzo dobre w
chowaniu i miłości. Odczyszczałam te słowa
obojętnie jak gdyby sam było „na zdrowie”
albo inny jakiś banalny frases. —
Odczyszczałam pani? saptała po chwili.
Odczyszczałam, Majże kłucze to łatwo. —
Kłucze pani spróbujcie odpisać to, na
wprawę. — Potrząśnij mi kędzię po,
srebra — odparłam odsuwając papier
daleko od siebie i wrzuciłam od stołu.
Wiersta do salona i stała tam przy
oknie rozmawiając na co mi słownie
to napisać. Renowaty mi te dwa słowa.
Po chwili przyszedł za mną. Ciepło się w
ciemności wytłumaczyła pani te dwa
słowa moje, mówił powoli. Jaki, jasno,
jaki niedowolnie. Napisałam je z namyś-
łem bo Kocham panią istotnie. Napisałam

(104)
Je dno dopiero, przed tem nim pania
przeznana. bo nie potrzebny był
~~przedtem~~ miśkowi pani, dniczo tak,
— Wierze pani to bardzo smutna sprawa
salki Kochania jak moje — cięgnę
dalej spokojnie. — Jakiś człowiek za,
przeglądając sprawę, jakimś durnym,
miem a dawalo mi się i i sercem.
Oto to mi prawda, Kocham pani.
~~Atmosfera~~ Porzucę cię byłto paniecia
i ta roztanie z sobą moje dniczo. Jaki
moje powrót swoją drogą — drogą którą
da mnie wielki brzość, nierz się los
mój mi razie z inną dolą miarę,
cięż mam być wolny i sam chęć na —
krancach świata gdzie walczy będzie
marcie o swobodę, tam zawsze myśl
swoją mię snajdzie — jeżeli smutaki
reke — salki będzie iście moje do końca.
— Duchalem być spokojnie płynąć —
oparów podanych tak słachemnie ale

(208)

nie mogłam periere mowamić na a
mi to miłość swoją chęć przed wyja-
dem objawić. Naprzętałem go o to. —

Borę mój! powiedział smutno — Gład
się za mną zabraci — pisze mi może
nie chce i nie będzie. To słowo roztania
jedną miłą co pamięć pami. Skoro
czasem za mną a ta pamięć będzie
mi jedną świadczą wzięciu. Skorożem
nie mogę, a do której miłości się będzie.
Wamptatem się — nim to powiedziałem
pami i co mi Dwiei odpowie? —

— Skieramne, pana, powiedziałem —
podaję mu rękę którą ucałował.

Przebrzmiałem. Był wspominać sta-
chęne postać jakiej w ich spotyka-
łam, zawsze on stoi w tym zastępie
mierowy. — W blasku przerwany
wzorem Kowuż Górej Yarostan dowodził
— on do waleczności dążył w tej sprawa-
wie. Miałam o nim pełno wieści.

W małym tym winie chróstu i jej potój
 a on ~~podawany~~ na ~~ten~~ ~~okaz~~ ~~ułożonego~~
 ułożonego brata, i jej ~~dotąd~~ w tym rasku +
 nie podziwiałych pracowników w ostrą,
 sąż podstawami broni. —

Wtedy w wyjęcie jego, smutna byłaś hoda,
 ten bardziej ci przysła wiadomości i
 na przycię do Dżerna cięto rapad
 na zdrowie. ~~Wtedy~~ ~~napisane~~ ~~do~~ ~~ci~~ ~~nie~~ ~~można~~
 nieopisane mi widzieć. W lat w ciemni,
 Koch pierwszy o miu wspaniałe i szlachetne.
 Wtedy 15^o wyjechałam i cięto, pierwszy raz w
 podróż za granicę. Była to dla mnie tak
 radość wielka, tak i więcej się dołgo miła
 mi wspomnieć i w ówczes tak to wprawnie
 odnować umiałam. Twórcą tam wtedy Thorsen
 żdzi mi, ojciec czeł i oprowadzał. Mi
 widziałam go od lat kilku i szlachetnie okoję,
 mi bez razu iadnego ale i bez cięła. Na
 interesował mi, iżem pościuści na
 szlachetnie w się na kładym kładym szlachetnie
 iżato a potem ogarn miał szlachetnie

10. Latki pierwszy raz samowolam.

Przewadzał mi, wskazywał, opowiadał z tej
księżki pamiętek z prawdziwym samota-
waniem. Podobało mi się to, ale jakiś

wamien. Powołano mnie się do, ale jałł's
chłoi. Miałem do mnie niezapewny mi
miatam. Na niego ciemna uerania.

miatam do niego. Wracajac do miasta
rozchodzilym do Wragii. Licze to miasto
zakochalo mnie a wzdziame tall bez posred
nie po Kralowici stanowilo jedyj duza
jako wartę duzejacy poliscanego naroda.
Dawajemy tam szczeni zwiedzajce co sie
dalo. Polinose moja ~~gwaracatka~~ Kasagor
~~Wragii~~, czy to w Kralowici, galeryach czy
Kabrach. Chci robile mi to przyjemnosci
ci - mi podabatam sie sama sobie tak
bardw a potem zajmowala miq kochy
ma oszuka, przegrada, swiat - Wragii
Dusze a wtarna aroda najmniejs. Wragii
mi lubitam stroja, aotka zawre waltu
gacras mierzala atym wlozgi raczta
jakie elegancze - mi lubitam swierci
na nie a chodzie czy to w dener czy
w bloto swobodnie.

(14)
Na to preciecia ciotki roztworzona praw-
dziwie w tych hotbach stładanek naszej
piętności scieżły je niemiernie. Kłopot
je mądrym się do ciepła na dwa dni i
tę już powrotem do Karlsbadu gdzie
ciotka seron Karaszyng przebyć musiata.
Ta podroz powrotem diuży miała wrak
- to zupełnie co innego niż jarda Kłopot
Kłody popas w tych arcyżek wiadach
pamiętam - noleż a o świecie spacer
w polickim parku wryżko to było
milo i miły swojski. Przypominały mi
się jardy do Dziwnik Landyng z noleżim.
W Karlsbadzie najgłębszym mieszkanie o Głach
Hamburg Dwa Kłopoty wspólne z p. Ledera
znakomitą spiwaczką i słowa mile
to było słowozrost - otwórzysz się spiewa-
wsem do rali i zachęcałysz stumy
ora amiznoscia ja głosem światym
otwie miłej wyrobionym. Teraz sam przy-
nimasz miłość porobiszysz emajonosa
- zobrazo się nas grozo panion jall obrot

10 Jęnej z Karłowego Wąsła Palotki. kłose Herb
Kowaska z Kaminiecia Morenowianka, Krawka
wa Trosłówna z Warsław z Kągoroka z
Wilna a ja ze Lwowa. Wszelkie Panie.
Stanowitziemy wie szali Kółko Kłose
poczaty seron - szali trzymali się
na wszelkich spacerach i spacerach.
Naturalnie ciemna panów obaczona
naz i nanie mamy i cioci. Młody
inni i pan Gora..... Kłose spadał na
osobliwy pomysł objawiania mi swego
afektu. Choć ujęt sobie popołudniu na
swoją dom i mi wdraczała wdróż
jako sublinę na popołudniowy spacer
ubionę i albo szali się o coś podobnego
albo nawet z szereblich i wreszcie sublin
wdróża tyle ile potrzebował na Krawat.
Dorogi si miał sawne jednolity i mój
sublinę z najmimożliwysz muslinów
wdróża i fularów. Dawito mi do
z pierzoka ale ja jako Montherent wdróż
gmiwały mi, ja mroze ze Krawatki.

W Karlstadzie rozporządził się dla mnie ten
młody ołtarz Konstantynów. Wasz młody
głównie nie miał dowcipu powściągliwy, rozśmiał
się, wesół, albo przyszedł kwiatów i był zadowolony.
— Głównie, drogą, kwiatami się tam dostawało
mimo tego niepoślednich afektów. Tęta
była wesoła, pełna sił, energiczna.
Bawili się w Karlstadzie i w Heggdalen.
Właśnie w Heggdalen miałem sprawę z p. Lohrer
w salonie. Karłowicz był ubrany kwiatami
i zastawioną ciekawą kolację, sala pełna
ubrana się i wyciągała nas tam. Jed. jenera-
łowała i żurek. Właśnie na porcie
głównie i majonizy i wóz i był ubrany
kwiatami. Ołtarz miał ramy, kwiatów
na wierzchu po rożek obryzanie snopy
kwiatów, powściągliwy i ku kwiatom na
Majonizy i a białe a Wągrów
kwiatów podano nam do powitania. Ołtarz
był miła była przysłała mi i był kwiatów
głównie wesoła i je po drodze

Wizjoni rozrzucałam aby się zbliży. —
Pytała mnie ciocia czy chcejechać na Drenno
— podziękowatam "wola, w Wiedniu sturiej salawii".
— Do Drodze saluzmialisiny się w Marienbergu
Koto Linceu u Hr. Nevekerów z Kłirgami
dawne stowunkii rodrinę naszą Kłirgę.
Jaka uprzejmici i radość witaty nas tam
jaka gościnnosci serdeczna — a roina
od naszej — bardziej ekspanzywna.
Stary bratka zachęcały był aroda
mój i głosno mówił o tam dogadani
ję mi na Kłirgym Kłirgu. bratka
znowu spiewata dawniej iadownie podu
wiała mój spiew — muryllowalisiny
od serca. Ohi cotti syn i znowa
uprzejmici się w uprzejmociach. Wleci
Dzialam ię zastugi ciottii u tym domu
dawali mi w nim prawo do syła
dobroci ale czutam ię się mna oso
licii interesuję wszyszek ai do sturii
by i ciotne mi tam było jak w nie
leis. Bylisiny tam Jolina raty a adrii

spaceru wycieczki i marzlowanie... Był
 odjedrui odprowadzali nas wrzyszy do parow-
 ca w Linen, a marłisa Quicverekin na-
 ostronni, moja Konfuzer, ucadowala me
 ręce w rzytku adoracji. Ktęgo parowca
 wróciłam ja i ojca jej po raz ostatni
 na ziemi. Hrabianka Alatylda wstąpiła
 mi naś wrazenie najdosłownego czo-
 wieka jalligo dotęc uciałam. - Kie młoda
 jaś ale jerrere twarda salkimi mędrimi
 ijerliwimi oczyma patrzyła na mnie.
 Te muregolne oczu uilone ich families
 u niej najyżbitniej występowały.
 Hrabia Fryderyk, oieniony z Hr. Baturlin
 kępię piskiego cykwinowego dyplomaty
 - choryz Spochę podoworas - Kapuziny
 malo mię interesował. - Prizito mię
 jllka, gdy raz o salome godni wrzyszy
 spianu mego słuchali wyrręć podoras
 pnerstanka aby się jak powiadał potwizi-
 ot gdy po godzinie moie wrzyszy na

balhoni robaciztan go jatk z satomijaz
na pierwi rektorni stat na dole v gradie
miruchoma patrice, v gore, v oiwitane
okna satome.

Sapetbalziny z Linen Doltudnia sam
na statzi parowca czechat nas jiz
jwior i Hr Teofil Revertera najintu
ny i rodnistwa. - W pierwszej chwili
byl jakby obniony mna, mowil o tem
ciotce a ja stukatam obojstrna i
ciotkwa przeduszstkiem Wrodnia.

- J. Revertera mi byla so portai tak
pietna tak bardzo pietna jatk brat
jego ktorego klasztoru woz dwylat
wrook. - Byl jennall bardzo miły
miętki, serdeczny, dobierny a ten
polor spier najiziszych dawal mi
niemożnaną swobodę. lat dwa by
godni byt na nanie astuzi. Codzien
dano wchodita panna szuscia kielowa
wnosze kutties z fraszem Der Herr Graf
fragt was heute befehlen.

Wyszedł codziennie ofensywnie wszystkich w
dworku murów i galerji ja pojechał
tamtę gdzie byłem, sturczył do
zakładu a około 10tej Hr. spawiał
się powrotem i dopiero po śniadaniu
i kolacji odwiedził nas do domu.
Wtędyż, mówił mi rzeczy „Dziś dobry panie”
tężem czystym polskim akcentem, „Dziś,
kiedy parę lat temu w Łowiu i sąpa
miałat kilka fresków. —

Prędkość moja upadła go, więc wiałam
o tem dostrzonalie, i o tamie go drżnięty.
Tędy składane jej tak wyrażenie
oszczędnie jednokolwiek się układałam,
ale miało być zupełnie ~~niezrozumiałe~~
brutalną i tego cztowitka mam w wstępie
Ma myślał mi jednak mi przysłał probo,
oai jej na nim, co mi było obajędnym.
Galerje, dzieła sztuki i kłótnie per
pierwszy zapewnawaniem się dopiero
pochłaniały miż całą mi miatam

umysła na co innego.

Przyjaciele hrabiego ktorzy od szkodliwa
- się mu pokazać postanowili wychodzić
w się z nim dnie. Jakiś najwazny
powie jego u bramy Thiergartenu gdzie
jakkis był festyn tego dnia, wesili się,
kaję go. — Przyszedł się mierzwiem
bogatym szermierze angielskim ubio-
rem rancem, kawał mięso isiole jak
drisko, a hr. nosił za mną stół
kromek chleba i wianki fig na karku,
mienie rozmaitych ozdob. plamy.
Jakk obciadowanego spotkali go ci ma-
joranci „Graf was thun Sie da“ wotali
ze smiechem „Ich bin in Verewisfung“
- der Wapilichisch kein Brod und keine Leigen
mag — Własnie stalam przy ogrodzeniu
głaz peleni albrami szermierze, akoronowa-
ny swę głowę do mnie pochylał. Wotale
- wotam ja. — O! szkoda dla niego — ha
wotale hrabia i w tej chwili przedstawił

mnie i cioci. Lich swoich przyjaciół
 Jeden i mied był profesor Schwingschlin
 z uniw. Wied. Drugi zapomniałem kła.
 Profesor był rozmowny ożywiony, gawiedzi
 o konwersacji, romantyzm, jedy
 istnieć jadaty. Profesor historii, przypieci
 polaków — gorzko mówił o naszej sprawie
 * tak wymownie, że ożywił się, to
 było mi, to serce. Hr. zaś aby mi
 przedstawić, byłowat mię potem
 Herr Professor — Grala wtedy w ogrodzie
 Kapela smyczkowa pod dyktando, Edward
 Straussa o którego piękności uroczej
 było słyszałem. Prosiłem Hr. aby u niego
 podszedł blisko estrady i abym mogła
 mu się przypatrzeć. Widać było to łatwym
 tłum obłąkał go i bity. Hr. podał mi
 rękę, i po chwili znalazłem się już
 przed grającym na skrzypcach Straussen.
 Opatrzam przez chwilę uwaruni na tej
 pospolitej głowie, ich kła uchroniłem

powieściatam odwracając się. Arabia
rozśmiała się wesoło, ale i tak jest ja-
doch unerwiony. Der schöne Eddi interes-
sirt Sie viel weniger als eines der
Thiere - hier. - Er ist auch viel weniger
sonderbar als sie. Ein ganz gewöhnlicher
Kopf. - Prociłis my co rozsył. Towaryzka
gdzi i profesor się uśmieła z fiastka
męskości Graussa. - Aber einen
Walker zeigen Mann niemand so wie
er gewohnt. Revertena i po chariti-
zmie, nie brwali Wilkman ~~in~~
minut pojawił się i miły, aradowany
Dross, pan, Grauss czeka - sale
Kazaleu oświecili, jednog turg walcia
je mny przy jego gnie, prosił nalezaję
- Graussa sale kalowa upotmi była
mucha. Alle extradije stał Grauss, bi-
wielkone. Jaki w dniu. Tak mi była
mi miło a był pięknej sale. Saniczy-
tak mi wesoło. Alle Saniczyłis my
tego walcia - szaleni. W chwili

pełnem wychodziłszy z sali. Doremnie
profesor domagał się takie tury-
picheriatum, „Exist wie ein Geister Tanz“
mówił. Nie widziałam też więcej
mojego dansera. Wroty inteligentny
profesor, umarł już w rok potem.
Reverenda później ale nie widziałam
ich więcej o życia.

Kiedyś wróciły do domu przyniesł list od
profesora z zapytaniem czy po starej wale
wolno mu przyjechać. Włcha była nawa-
ca z tem zrobić. Postanowiliśmy jednak
że niech go sprowadzi. bo tam i
takie nierozumy i młody i nerwy
zawsze to mimie.

Matka Dora ułochana moja po poro-
ciebrata mi do Dymist alby jej tam
wzrostki mi wrazenia i przegody
stworzy. Tak mi, Kochana jak i wielko
łasne i rada była widocznie im jej
Dziśtem wróciła takowa jak przedtem.

Wzrostku to było u mnie i adoracje
o Kłórzek nawet mi warto mi teraz
wspominać, Matka Dora awarata sa
należnie mi od świata dan — odczyta
się, tylko że mi to tak nie mi okładowi
je jej wracam takim dumnem i swobod
nem drickiem. O! słone. to to było
serce da Matka Dora takim obwarce
dla całego świata takim obejmujące
wzrostku w tylko w promieni tego ciep
ła się obliżyło. — Nas dla swoich wyg
nych, dla tych do Kłórzek mi, w pierw
szym salerata przez miata było
starbiw nieprzebranych miłości
poświęcenia serce. — Tak mi
dobre było u jej Kolan tak dobre
jak miłdnie, choć zawsze wynusatem
sobie to wielkie przysięgami moje
dla mi, jak by mi odzierzumieli dla
matki mojej i ciotki. — Ale to mi
podobna wytomacze Kochanym ja barczij.
Kochanym ja dośed nadwzrostku. —

Dom ich, unędrzony z całej rasobności jej,
mojej słabości, światu światu w sam
przebieg to kłopotu prawnie dostrzeżenia
śród Włosego gości jest piękną przyjem-
nością. Mówi to o kłopotach gościach
nie o sobie. Byłam tam w domu, u
swoich, a nie w gościnie. Mówi o
Matce, w dla mnie spawowała sam-
główny punkt abstrakcyjny mi może
zamiarować o dźwiękach jej z Włosem
iżna przyjemności, wzięte. Kasia o rok
młodsza odomnie, myśląca głębia da-
myślna w chorowitem ciele, czuła się
wiele rarer, myślała wiele, umiała jej
dawno. Wtedy tam ulubieniec i nadziw
Matki był mi najmniej sympatycznym
razem. I to był jeden miłomówny
a nigdy mi wypowiedniały ~~przez~~ między mnie
i Matkę. Dora, to ie tego jej pięknego
waleznego syna, nie umiałam ocenić.
Ja to w prawdziwie kolerickim rozumie

byliśmy z młodszym bratem Włosa do my-
jarni do dzieł się ubrzmiała. — Wtedy ocej
jesienią Władysława mi było, którego wierz,
ne dochy miś renowaty — gromiadka chłuck
gwiezi jasi się też rozproszyła, miałam
moję ukończoną matkę dla siebie.

Do Konrada wzięciem był sprio łowcy,
miał Destynatorem — nigdy mu na-
mógł mi przychodząco wjechać do mnie.

— Wierszami pociągaj. Dombaj sięgnął
pazgansa na przystę doły moją.

Dombaj był przyjaciółm rodziną. Włosi
mówił, że latni wówczas starzec kłep.

Ki jemuś także starannie abranz
pełni salonnego ugryźnienia dla

dam. ~~Do~~ 3^o roku życia. młode nęczył
się „drużi”. — Był to szankrutowany

mlaskie. Małyśk przebrałkował
ale o tak pociągaj gwałtowny sposób,

że na resztę dni, jego mowę gwałtowno-
wał się prawdziwie także robił jasi beził.

W Mł. miał stężyć swój pokój własne
 Honor wódek i chłopała. Cudem
 przeżywał parę tygodni dla odmiany
 w sędziostwie a tego, pierem znów
 wracał sawone z radością witany.
 Nie znalazł człowieka w tej równi
 wczes umiał pojawiać się i mikać
 w domu, równie delikatnego i usteri-
 nego. Dobnie nam było przez to dwa
 tygodnie w ~~jak~~ mrazu tam. Młocisku.
 A moje opowiadania niewzruszaniem
 krótkim uwag. — A Honoru wreszcie
 wróciłam do domu gdzie rozpoczynał
 mrowie letnie i słuchami wykładów w
 dawnym porządku.

W ^{W. Dymowie} pierwsze swoje Boże Narodzenie
 nas uderzył pamięć o pokoiu Bożym Tient,
 Kiewiczoonej w dworcu Taccuszoj Młolmow,
 Kich. Dwie wótki Wince i tego Pola Boża
 i ja najmiłodsza z gromadki. Pomowa
 zaczęła się wjwo o nadchodzących zapustach.

Polowicz opowiadatę o minionych swych
 sukcesach. Wiele bywał i bawitę się
 już o iście izraelitowskie i przyjemności
 balów. Wia o świecie młodości z napa-
 tem wyzłata strasze dla siebie a ja
~~nie~~ radnych mi majęca doświadczeni-
 achatarem matę się odzywając.

Myśla do końca robota na mnie
 równe smutne wrażenie, na plac
 mi się zbierało bal mi przedstawia-
 nie dla mnie zbyt ponętne. Idę
 wśród rozmowy Polowicz, dziwiąca
 Urbaniska, powiada wesole, "Ale! wie-
 cie, parę dni temu był u ojca Grot-
 zger, bawi obemni we Lwowie, taki
 młodziutki, skromny - zobracie
 sobie przy powrocie, ojca w rękę po-
 ciałował a świdział przed nim na
 Ameryku Kresta." — Zapęto mię do
 niestęchanie, Grotzger den Grotzger
 Kłosego Polowicz, i Warszawę tak podziwiałam

na wyprawach, ten jest we Lwowie, żeby
do go można robać się choć na ulicy
zardroszonym Polowcem ię go już widział.

— Do dziś mam do niego sympatję za to
ię jej usta pierwsze do mnie odmówiły
„Grossger we Lwowie”. +

W Łodziu powinien przysłać do nas komi-
setowi z zaproszeniem na bal tow.
stolecki. Myśląc ię to tow. „wytycz”,
nie mieszczańskie a o mieszczańskich
miastach bardzo niedbale wyobrażenie
z niechętną miną przysłać zaprosze-
nie i zaproszonymi nieobecnie, czy to się
bypa na stołeczkich balach? +

Zapraszający panowie byli majami-
bywali w domu naszym, dołknęło ich
widernie pytanie moje. Wygadaniem
był wtedy z wizytą nadli i nas gości —
mój ojciec. Gdy odwrócił się od nich ię
choć dla wieku mego jeszcze za cieszni

na balu, jednak aby naprawić tę ¹²⁸mignę-
ność, należał Komisarz ten bal od-
wiedzić. Małki urnały słusności
uwagi a ojciec ofiarował mi stroj-
cały który wybrałismy a Wiktora
Suknia biała ^{z ciemną krawatką} i ciemną krawatką
błękitną i szlifierką z krawatkami. Tędy to
było, mam jeszcze sławetną tej suk-
ni na pamięć.

Bal miał się odbyć 13^{go} stycznia
Dorze było czasu sukni, dać zrobić
i przygotować wszystko do stroju.
Przez cały dzień przechodziła ma-
joni zamawiać tkanice, miszajoni
robić wierzby aby mieć prawo tan-
czeni i tak nadzwiedzić dwini balu
dorze dla mnie obojędny.

Atż wieczór kiedy ubrana w suknię
podpisał wianem w wianem z pociągami
rozróżnych przepisywane do ranciera

120
uccisytam się ie stryj ten tak
piękności podnosi i z upodobaniem
przyglądałam się jak to tąd nie
w sukni do gorsu z obnażeniem
ramionami.

Pyśowałam mi ile kochałam gorgo
ostatkę i patrzyłam na siebie jak na
dobry model.

Czy ja się komu podobam czy mi
podziwici będą – mi przesła mi prze
myśl. Przemyśleć ją była robić
dobre wrażenie, raczej bronić się musia
łam od wzroku podziwici, przyjmowała
wtedy okropnie miłkły pogardliwie a
nigdy mi starałam się o nie.

Byłam duinną... repas... mężczyźni
dnic... to też wzięli... ani usiło,
wanie podobania ani chwili mi nie
zapomniała. Na bal ten towarzyszy
mi matka i ciotka Sakie Rōza i t.j.

130

Ubrana w różną garncz szklankę z wiązanką
onzy na głowie wcale ładnie wyglądała.
Po 10tej zajęła się po nas powóz. Do drogi
Aleks. Cwikowski skoczył na stopień
jadącego pędem powozu zamierzył os,
sabri łamie jelli miatam do rorda,
mia. — Od wejścia sali jurwano mię
w łamie wiraw powtem do marawa
po którym gęz koto matell usiadłam
Noia w chwili po mnie nadbiegła przed,
stawia mi „pan Grodger”.

Popatrzyłam w górę — stała tuż nademną
wzrostka postaci w polskim stroju, mocno
nachyloną i wpatrującą mi się w
twarz z dronim jelli miś zachwytem.
„Praciz pania, matarłom nareszcie!
nareszcie! Jak to sreśstwie! Ja pania
dawno już znam! Widziałem iż i jaśnie!
— Od tej chwili sruckam miustannie! Tak
tego Bozi mój! Jella pani śliczna!”

„Ole satła młodości! Dzielno prawie!
 Wyglądało mi się że pani starsza, satła
 pani dumna i powarna wyglądała!
 Teraz od jedynego patrze, jak pani śmiej
 — jak blizniście statem a pani ani
 rana nie raczyła spojrzeć na mnie.”

Ony powitaniem podałam mu rękę
 a potem milcząco słuchałam tych słów
 owczanych i gorzkiegożym westchnieniem.

— Inaczej go sobie wyobrażałam. —

„Oni były mi się podobata ta obcesowość.”

— Potem myślałam gdzie mi się widnieć
 mógł — to pewno byłto frater dla latwiej
 jego zabrania znajomości. — To do mnie

pewna byłam iem go nigdy nie widziata —
 nie byłabym zapomniata tej dantejskiej
 ślady. — Wtedy to pan twórca Polonii,

Warszawy” przewatam wpatrując się w niego

„Tę czy satł powinieniem oglądać?”

zapytał. „Ktore ci — ale mówi powinien
 pan inaczej” — odparłam i uśmiechem.

132
Kozimiał się ucieszył. O! Jaka pani była
ja tak serdecznie ucieszyłam się odnie,
Kana i zuba - zapomniałam iem
pani obcy - mówię tak jakby i
pani paniejał miż mariata - ale
ma pani słowności w to za iacozumia,
Tosi z mej strony - uszyję się c'pawę!
— Prymde miż i anser 1/4 Madryla —
Czy pani ma jeszcze jakieś kanię —
naturalnie że nie! Będę się przysia,
trzymać, a poderas masura. Będę staci
bardzo kłótko morie się pani ubitaje.
Ale do pierwszego walcu proszę pierwszy
— Dobrze? proszę przynieść "Dobry"
ubitaję stonie. — "Dobry" i
odczystam. — Poderas Madryla roz,
myślatał nad dem porzucaniem.
Bardzo się niem ucieszyłam "Awie
ser odwrócić nas kiedy — morie będzie
mówić o stacie bo pręci nie można
przypuszczać żeby było o podobny kwest

umiał rozmawiać jak przed chwilą.
 Morze pokłasię jaką swoją pracą! Jak
 ja się zachowuję jego utworami!
 O ile cennie on takie roztropność między
 dramata satyry odceruwa i swą?
 Morze to dziś tylko, morze tylko umię
 bom ~~tu~~ się pot druckiem wydata?
 Bardzo mi się, wesole zrobiło na sercu
 To dobre iem posure pot drucko bę,
 Dziś miał niespodziankę, gdy poma
 iem mimo to, wcale rozumna osoba.
 Po Kadrzela, co wala do Kłonego zaraz
 się stawiał. — Szaleńcy kłócił saniec.
 Dostawał saniec. / Jak silnie
 pami saniec — chiałem cię saniec.
 2 pami a nowu by szła mi przyja
 szwai się. Mój Doci na co też pami
 taka mało piękna, wszędzie tak podzi,
 wając wpadając się głupiej — —

134
Czy i pan? to to by szkoda "

— "Głowa, a jaskie a jaskie."

"Orestasim, jai doszi Dziśkuj."

"i usiedliśmy. Jaki ser pani na
imie?" "Proszę zgadywać"

"Marynia" — "Mie. Wanda."

"Szerok jak to słońce — i takie
by pani mimica mi chęta —
prawda?" "Naturalnie."

"Ole mek szu pani nie ułapi jak
tamta. Pani mi mogła nie estnieć.
Pani bzdurze zbawieniem mojem
dodał gwałtownie z drwią, namier,
nosie, w głowie. Ale miło mi było
i uśmiech wpadał w ten ton z którym
mi wiadomą co robie. Razgłasza
wzrę nad cieniem obecną pracuje —
"O! różne drobne prace, potanie
pani — ale to bez większego znaczenia."

Jak pani sądzi czy ja potrafię stworzyć
coś lepszego niż dotychczas, co to by mi stało
sukcesem nie byłoby mojej ciężkiej pracy?
„Drogi, Pan taki młody, taki po-
dany umysłem, gdzieś by nawet
pomyslał o poproszeniu na dotychczas
czasowych laureatów.” — „Jak to
dobrze że pani to mówi! — A pomyś-
cie mi pani do dalszych dzieł mo-
ich? Poda mi pani rękę i powie
czy dobrą drogę drogę? Chce pani?
Chce pani? Proszę odpowiedzieć!”
Zawołał gwałtownie.

Wdręgnęłam się przed tem nale-
ganiem ~~odpowiedzi~~, ale zastano-
wiłam się, że to przecież nie osiadały
mój pierwszy widzenie, tylko
rozmowa na balu — Opartam więc
usmiałą się wesoło i dowodem

pereli się pan tylko mi tuż i
 ja bym potrafiła odpowiedzieć tak
 mu radam. ~~4~~ ~~Właśnie~~ dobre, więc
 dobre? tak? Ka co mi Bóg i
 prześwieca daje, moja panienka
 z Dębicy jest — jest.

Tęskniłam mi zaczęła się mi
 dzień w Dębicy na szczyt Józefiny
 ofiar jać. ⁴ ~~Właśnie~~ miatał długie kłate
 pór na kapelusz i mi w stołu
 pisał kłate, za które mi paterę
 wcale przewidziałam „ciężko”. He
 postanowił napisać się z nami
 ale stracił się na się i oem.

He wtedy zaraz mówił Grabowskiemu
 pereli się odwołaniem do Boga i
 my? — Tęskniłam się uwaruię
 gdy poznatał i istotnie wzięci
 mi musiał kłate i kłate
 wzięty z ciocią — He tak to było

powiit pospiernici tak gwałtownie
i bez tade, tak przerywał wykrzyk,
nikłami nad moją głękością i
da nowo tem bytam i zmiarona. + Słomi-
mo i mi po chlebiato, i to on
własnie tak się mną zajęt, wolata,
był głęby to ciarej był wyariat.

Podczas paury w salach przedstawili
mi Kółce, Andrzeja Grabowskiego, ten
podchmielony z krawatką pod uchem
mi ~~złoty~~ przypomniał mi się i zaprosze-
nowat " Czy pani ma jeszcze jall-
sanie " Karykat o chryplym głosem
Grabowski. " Wszystkie zaproszone "
i partam " To proszę do polki. " I tej
mam 18 kraz zamówionych, widzi
pan, 18 kraz panów ciekawo serozjem,
i w ratobii to nie salicę wcale przed-
sem " " Alie i ie mną musi pani

154
pretencji, bo pani Koci pota,
mię - tak pani slierna ie niek
mię wzrzedz djabli porwa! "

Me rbył bytam studowana tą nową
znajomością, ie to jednatł byt
mamy oryginal, osobistosi na
którą mi podobna się byt obrasie
zgodzitan się na polkę i nabazga
mi w Księżniczce Nr 194.

W drugiej połowie roku pomiędzy tani
kami przybązan do matki do
której przyrwał się Grotzer i sie
starmem ich serca rodywat.

Prosił aby mu wolno byt odwiedzić
nas, co chętnie przywołono. Dom
był u nas otwarty bywato wiele
osob. et ie tak młoda bytami i ja
w domu son byt taki ie się miko
go na meza mi wabito, więc można

było przypuszczać wiele z równą u,
 przypuszczać. Był raz nadzwyczaj,
 widzieliśmy jak ciocię w polu, całował
 i rozpromienioną powodził mi
 że mi wolno przyjść do nas.

"Czekaj jak to sobie robisz, kci,
 dyś leżałaś sama" mówiłam chro,
 niekiedy kamrowane posmaranice
 "Kiedy!?" zawołał "Dziś jeszcze".
 wpadł na niego zgorznował "Moi
 to druga ~~rodzina~~!" / "Tak jest,
 druga - a potem będzie trzecia,
 czwarta, piąta, szósta i cały jarmy
 drugi dzień - to coż by się ze mną
 stało przez ten czas? Kłopotliwym!"

Powiem mi o sanie. Ma soki
 reortam się z piżem! / "Coż, powiedział ci
 się Grotzger? Mówił mi że się sta,

190
leniu w łoku rozmawiał — jakże
podobna ci się? — (Mówim czy mi
się podobna — ale większego wrażenia
niekt w życiu na mnie nie zrobił
— boję się go trochę. Jakiś taki! —
O 44 wyszliśmy z balu. Przecież nane-
ktoś mający jakiś osobny stół,
był zaraz przy regale. Jakbyś się Grotzger
wiedza było młody, uśmiechał za nami
był w prawdziwym zupanie. Chodził
młody. Lecz mnie prosto słowami.
Grotzger był jak młody. Był sam po
nas zaproszony, pisał konie, nim go
promiennie trwał chwilę po sobie.
samie młode zaproszony. Wsiadłszy
Grotzger wskazywał na stopień i widać
sposób ani po okrojeniu się wrócił ani
nas same puszczać mi chęć — noż
za noż sły Mnie po szlifowaniu.

133
Do strzelnicy na plac 5^{to} Ducha Dąbki
stługo strwato. Najcichalsim głosem 42.
Na groźbę obronę wilgotną od
słońca zamarto tak i przeszerato
mój kardynal rucha „Włoc to tu!”
srepię. Dobranoc panie ja spać
mi będę. „Do widzenia” — „Do widzenia”.

Brama zamknięta się na nam. —
W parę chwil potem siedziałem
obok i krężył na kanapie w obrotowym
naszym salonie na klonego ścianach
w dużych freskach przedstawiona
była historia Dawida i Virginii.
Dziękuję, balowe stroje. — Suknie,
kwiaty, wachlarze, porozrzucane
kto nas w mityczce a my obok, w cię,
te ośmiałe szale słońce i nogami
na wygodnej kanapie rozmawiały
my o warunkach tego balu. Każdej

na myśl ni przysto spojrzeć na twarz.
Pierś widać uważa robota co do Grotzgera
o oryginalności jego i dziwności nawi-
nej prostocie — ja jakos o nim
jednym nie mówię ni mówiam, za-
nadto gwałtownie opanowata mię
osobistość jego — ni umiałam sobie
dać z tego sprawy — gdy mi przyszło
do obecności jego przypadło mi do
gustu. — Za to jego rzeczy robić
dalay mogły na jego samych, ~~sta-~~
leć i osobistości, jego sła rozmowa
a imienna było co mniejsza jego wy-
miał rozmaite dowcipy Grakwa jak
n. p. do Riez " otek był pani nos
niata tak ładny jak ucho jallaty
pani piękna była " Tak mowa
z jego do paru godzin do białego dnia,
wtedy w ogólnie co się się opowiada.
Rano była to niedziela Riez odpocząta.

Ta ustrata jest i po prostu i chęć
 jest przespać dożyłam sobie kęś spw.,
 Kojny aby samobieżnie rozmijała. Ina,
 crej to pręci mi we dwójce, nie
 nej myśli ptyna. — Jędnak umyśl
 ustrata jest o myśle, drwitem się
 że bal, bo na nieopana nędze mi
 mi ustrata, bal Kłory miż tak
 nato interesował, grze miż nikt
 neregolnie nie zajmował, tak mi
 myśli i głowę osłonił. Kłopotam
 na siebie. — Czy ser Grotzger przyjdzie
 do nas Kłody? Mi wam czemu chęć
 tak do adoracji przywiązana, nie
 umyślam się przyjdzie — zapomni. —
 Takie jaskis roztargniony. — Istota i
 mi pytałam czy tego ratami — moia
 powie i mi robać, jak jego rysunki.
 Co to wyda, o fotografiach ale ratami

493
otkryć by — wolalabym więc mi je
sam przedstawić. — Ale jeżeli tam
jużno zapomniać — mi nie ma
mi więcej — za wielką przynależność i
mimowolnie brać mi się zaczęła
po twarzy. — A z umiarkowaniem ostaran-
do mi się zjawisko. — Pomaga-
tam się, izwiciła, wesole i przed-
siębiorczem woprosobinicie — często
mniejszaniem słuchac i nie przed-
sięwzięcia staronowa — teraz bez-
ładnego prowadzić by! — Wstąpiam
przed-
się, zaczęłam się w izwo ubia-
raci nagle matki i kochan-
ka i dobre słuch myśli Bóg wie o-
czem. Jakaś się przed-
dnie — na drugi rano wstąpiam
wzopana, siwiza — o domu był rach-
gdy cię miała ponażon, panien-
ki schronić się zaczęła. — Ale

miatam w owczas iainego zapęcia
 promieniergo w szkole - bratan
 kkeze spiewu, murzki, ryzunków
 i stuchalam wyttadów. Głanne
 pensjonarki równie moze
 opadły mi zarumaję pytaniami
 o balu. Tływalam je ogólnianii
 umyślaję czem pręcej z tego gwa
 re, który pierwszy raz u zyciu wydał
 mi się nie miłym i schronitani
 się, niż sflarb jalli. Wyjze przed
 napascią, na drugą stronę miasta,
 nia odwróconą tuchnią i siemią
 od załtadu. I matłmami tallic ja,
 klos mato o balu mówitani. Racio
 wolone być z swidnego efektu jalli
 krobitan na wygłaskich i Komplikun.
 tów jallich się nastuchają i być Montan
 de. Okolo 11tej marna pessere była nie
 ubrana nicia rajeta w szkole gęz

116

wesła starca — przez panienki
jakkis obcy pan jest na drugiej stro-
nie — ni ma konna przęgi.

Harar śnelito mi przez myśl —
Groszger i oraz czymś der dobre ubra-
na — ale jakimś odwróceniem nie,
bywata doszła przesadzie i nie spójna-
ry o zwycięstwo wyszłam na drugą
stronę niepoprawiając ubrania.

Pomysłami doszła jał zła mi brata
Jym brata za Włamy. — Deszczem,
na inośćku pułkoja stał wpatrzony
w drzwi. A! jest — jest ta sama
zawotał podając mi ston — chcie-
tem być wczoraj jeszcze, ale mi
mi dali, mi wili i mi wypraca-
— O cacy dzieci, o cacy wielk poimiej
wierz panie! "Miał to być to —
wielkiem przejęciem ja zaś bał być
mniejsza bała nieprzytomna i dopi

147
ro po drugiej chwili prosilam go
usiysi — Gdnall Moncepu do roz-
mowy bratko mi ripetnie — glos
miatam takli niepraw — a drecy,
ta mi; miastamnie sa mysil —
co mi jest? — co mi sie stalo? —
Mij o iymie mi stracitum powt,
mi Mondmansu. — Prothger rapy,
lat o cioci; powiedziatam i rapeta
o zalladric. Ja ter mi spowinowa,
tem sie, nawet widiece Mterg z pan
falk rano — pragnietem kllto dowie-
diece sie klij mi przeszkodze — czy
powie mi to pani? — „O koto ciwar-
dej popotudniei — „Dobre. — Prosu-
wie aby pani zapomniai raczyfa
ze bytem seraz a przwoli mi przyse-
popotudniei. — kled, depiero rovelg.

141
mimo to ornasseni pierwszej chwili
i par bratki spotodniczej mówiliam.
Podczas mi posze dwa orłice —
jeden, rannioniz i bapki" a
nathonice wyhonieroniz obraceli
słopey grajlla obok którego to pishne
zadumane drzewce. Ten obraceli
był na osobnej Marsce wlozonym w
albion szlko i był par rannioniz.

Patrykam nani czego a potem
zaprzatam — "Czy pan się takwo
rozsłaje z własnymi pracami?"

"O bardzo takwo! To ułloniczeniu
pneoradrasz mi nawet, aże na
myśli "L" To drwne" odeparkam
zamyłona" a mni tak trudno pnie
sai patneci na nie — Zamyłkam
Nizizke — "Jai dosze" "L" Regnani
paniz ale szlko do cwardej — prawda?

120
wolno! nie przeszkadzać! — Do czasu
być odpowiadającą ale ani awidria,
tam co mówię tak mi, wroć po
i. ta wół rucana nowa przynio,
waty do głębi — Rapomniatum i
do czasu mam lette, rzuć
to ser go wroć popołudniu stłado,
tam fessure przborg rzuć
deska i rzuć kłosa na stole.
Była to kopia Madonny della scia
prawy stłonica. — Aleno mi
zarenowato i rzuć stłonica
jollai mofz miedobny roboty
ale on dopatrzony paltich's rale
pocissat mi na awidria. Na,
mit rzuć i natężyć mi z rzuć
i rzuć Ma ego mi stłonica, ser
rzuć go bytło chwile na to
stłonica paltich's. Aleno stłonica
rzuć bytło nagi rami, drzeć, rzuć

111
co dla mnie wile przedstawiało
brudności — jestem to powiadziata —
wziął kreskę i stojąc w jednej chwili,
li natkreślił to ramie. Wyrunek
ten jest u wygortwa Koczynistlich.
Wtedy ciszytam się w tym sposobem
będę w posiadaniu Wilku Wresell
po relli. — Potem musiałam
resztę rzyunków pokazać, malasz
się lepsze niż ten ostatni, czem
trwoni się ciężył. Kapitał czy
gram i śpiewanie ustyrawy i tak
zaczęł okonył fortępiar i prosił
o zaspiewanie czego. Tak to ony
było nagle, tak gongertowo. — Wtedy
słownie mi się zdawało popiszwai
się tak przy pierwszej wzięciu ale
on tak był nierównanie swobodny
naturalny i serdeczny i trudno go

152

było wyśmienicie zbywało formosai —
Zaspiewałam Włóczęgiem i Moniemi.
Mówiłam dla tego to właśnie wybrałam
mnie dla tego że głos mój ślicznie mi
w tam wydawał i że to polskie —
Wybir ten jednak mi był nie się
podobał zastąpił się tylko głosem
i drwiliem. Głos mój i teraz pytał
czy śpiewam Schuberta i Schumana.
Gdy mi dowiedzieli się mi dobre ma
ni powiedział o Schumannie „Stabości
mam do niego — matka moja tak
pięknie go śpiewa” ale ja nie chciałam
się namiwić — rozmawialiśmy
tylko. Matki pytały go o matkę i
ciotki które między jako słynne
piękności mamy były we Lwowie — odpo
wiedzieli na wszystkie z rozlegnięciem
chcieli się widocznie przynudzić i nale
żonej uwagi, przeważając co chwila

zucanemni stowarni zachyžu i
 werschmieniarni i - patrzył se mnie
 jak u bry. — Gdyby mi ta diwna
 orucerość w obejściu i takła prosto,
 durmość pretkngwująca snela go
 było konierem po sążniach o udawaniu.

Nadziwmy to na Karb oryginalności
 artystycznej — matki się uśmiechają
 a ja poczęłam się oswojać z tym
 rodzajem otwartości konfederatki
 perure iawre diwny — mi się wyda,
 świata. — Odej pnie rychło zmieni
 — doznaję nas iaczej matki prosie
 o pozwolenie zrobienia mojego portre-
 tu do albumu swego w ubranie z owe-
 go biału. Matki pozwoliły i uszczęśli-
 wiony odwrót. Na drugi dzień już
 o 10tej nawiążył u nas aby Konrystki
 z najjaśniejszych godzin dnia i nocy.

Węskła cześć miszłanica zapęsta
była rano przez szkołę wstawał
złoty wchodzący przechodził piętą
w tym więc przy stole kłota otwiera
ustadł Drotzger z albumem. Po
druga stronie ja — przy brzo-
na przecie w kłota z przynajmniej
wstę. Kłozyl Drotzgeri rycownik
pudło z kredkami, gony wglę wiszą
i butelkę. — Potem usadowił mię do
porowania omawiając serie mam
patrzył — to przecie mi wstrząsnęła
kreski jednej zrobici gęby Dami-
na mnie patrzyła — i pilnie
zaczęł rysować. Cieszył mię zma-
kredki ogółu posuwający po papierze,
sięgnąłem ciępliwie — od czasu
do czasu zapnata mamia lub pory-
narkla kłota przelęgła, ciępliwie i

misłmiato zagłębaję na ranczta
 robotę — po długiej chwili zaprzęta
 czy nie można wlaściu ryzantem
 „O proszę, i owszem — chci nie
 wiele post do widzenia — mi spot,
 Natem bradnicznej łanę do uchoy
 cenia podobieństwa — Działki
 ertowitka brali i takti miedolny
 i obec natęż. Wła Marla tytko
 doje ór patrzyło. — Władłam
 mowu — ale ryzantem widocznie
 jest oporem. Wycierat, poprawiat
 wyprękat, wadzehat — potem jar nie
 mi mówił a Wreda naśle rycielę
 swobodę ranczta smierac po pagia
 re — widocznie ryzantem postępowat
 nadnageraj ryztko. Sudniatan. wiec
 opiekajnie. W pol godziomy nure —
 swariedzial izwo — „Dziękuję pani —

skieruję się!

Kacimierzowa wzięła podane
mi listy i tak a tu zamiast podre-
ku, obrazek wierszy i dwoje
ludzi w serdecznym uścisku —
słowny słońce — „Kłopoty pami-
nywać” — mówi szeptem — mi wiem
co mi jest, bo serce to serce mi podzi-
wiał, uśmiech być — ~~to~~ utracone
malarstwa. — Kiedyś moja praca,
fiz, ale nie dziś. — Pierwej muszę
pami zapisać o co, a dziś nie
mam odwagi. — Dopiero gdy mi
pami odpowie spróbuje ten port-
ret rysować. — Wszak będę albo
najsmutniejszy albo najbardziej
z ludźmi. Ale na kiedy sposób
portret pami zrobić muszę
— chętnie miał widzieć mnie! —

Spółkajni stachatan w miast ale mi
zaprzętan o co to mi pytać chciat —

Codczas tego nallryb do stotu, przysty
matki — smiech i iary z miedanogo
postrebu i podniatanie srobieu a
i ware, na stit wniesiono wje co,
sat u nas na obiczie.

Odgd codzieni byt u nas, Matki
wiozgc tak nalarzycie Montury
chodzy w raz bardziej, bo mimo ie
pochlebata i u ta konkleista moja,
jednakk jako partya mi byt im
Grotzger wcale porzadzany — sam mnie
ie bogaci Dargli sie konkorenci, sly,
koja za mroda i za miltim sie nie
deklarowatum. ~~Wtedy~~ Odgd wchini
byl u nas od rana, a popotudnie
wprosit mamq abyz i nami wysita
pazi na wystaui u Bogdanowicza

152
był jego obrarek — jaki się wyrażał
najbardziej — chciał się
do widziata — był już tłumiony tylko
uprosił nabycę aby parę dni został
do widzenia. — Obrarek nie wielki
olejny — gnępa egzaminu o rowie
kierzym ugee drogę swawystwo
mier malutka o kielci trawerzunka
jstmuinę przesyła. — Pabrytam
dlugo a rapytana czy mi się poioła
odpowiadatam że nie widziatam
dotę jego radajowul obrarków
— ber głębszej myśli i że ten sam
mniej mi się powoła niż inne
mimo misernego ogłonięcia
— Hasnuet się barowo — moje naj
mlane dziecko, moja trawerzunka
mitosierna — nie podobata się
tyle ma pani starości — obrarków

na ten temat jest mnóstwo a se,
 mała nie potrafiłem w nowe ubrać
 formy. — Także był słomny ie
 się mi obracił wcale — ani sława
 ta niepotrzebna moja kryzys w
 humorze jego mi zostawia. Właściwie
 raczył się o swój pracach
 bardzo wysocho cenić — raczył się
 i odmeniać często wedle mego
 zdania ułtad obraca. — But
 miż dem, gdyż tak młoda będa
 chwi' widziatam galerje i piętney
 trit sztuki wiele, nie miałam
 wewczas tyle zrobionego ostetjer,
 nego sądu aby mógł takuemu
 geniuszowi być pomocą. Presądni
 prawie — na ślepo, zdawał się na
 moje powracie piętne — bez stowa
 uwagi, bez zastanowienia.

W dniach następnich przygotowa-
no mi ubranie na bal tow. miar. 20^{to} o
soboty. — Grotzer Młodego iartobliwie
narywatam Grot interesował się
bardzo szczegótem ubrania. Knet
się costonale na kobiecych strojach
i opowiadał że posiada swą siostrę
własnym jussiem stroit na bale.
— Moje ubranie było już postanowione
i tak się składało. Białe niebieska
z białem sukienka ubrana niezapom-
niakami, na pudrowanych włosach
winnic z niezapomniakami. — W
niedługą balu wieczor, narzowałam
na owalnym Karbonie profil
Grotzera. Uwierzył się miermier
nie przychinstwem poprawił kilka
brestami otory a przypomniał
sobie nagle o balu, że dostać nie

przynętkam mu iadnego ławica —
 zaczęł mi wodzić i sumienie
 względem tych co pi rozdawał —
 miałam je dawać jeszcze 1^{my} masur
 i drugi ^zład był i le dla lepszey
 pamięci zapisał pod tym swim
 wizerunkiem, dla siebie.

W sobotę wieczorem — przyniósł mi
 ogromny prześliczny bukiet w
 attasach i Moronach bukiet Kłój
 piękności, ogólny, wracał awaga.
 Na balu była z nami tym rarem
 Margratta moja Marja Luiza —
 śliczna sieniada brunetka, uśta i
 nowa pę sowa i ogromnemu atsa.
 wiatremi oczyma istny wrór pięk-
 nej indyanki — bardzo mi się podobali.
 Wziąłam je obie byleśmij najpiękniej-
 sze na balu. Grodzki mi awerwał

jej zupełnie, robitam mu uwagę
 jakla pełna. — „Chc moze, nie nie
 wiem, nie stac mi na tyle — moze
 by i tona — na model — mi wzyc
 i brepice to stat zapadnony u mnie.
~~Stwierdzam~~ jakl naokolo o jego ad,
 raczej glosno mówiono. Chc rada
 bylam temu ale jakos tak mi
 jasno bylo na swiecie i niech,
 mialam jego pogody zamierzac i
 zrobic jakla uwagę. To tam impre-
 nowal mi brucha.

Jak matki mojej, widze mi oblażona
~~Klement~~ Dansewicz, zadowolone by-
 cie sie Grof. Hacı między nimi.
 „Kto to są ci wyszyscy panowie
 z Kłirym, pani Sanicz” zapytał
 mi, nazle „Imajoni” i próbowała
 narwać mi Kłirym — „Jakie to

wielu tych majomnych, a jak matka
na panią — Dobrze! niech im się
sanki we tchach popierwaca! —

A lei ten blondynell powiedziat —

~~stwierdził~~ ; ... i się pani sank
~~stwierdził~~ ismickneta? "

" lei to ra indagaça — co? pami
do sego? odpartam imię się.

— " it gołym ja prosit usilnie —
na wyszko — gołym blagac na

Kolonach " i zrobił jest jęłły
chwat ułłkneć. " Nimno mi

prebisto — na bala irod tłumie

patnyczech — jesnie by sego potrzeba.

" itter nie wiem, nie pamiętam

co mi wot " zawotatam i gniewana

istotnie nie pamiętałam ani sz,

wa owego blondynka. — " Jak lei

panu mojemu nalegać w ten sposób
o taką drobnostkę, nie pamięta-
jąc ani słowa! — Mi wiem czy uwierzę
nie mi przesłać mi rękawic do ten-
aby mi wierzył. Dytam Młodziem
ie miż tak śmiać śladai natenczas
i śmiejąc się zapamiętałe. —

Ołoto tej jej się Grotzger gdań
na chwałę odawiając poprosiłam
matki abymy odpoczął jej
pestem inurowa, w chwili jedny
ker wzięcia inurowa z soli.
Teraz i tak mi się zrobiło iem nie
taką myślę ożenę się ale nie
pacta. — Marajuta o niedziela
przyjeżdż o potężnie powarung smu-
ny — na wstępie przeproszać mi
żaręć ie mówić ożenę się jatkę
miać prawo iędać niej ożenę się.

" Al ja nieśleży żadnych praw nie
mam - jestem idący na taszkę lub
nie taszkę - tylko sam sam całą
dużo mam przed panie obawę
ie niepotrzebie nie zafair - tylko
dużo dem sobie. - Ale to miowie
potrwać " rucit ijuo " Muszę
nieci pewności jatta - sam iji
nie mogę - ewarowaćbym - ona
latać! - Mówiąc tam co
by mi na to powiedzieć; obawiam
się stanowczej rozmowy.

Matki moje ani przypuszczają
aby to był Konstanty na serjo a
tylko artystyczna fantazja Kł
za z jego wyjątkiem iada dzieci się
koniecznie. Mnież nie patrzył ie do
myślenia jatta. słusna barwa a

manne dla mnie o swietnem zamie-
cie przesmyśl im nie przesile.
Karlowa Grotzgera jako staraję-
go się. — Był ~~ammi~~ ~~był~~ ~~jednym~~
mi mając zamiar ułożyć miłość
miej wstawić nie umiastę mię
do której innej decyzji — ale
nie było swietnego losu.

Gdy owej niedzieli Grotzger tak samo
co mię zażądał, mieniałam szybko
przedmiot rozmoż — kłamał się aby
ostatcznem wystąpieniem przed
matkami, mię sprowadził jakkiej
niepotrzebnej katastrofy co tenlat
wuj było mi przypuszczać ile i było
jaki niechętnie usposobione.

Karajusz 22^g przyszedł Grotzger
z listką aby portret mój w ożym talo,
wzm stroja na nowo rozpocząć.

167
Mirona siódruć się napręciła się
w pierwszym połoju — Cierpię
tę, i zaczęła rzywać, od czasu
do czasu marna przedziwiona przez
połoję gniewna i natchniona.

— Długość chwili semi. ~~stali~~
Złoty zaczął mówić niczymi
a jednak stanowczo i w tych kilku
dniach postanowił o całej swej
przyszłości i między Kocha i mi po,
trafiłby wnieść dłuższą niepewność
z mej strony. — Milera lam — po
chwili chwila wstał — „Pysze
— przez się mi razai — mam wielkie
ambicje na ten portret, „Zawolat
z taką trawą o głosie i rozstanie
na mijsu. Pysze cię, zaczęła
na nowo. — „Pani taka młodziutka
taka dobra, Pani może by mi po

uśmiałą jakiejś łaskawie śmiejąc się
z łaski. — Tego nie chce — niech
pani pozwoli mi się chwila sta-
nowić o mojej całej przyszłości o
przyszłości mojej siostry i niech
pani mi da niecierwicznej odpo-
wiedzi. — Ja na tym stoję pani
jak na kamieniu szarym wszystko
i albo zdołam, albo nie, pani, imię
głosne na świat cały i sławę je pani
do stop, albo — ale to już panią
nie musi obchodzić co tym pójść
w drugim wypadku. — Wskazy-
jąc sposob wysoce szlachetnym — daleko.
Ja podczas tych słów patrząc
uparcie na ścianę tam gdzie
poruczą do portretu miastem
ornamentem patrzył. — Ale na
ostatnie słowa jego czułam jak mi-

168
Krew z swąg uczuła — jall błędnę.
„Miech ser' pani na mnie popa-
trzy' ceeche choi' raz jeden —

Gpoznatam na niego — oparę o
słot trymat owę dąg blizę
po nad nię zabrzyt stenci, idemi-
orlemi ciemnemi ocygnię, parzyt
na mnie chmurno. —

Mi bytam wstanie nie odpowiedzi
wbladani tyłto tak ie i on przesta-
nył się tego. — Skruszając się z
swej porzezi zaczął mię jall
drucio uspokajai. — „Miech

się pani tak spokojnie, mrene,
dwilestke zastanowi — pomysli
nad tem co mówitem a potem
odpowie mi — dobre! — co? Alai
mi trzeba się leżai. — No co? odпові
mi pani? Doże! jallci to drucio —

110
Wszystko jak Maratell brat,
ale mogłam wymówić ani słowa
widział że walczył z sobą, ale
nie czułam nic innego tylko
że w tej chwili może go stracił
— że pojedzie a ja go nie zobaczę
więcej. — ~~nie mogłam wymówić ani słowa~~
~~nie mogłam wymówić ani słowa~~. — Ale mówić nie
mogłam. — Widział jak aragona
persem, jak salęta ale nie mogła
nalegać. Czy pani nie może mo-
wić? — spytał tygodnie. Potrzeba
tam głowa — Dziwiętko moje
kierne! to much nie pani napi-
ne tylko tyle, że się pani za to
wszystko co mówię nie gniewa
na mnie — dobrze? — Ja już rosnę.
Obrócił kartę i podał mi przez stół
księgę i ołówek. — Dzięczę ci, dziękuję

111
mizgrabnemi literami napisatem
u góry "kto gnuwam się" — on
pochwycił album, szalonym ruchem
podkreślił kilka razy te słowa
napisał datę u dołu i zabrał się
krocie. — Oby potem świdrowski
chwilę napisał siebie bez słowa
bez ruchu. Ja patnęłam w jego uszy,
słowne oczy, same świdrowskie i
zadumane. Później on szeptał
"Pamięcia z Dębiny — moja! — moja!
— to wi ja fakci świdrowski? Proszę mi
teraz podać rękę, mi oglądabym
jej perne, a teraz ja! moja —
— mi oddam — mi oddam." nie miał
życia. Później podał mi rękę
która pilnie oglądałam z wierzchu — "słota
na rękę — ma charakter i rysunek —
popatnij potem w dłoń i pocatować.

Kaczerwienitani się niweno i cefugła
 rękę. — Ale Kariatka nowj, jallies
 by cudowny, mówił szladajęz stonit.
 Ale miś to jeszcze więcej zmignato.
 Aby miś uspoloiti, osmiliti — rasczt
 mówic o creni cinnem — miś wiur
 juri o creni. — Ale szall byłani pro,
 jęta szall wawussona murgicicau
 sej chwili, i mi mogtam szall rph,
 to obnęsnęci się z tego wrazenia.
 Kareszcie zdobytam się na pierosze
 słowo. Prositam aby odszedł. —
 Popatrzył na mnie jall na dźwięko
 male, wstał, usmiechnął się
 pnetart oczy, zatarł ręce i mi
 juri mi mówic wziął Wapchur
 i poszedł. — Koniecznie potrzeba
 walam być samą. Rozprawiam o
 mojej przyszłości. — Sama dopiero

niewiedziatam się że go Kocham całę
 duszę. — Otta dla czego tak gwałtownie
 się malarstwu — a nie słowa nie prze-
 mowy do niego. Chciałoby mi abym
 u tej churili był wrocił — przecież,
 natychmiast go i nie jestem tak
 zapracowany — o! nie! i czerne umię-
 ty bardzo stanowczy. Dlatego i tak
 się ile przedstawiam. Co się on
 o mnie pomyśli? Otta co mi tam,
 nie udawajam nie — a tak go Kocham
 serdecznie! — Precz to malarstwo
 czy inne jak u wyjątkowo ludzi
 na świecie! — Ot malki! Co się
 powie? — Przekuwatam i tak
 najgorzej to myślę, ale nie kłamię
 się niczego, creatam i wytrwam, i
 słowa dotrzymam miśkieranie.

174

Taka była miłość! Portret co
półkoja mienią i odrywając przed
zwierciadłem. Książki z rozpiętością
włosów — rozmawiając. Młoda się
kochała pamiątki i pieniądze roje
się wypatki miłośnicze rabinujące aż
do śmierci aby się poróżnić do jutra.
— Cierpieć wzięta pytając z kłótnią
mnie o portret czy podobny. —
A ja go ani widziałam! —
Portretu do stołu — ta mowa zda
mnie gdzie Grotzger dziś codziennie
był na obiedzie. — Prawie nie przy
szła na śniadanie przy stole —
mówić mi chciałam i nie mogłam.
— Ożyczyła po południu kłótni rysunków.
Potem mnie wreszcie Grotzger przywitał
mnie, spójniał na rysunek i wyszedł.
nie chcąc jał mówił miśnadzieli.
Potem zmierzam do matki i

oświadczył się po formie. — Przedsta-
 wił im swe widoki i nadzieje, powie-
 dzał się też ze mną już dziś poro-
 miat i miernem nawet ich niechęć
 mi dał się warić. Mówił długo i
 szeroko o długach pałki perne
 miał w Wiedniu coś około 2 tysięcy
 i je opłacał łatwo bo ma małe do-
 chody i. s. p. Matki moje alegaty-
 ciarowi osobistości jego, miły był
 oryginalny interesujący pałki mił na
 świecie — ale na meza dla ich pałki
 naerki! Po długiej niechętniej i ich
 strong rozmowie, przystał mi sta-
 wie przesłód ~~naranie~~ jego o mnie,
 podał słowem się mi wzięć i uwaro-
 mi, że zupełnie swobodną ai do zupeł-
 nego uregulowania interesów. Wysła-
 ła to do jego uregulowania. W dobry chwilę
 po oświadczeniu leżęci wszedł do salonu

176a
Na prośbę Artura poszliśmy z nim dwie
dni przedmiec Grimsera gdzie się dwie
kiedyś bawiliśmy, by miał w oczach roz-
kładając się sam. Podczas gdyśmy tam
stali wynta córka ongiś starego przedm-
cia wdowa mieniąca z dwójkiem
dnia na poddaru dołgo ją brat wy-
magał. Pamięć jednak do poddaru
było w moich wspomnieniach dotne
zapisane jako dawny rztad modeli
gipsowych który mi bardzo interes-
ował swego czasu, więc Artur
skwestionował przyjęcie zaproszenia
wdowy i poszliśmy do niej. Przed-
stała nam swego może rocznego
chłopaka Wacia który Artur
do chrztu się zachęcał i bawit.

1166
it potem oglądał pokój, drzwi
okienko, schody, a nawet i stóg
gdzieśmż drzew w stół w chorągwie
się bawili, rawne doonki boje ma,
jęc przed dwoma storsami które
w ręce stały. Skimnijore mure,
gół go rozmowy, która nowego
dawnego mieszkanca i kłóć się
mój kanarek był pochowany -
wysoki pamiętał i wiedział jak
osobliwosci. - Tak sobie lubi zbli-
żam Druciu alym by miał caladentę
od malusieniczki. Wysoki do-
myj dui kiedkolwiek nieistam,
umortum mu pokazywał i opo-
wiedzi me reminiscencje a on
tylko ciężył i pytał i nalegał
o szczegóły najdrobniejszych.

117
Wolno mi już teraz kwiatać sobie dawci-
~~nie w tym miejscu, ale w innym, gdzie jest~~
~~lepiej, niż w tym miejscu, gdzie jest~~
szczęśliwie — Od tego dnia zaczęły się dla
mnie nowe cudne chwile pierwszego
kochańca, o'w sen słoty na jawie pełen
kwiatów i czaru. — Dla mnie urocz
co go otaczał, był tak potężny i
od pierwszego do ostatniego widzenia
go wychodził jakby się rozjaśniało
wysoko naokoło — Tętniły w sobie mi
się lepiej wyszło pełniejsze. Kiedy
go mi było, nie odwracałam tego i wid
ktem smutkiem, tak długi byłam z nim,
zmiękałam się ~~adamo~~ rozmyślając
o'w i myśląc o nim. Ale mi mówi
łam mu tego. O'za nie o'wacii mi
byłabym się przgnata i go tak bardzo
kochałam. — Za 3 dni przyniósł mi Grot
list — odpowiedź mego ojca na jego o'wiadanie
nie — nie mi nie mówił że pisał do niego.

X Raz o rozmowie powiadziałam że
jeszcze nigdy mi podam ostrzeg.
Głównie go to bawito - imiał się
zartować, "Przebież koniżerem
dublaży nalerz mówił że imie,
chem, amie jesi falki nerz"
Krajisko rano przyszedł i korytkiem
o min talen i dwa talenty zł.
zankii, drugą z korytkiem dawa
bułki - dwi mławszki flanka
"Ale" i tuż ostrzegł, by serwetki
dokupować zastawę. Jaki go to
bawito ten był jak dla talii.
Serwetki natychmiast wzięto zastawę
pod piecem w salonie, po obu
stronach dwa podnożki - na
tych usiadłszy oboje i

rozpoczął się bratowanie i
z miłą łatwością.

Natomiast opowiadał, jak
napisał Mepistofisz, potem
Salera i ~~Włoch~~ i Włoszech
o Włoszu dopiero witalizacji -
jak z tem chodził po mieście
zadziwiająco licznym widzów
„i tak miłomnie mi powiedziałem
i to na to aby moja panusia
nawet jeść ostrzyż” mówił
pluternik -

„i tak miłomnie mi powiedziałem
z Włoszem chodził po mieście.”

Cóż mi to służyło... Dla ciębie.
Ja mi służyło... a tak - a tak.
W swojej ismiej miła i miła wrobie
i to jest... Włosz, jest miła miłomnie

Ich rational mochte associationen malen
näherte sich Entweder - Oder - stückhaft.

Entweder Eisen oder Gold

So lautet mein Gebot

Dem Mittleren war ich niemals hold
Eis Leben oder Tod.

Ich hab mir immer wahr was wahr

Und falsch was falsch gedacht

Den Tag lieb ich ganz sonnenklar

Und schwarz ganz schwarz die Nacht

Ich Kämpfe wenn ich Kämpfen kann

Doch wird der Kampf zur Pflicht

So verliere ich Leib und Seele dran

Wann sich nicht beugt das Bruch!

Wodurch so ja - Luthi jenseits - Luthi

erzählt - Luthi so Fräulein in so jenseits

niemals. oder in so jenseits.

Luthi den vierer - 2 Dary mi

opferung. it jenseits Luthi man

jenseits Luthi jenseits. arbeitsjenseits

13
to zaraz sabu to reczuję, i nabie
nam oduchy. - Taki rzeński, mostki
i salachelny ten wirsz. Taki jestem
o obec ciebie. Sall ciebie czuję.

Twoi wstępnicy i kłóty się asmu
mi i dla ciebie i kłóty po miesiąc
istoty - mojenwisi i chłone.

stanie, to mi robilo przyjemności.

Atule, fyllo i mi, nikt mi pytał

o to. Powiedam ci i mi na mi

ilkoj przyjemności i tak kłóty

moż opowiadać po świecie, i tak

otkropnie ciebie kłóty. jannusiu

Paprechuje mi o tem. To mojenwisi

Podobno wstępnicy kłóty. nikt

mojenwisi - a je - och. Taki wstępnicy

jestem i chłone świat wale - st.

jestem bym i mojenwisi. jannusiu.

Uhm was ich würde vill ich ganz
der Kämpf sei noch so klein
der Liden nicht den kalten Glanz. Moje jestem.

Właśnie była z nami która wstąpiła,
 czoła u nasze drupe. Prawdziwy się
 wesoły, broda przegolnie uosobienie
 i tak zdecydowanie oddaje mi pieroś,
 w piekności, że cała ~~cała~~ młodzież
 zabija się o jeden chwytz sancer, że
 stary kullitów, był trofeów balowej
 brzy, Młodo mnie i się w końcu jednego
 z nich do domu mi wręcam — Tak
 byłam dumna — aż mię tatcie Młody
 interesują. — Ojciec był Arthur u nas
 cały dzień. Od rana podczas jasnych
 godzin rysował, Popołudniu najgorzej
 spacer z mamą. — Wieczór przy lampie
 nowu rysowanie, podczas którego na
 przemian głośno czytaliśmy czasem.
 Pracowity był niestęhanie, wytrwałość
 jego w tym kierunku, jedynie porówna
 by się data z twórcą bogactwem jego
 fantazji. Tak jał usposobienie jego

ciałe było takiej, iż widać było, że
 tak i pracował gorączkowo, bez wytę-
 minia, jakby parzył & nieprzebraną,
 całą myśl i ucnie które ~~pełny~~ z
 wspaniałem odziałem wrażeń i chęci.
 "Dziś cię" mówił do mnie - nie
 mam czasu - muszę iść, dziś
 wiesz, że mi wolno mi iadnego
 marować. ~~Je~~ widać się było tak
 czas w życiu - chęć wrażeń to
 w czasie - a czasie było! Mam
 sposób wrażeń tego, to by było wiel-
 ki zniek mi korzystai i tej mowy.
 Garardło moja - ziemianina mój -
 prowadzi mnie "mówił" często. -
 Kochałam go bardzo. ~~Je~~ pragnęłam
 obić całą ogrom tego świata potęgine,
 go co mi się oddawał w takiej peł-
 ne otwierając mi całe światy
 nowe ~~nie~~ iż we mnie miał.

lelem przechadzek naszych był często
 ogrod jeraicki. Brodząc w śniegu nura-
 liśmy się kulami śniegów i jall
 druci. Miałam owej niny fajerla i
 popielic bł. Wiedną charakteru na szi
 i allsamisny Wotfajrett. Na prośbę
 Arthura dałam się także fotografować.
 Jednego dnia poszliśmy na cmentarz.
 Podwieraś mi miałam tam widłogo z
 bliskich mi. Cmentarz nie rasmułał
 miż wale, tylko spokoij miż ogarnął
 na widok tych białych olgłych mogił
 wszystkich równo, jall juncem białym
 przimem odkupienic. — Arthur
 spowar miał jasmuśniał, wspomni,
 miał ojca i różnyk martwych znają-
 nych lub krewnych a na widok
 krzyża za poległych nętt i asmuickim.
 — Chciałbym dużo, bardzo dużo zgi
 i wielkich drut dokonać, a jwem

spoczęć tu — między tego kory, 206
położony w srebrny fiek w się Ojczy-
nie dobre zastąpił. — Imutno to
w obecnej literaturze. Głównie wyrażenie
narytek stwórzonych meoów na obywateli
umarłych do kraju prochy powrócić.
Chocby dla tego aby nowe pokolenie
uczło się na ich grobach iście dla
zastępić i naśladowania ich w
nich charakterów. — Prochy te byłyby
wtedy zastępiem w najpiękniejszej
duchowej wydaje owoce. — Grob
zastępionego o narodzie ciotowitła
wbudra w kładym, uczucie węższości
i i uszanowanie które samo już
stanowi nowy pomnik dla umarłego.
— Głuchotam z uwagą i zapamiętaniem
kłada słowo. — Ale i miż rozmowa
ta, bardzo ponarzmi nastroiła, i tak
i wzięła sobie iżwoscią mienić przed
miot rozmowy zastępując wesoło z

efektu moich palcirowanych baczków
 z przysowem kamarytami na imię.
 Mnie podnask trudno już było utrzy-
 mać się z smutku. — Arthur tak
 byłego amysu i humoru że ab-
 go i charakterzować Anieba wzię-
 raz wzięty. — Umysł jego był w nie-
 lannym stanie kipięcia i wyczer-
 ki co mówił, to palky z owego wyczer-
 z dna duszy dobywał się purz i męsz-
 z pianą na wietrze — ale głębia
 tej duszy tak była niemierna i
 peret szkarb tak mi przebrany że
 niemi drogą do słonica wzięty szkar-
 czo. — Wyssując, opowiadał mi
 czo obywateli życia swego, więcej
 swe drucizństwo sielskie, amielstnie
 kiedy to odbijała się do stanowca-
 waltu wielkiego dachu w wąstym
 ucie drinka którego szernieści omal

184
nie ałezta pod ciżbarem wżrilenia
i mżstwego. Majer lat 8 ogrował
ju kilka godzin dziennie utwory
własnych myśli i czem go zachęcał
i podtrzymywał utłochany uwielbiany
ojciec jego. — Młyst się też i namierował
się prawdziwą, w czem mu było sam,
łowami co ambicja była mu bodźcem.

Opowiadał sobie dziennie i rodzicom,
wem, jakby Monne do czego ojciec tak
wreszcie naprawiał. A mu daj Boże
wciążowy straszyć się było, czego Karol
podobną słabości miał, „chłopiec rośnie
na rżona — już mu kto ma prawo
powiedzieć mądrzej so patrzy go u łan
widerzył.” — Utłochany ten ojciec jego,
otłopotną zginął śmiercią. Młotkono
jego wierzchowca Młotczył pierz wzięty
ojciec sam opadł i wypadał z rany
jż Moni podczas operacji się si naciał
i utłozit go w rżły tłumie Moni u Moni.

W skutku ułogowania tego po gwie-
 niużernych meczarniach zmarł
 na osiedlenie. Arthur był wtedy
 w szpitalu w Krakowie. Pierwszą
 latą sajono przed nim rocznie chore,
 by ostatniej ułogowanego ojca. Pomyś-
 łam co go dożyłoby mieliby do mnie
 i taką naszą przesłuchanie i takimi
 magnitum jakby wylania duszy
 swojej do dna. — Według wieczonej
 przysięgi niewnie powierzył i błąd.
 "Pannusia moja, przysięgi odda-
 tem ci iate, ale postanowiłam
 stężyć o swoje ręce i iate przesłuchi-
 moją. — Ty mi masz mię, ani
 rycia mego. Powiedziałam ci ja-
 kim bytem w domu ale ty musisz
 wystuchaj jakby było rycie moje
 po świecie — jakby malone — jakby

potne win. Słuchaj się spowiedzi
i rozgniesz mię, boś ty zbawienie
moje. — Przekłutem się tyk szew,
mi chciatom widzieć o niczem, nie
chciatom nie słyszeć, niczem się
rozczarować. — Batam się ognać
tyk. — Tak mi matam życie, roztam
chwatom się między matką i ciotką
sama. — Mi chciatom słuchać
go. — — — Właż, wież mi za rękę
mocar i nętki i przyistkiem sta-
nowe ~~stanie~~ Musier * ~~nie słuchaj~~ ~~nie słuchaj~~
orzechem — tyś moje miłościę i
mojem samieństwem tyś mój przy-
jaciel paży. — Imię mi to że
o mnie nie mi wieś. — Skiermięty
abyś się o mnie od Kogo innego co-
stego dowiedziata — sam potrafię
srezerze — Martę po Martę życie
moje mejnzi przed sobą. — Uziadł

a Holan moich na jedniciu nistho
 a ja i storonemi rekami prositam
 aby mi ugodnit od tego czego nie w
 magaz, czego nie chce. — Ale Sarenni.
 — Kaceta sie spowiedi ta, nad wzgar
 onelki mysla dla nas obcyga, on
 przez racie reby pasujce sie i soba
 wypucat stowa. Ja stuchalam jell marksa.
 — Lala mlodość ~~ja~~ ^{moje i} jano parma szata
 ber opamiatania, ker sehu, jall
 przepasie lecia, srod milostek wdrum
 miedowi nowych, rozruchnosci srod
 braku, leccawienie izia i sit
 wrystho to w prawdziwych, dierzew
 szeregolowych obrasach, przesuwat
 poci memi oczyma. — Jdno nad
 wrystho wryta, polciniejsza, milosi
 do srtulki ostala sie nad wrystkiem.
 — Mowil stago — — mi wiem jall stago —
 Gdz mieszat — jall cicho bylo w salonie,

mi moiesz rozumieć — Dni cięsto
 moje. Będzie, męczenie, mepraszam
 mepraszam "mówił" Młodzi ujęte
 ale nie mogłem milerej to by
 "niegodne było. — To i ja sobie pers
 rożniatątem aby wyznać to wyzsta-
 deraz pojmiem dla czego mi czasem
 lękli orkoda — dla mnie — Książka
 mój brat! — Ale roztaniesz to mna
 prawda? — ~~Przed~~ "Dodał" smięje się
 jasi wesoło "do fadny widony miał
 minionych stosunków, pamiętka
 najdłuższej to dwa miesiące trwającej
 miłości — zerwanej dawno!" — dla
 małym palcu po pierścieniu z
 pierścienia pokazał mi ciemności
 srebrny drucik. "Kiedy mi to
 proszę?" Wzrostem męzyski rozejrzał
 ostrośnie a. i. siłnicisny przy oknie
 koto donicę z kłopotami zrobitam

dotek w ramię wstrzymał pierścienek
i przyspotał. Był to właśnie brzo-
stwy dla diwnej brzości świata
nerwalisiny "Księżniczki niestępną".

"Na miłość grob" powiedział Arthur
ale grob "supra".

"W parę dni potem byłisiny nowe
spacernem na cmentarzu. Norma
odwiedziła grob swojej matki. Mi-
rnatam kłbki toż stopę odmówił
"wiesny odwrzutek" i obopólnie
patrzył w otwór. Arthur idąc
Napoleon i poprosił ich - "Kłkni-
- grob radiminy uciesi nalerz. to
nimia za toż". "Włkłam a gdm
powstała i diwnem wrazeniem
patrzył na matkę "tego i w grobie
gdz by na nim Kłkniisi" mówił z
verchnimicem. —

O tym czasie spodniwany był przjazd

15
panie Dedy. Milińskij, Matki
Dedy także ja narzekałem. Była to
wielka radość dla mnie bo choć prze-
wiałam do niej wzięła, o tym Karawaj
i jednak gdzie się była wzięła dla
mnie wydarzyło to by ja tak żywo za-
mówiła, pałać mi wotatem zebrać się
na list. Myślałam o tem, pragnęłam
i potrzebowałam pogodzić się i mój
serce mojem. A i do niej jak
do nikogo mi moją małość
stów aby o tem mówić.

Dotrzymała się od swojej siostry Tadeu-
sowej Milińskij, że podobno już
nawetroną jestem. Toż wybrała się
razem do Lwowa aby mi, robiąc
uscisnąć i zastępować się przysła-
dą swego Druca. — Raz razem Althor
wznowił, uścisnęliśmy o pierwszym potłope-
gdy z dotu dał się słyszeć drwonek.

„Mieszkatysmy na trzecim piętrze
a drzwiami wstąpił z dołu do przedpokoju
ja aby się czasem bez schodów mógł
na porozumieć. I tak głos drzwiami
wzbijał na ganek i schodził
Kochana matkę Dorę uśmiechniętą
połgającą w górę. W tej chwili
wzbijał schodami i mawiał się
wskazywał moją matkę serdecznie.
„Widzisz Dziośku płacz mojej jak
zawsze miodomagała a ci teraz był
No chwilek mam wolną nie chcia
tam wychodzić na schody był
powiedzieć ci słów parę — a ten
Wzrost ani słucha był podzi
po schodach. Chwała sobie nie
masz, raził się. Matka od
hury zaczął musi; zamiast
od powinirowania, „mówię to sobie
ta Holmierski futeranż a ośmieszę się

Proszliwie mówita "daj ci Proci
 nieszczęci mój Dziśm Kochany".
 Taka jej bytam wdzięczna ze mi
 nie zrobiła zgrubła za miłosierdzie
 w tej sprawie. — "Cóż, jest Proci
 jeszcze we Lwowie?" "Jest, zaraz
 dziś go Matusi przedstawię i pro-
 szę go pojechać Komiterni!"
 "Ależ ja mam podwójne serce
 otworze, dla tego, co małactwa,
 Kż w swoich oczach moje dzieci
 Kochane." "Dziś o południu przy-
 jemy do Matusi." "Dobrze a
 teraz idi, uciśnij na głowę, drucisz
 nie wejdźmy Kolnina drucisz mi
 go z granką, przecięgi po schodach-
 zachrypniesz a chęć słyszei śpiew
 swój teraz, Komiterni.

188
Myślę, że na jego najważniejszą
stronę prędko mu przypominał.
W potęgę podniósł do niej mój
tam uradowanie. Arthur zadowolony
sat się sam braku. "Pragnęłbym
naśladować przedstawić się osobie
którą tak bardzo Kocham panna
sine moja. — Wdziękuję mi zachę-
ce, miłego — dobitnie zobaczyć — ro-
bić mam mi wiele ale se co
mam wzmę i sobą aby na razie
wyłączoną uwagę odwrócić od siebie.
— Bo przecież brzydki jestem "nie
patrzeć w lustro. Jak ja mogłem
się takiej podobać? To naprawdę
szkoda dla Boga na mnie. Powi-
no mi panna sine czy ja tak jestem? "

„Miłam. Kocham cię.” Opowiedział
 tam naiznawie, mówiąc mu to pierwszy
 raz. Żeśli by kto chciał mieć ego,
 bracię o kimś małoznym od nierz,
 nie musiałby widzieć jego w owoj chwili.
 — Był już potokiem słów jak lawina
 miż rozgwałt zachwycił ~~miłam~~
 „O! i ja ciibi kocham jak
 kławię, jak Boga kławię miłam
 kławię, nad wszystko pojęci, ale
 wim doskonałe iś by piękna była
 — Byłby się byłam czyż mi nadto
 piękna, czy mi się o głowie miłam,
 wroci i durny i overicia!” —
 i potłocni porzucił i wzięł do matki
 Dory. Mieszkała w otwartym domu na
 Harwarcie. Lubiłam do jej mieszkania
 nie z starożytnym meblowaniem

Salik jell i cerasio jej bablii iostato.
He. serang ušmichat siu portret
jej strojny w polne dwiaty.

Grot czyli jell go teraz nazywatu
Kot sabrac i soba ~~ten~~ urocz
tajemniczy pierwszy obraz Litwy
i album z Młodego portret mój
ratwyit cato towarzysstwo, goji
zastalising sam parę osób. — Grot
i porzemu był jallis mi swój —
Dopiero go gosci odeszli odryskat
wplytu swobody. Karar porzucalste
matce Done, i nim komu powie
jell bardzo mi, Kocha, mi mwie
przed tem o niczem rozmawia,
ie już mceremnie ma matceste,
iostkonale i ie prosi o pobłaganie
dla siebie, ko jest tak zachochany ie

"ani ręką ani nogą"!

Mateczka wtłuszczyła sobie spinając, tym wdrętkiem odpowiedziała mu serdecznie, i już byli z sobą jak dawni znajomi. Naprosiła go zaraz na lato do Dymisk i przysłała i uciechę. Na druzi druzi. W tym czasie wzbieraliśmy się na bal do Reptowskich. Umówiliśmy się że matka przyjdzie do nas oglądając kucyki.

W tym balu mnóstwo było a nas prawnie samowiających tanie. Gros nas przez roztępanie nie samowit żadnego tak że wygraliśmy tanie rozdane.

Wczoraj przyniósł mi ihermy ogromny bukiet fiołków i blade Kamelie do wiosen. Ubrana była kompletnie białą. Matka Dora poprawiła fryzurę, uściśła, ta mię i powiedziała "chciałabym żebyś

907.
sall być szorstką jak perła przetrąta?

Popieluchom. Bał był świdły,
nie unędrong i elegancki, wolał
dekorowaną ubraną wariatami
masyka dołkonata. — Odkur przysłał
Do pierwszego prosił mi, Janica.
Podatam mu Wzięciarkę na dowód
że mi mam iadnego. — Odkurmi
si martwił — „sall być głębi perła
— ale jak można mi zostawić dla
swojego Kola Janica iadnego? Obo
utracisz mi i takę rozchwytywaną
panną! it sallie to pyrne,
sallie dumne i sermo mi zosta-
wi nawet dla mnie! — Tawerzys,
my i takę wirowe Janice i jednego
Kadryla którego od Kogos wyprosił
argumensem że Kocba się, na raboju
i ię był mi szorstki jak tego Kadryla.

Janiczysny do białego dnia, Kost
 był w doskonałym humore — o czasie
 paury zaprowadził mi do drugiej
 sypialni i zachwycił się spiczennymi
 mi. Wojciech druci ubóstwa, murego,
 mi drucizny. Nar na ulicy roz-
 czołkane brudne izdrigłło upadło
 i płatkło — podniósł je oberł własny
 chustka i pocatował. Drucitami
 się semu. Dubitam Tadne cysse
 druci ale łakim mi podrafiłaby
 się była zachwyci. U Reptowski
 było trzech chłopaków — młody
 słony druciłk różowy zaspany
 brat w tęczu. Ostrońie upił
 go ostroń i na ręku podniósł go
 z zachwytem. „Drecci to cud prawdzi-
 wy, łakim drucik. He tu piękna i

9211
prawdy — nie mi udamy — a i
dotroci, bo ni umie bje rtem, to
uod estny. Treba go zbudzić bo
oczu mi uidał "i delikatnie
malcem podnosił mu powieki.
"Dla mnie oczy drucilla to jakby
miba światła." Tadał mu się,
drucilla się zbudził, wystraszył
przedeń w obcych twarzach,
wzruszył się i uderzył a potem
głosnym ranił się płaczem.
Wybiegłam poszukać kony na
ratunek ale Arthur został ab
rarem i nie uspokoił malca.
krocil do sali w chwili i z
Angus fujgł w gwaru niepokoju
mi "wyobrazi sobie, a mi chęć
się do mnie!" —

Na balu tym był ~~innym~~ Grabowski
 który ~~umiał~~ starał się być zawsze
 blisko ~~ciotki~~ ciotki. Nawet na pół pijany
 rozmawiał, mający na ustach albo
 żart cyniczny albo prostactki kom-
 plement a w oczach było zachwycenie
 co bezwzględnie. — ckie umiałam udawać,
 wyprawnie ołtarzowaćem jask mi jest ostre-
 ny. ~~umiałam udawać~~
~~umiałam udawać~~ Grabowski
 był to dla mnie ^{niezmiernie} ciekawy świat
 z jakim się stykał. Nie było na
 świecie ~~nieograniczonej~~ ^{nieograniczonej} dalszych
 sobie duchowa, jask ci dwaj ludzie.
 ciotka pośła najbrzyździejzych
 Deatów, pełen wiary i pełna i ten
 cynik otoczony atmosferą kłoda
 i wódki. Dacniłkine między nimi
 była tortura ale i ta jaski roznica

etkter pwezyrowat swe mōstnoſtko
ryrowane poſtaſze pwezas gōj ſawien
kadt ryrowet mōdolnie z rutarn
noſcię poſeſcia miſtykhanę.
Ma baluc tym arhyeratom kilka rdaſi
jejo, kōre mi ſak iraritz i poſta
nowitum iranę go ſtanowero.
Kharajatr mōwitum o ſem z etat.
„Węc on ci poſt arhyerizym dui,
ciisii mōj! o! ſo muſi być
ſtuorne. Ja w ciibie wiinę bea,
berunthowo. On był mi irpōnnie,
mim dawnyk irasio — niczem węc
~~irpōnnie mōj~~ — od
teſ chwili mi irſnioje, mi xnam
go wcale. Kharicnie bę mōje
mi morioz ſię mylić! —
Ja berunthowa waroſi we mmi
uizta mi mico, oſobliwie przy maceſ
jejo. Kharat irasie mōje idania

to najostrowszej awanturze i mejszcie,
 z umiarem natychmiast. Prosiłam
 go się mi do przemyśle, że to za wielką
 odpowiedzialność wpywać na jego samowolę,
 istność. — O! moja samowolność mówi
 i uśmiechem nierzawie moje
 zaufanie — wdruga mi na manowce
 się teraz aniżeli strasze moim.

Z balu owego mam dotąd pamiętkę
 w sali pięt się po jednej ścianie blumer
 wielkoletni, chwaliłam się piękna
 dekoracja. Arthur utamował całą
 i podał mi ją — przypięłam ^{na jego kaptur} ~~na jego kaptur~~
~~zabieg do domu~~ ^{zabieg do domu}
 pasadone o doniczkę, rosła się
 mam ją dotąd. — Janieżyłszy do kate-
 go dnia i powracali piernik wielką go-
 madą do domu. Po drodze bawili nas
 konceptami Józef Sapieżyński.
 Po tym wieczornym następiło parę dni
 spokojnych. Arthur rzywał o jasne

godzinę — popołudniu spacer presso
lub scullerami — wieczór często u
Matthi Dory ale Althor nie był to
lubie „nadszła mi cięba caliera, sie,
drisz u jej Nolan, a ja zostaje sam
i muszę gadać z obcymi ludźmi
i nie o sobie nawet.”

W tym czasie rozmawiałem się Althor
na zbiranka Althorowski w a wille,
który znajdował się na górze. „! moja
miłosierna paniendo i ja się też
przerznię. W pół dnia zrobił zbirankę
zbiranka” Althor zaraz znalazł natychmiast
i moczny kwół przysporzył kradaw.
Althor to rozpoznał mój portret o sta,
domniemaniem Althor w starem fotelu
z Kolem. Kół ten słowem całego
domu zwat się pan Jar. Althor
egemplar zbiranki i ciemnymi przez
głęboką przegim całą popielatą — wieczór
był Kół mui. Althor na powłoce sulkii

rozciągaj się na ziemi albo na Holandach
 lub wreszcie siedział mrucząc powasini
 na mojem ramieniu. Pan Sam Stróż
 zaprzyjaźnił się dotherem. Miał jednak
 owośne fantazje i tak drapał ma
 nerwy smier Wredki podczar zysowania.
 Pan nucił się z mienactwa na wysunek.
~~W~~ moim wyrokiem wykluczone
 został z towarzystwa naszego. W
 odwołaniu przynosić uwierne go
 strach w albumie. — Myślę że ten
 portret drwiący miał ce mój roz
 mowy. Prosił abym mu powiadziła
 kto mi się w życiu najbardziej podobie
 nim jego poznata. — Powiadziłam
 szczerze że najwikłose wrażenie ro
 bit na mnie Janek Woźniak wotniem
 z przedstawia. Którego dwa razy w Zmieszka

Wdziatam. Wkrótce potem poleży w oddzi-
le chierostawskiego. Mógł się dostać
za niego, dośladam Konieczność moje wy-
nauce. — „O! czy ser Mój słyszał
Właściwie coś cudniejszego niż to coś
mi teraz powiedział, pannaś! —
Właściwie go, mi Kochałaś a du-
żę jego wspominała! — Kjałkimi
ja rzucałem w ręce swoje pole-
cam ducha mego! Mógł się za-
mnie. —”

Arthur była to dusza pełna rado-
ści i miłości mimowolnie chłopa-
jąca się zawsze do źródła pełnego
do Boga. Mówił mimowolnie co-
życie i obojętnie jego ~~użył~~ go
mogło oddalić od boskich idei a
pejzazj dawał tak twym Tęsk-
notom mogła ocalić w tych

²⁰
warunkach swe srozytne i czyste
pofecia. —

"Ktos druzin" mowil dalej, mi
modlitem sie jai od Kysla —
potow, izia mego. Klucze mi, mod,
litay patiej — pracie w rze swoje.
Dadaj ducha mego !"

Drug mi dresser prubiel na
te powtorzone slowa ale zaraz pr
czystam z nim psalm "Kto sie w
opiekle". Kto znal tego. Zachwycony
byl rozmownym ty modlitwa.

Musiata mu je odpisat. Ale
ze mial przesq mi prania ademi
mi swietosci, wiec umiejze posam
psalm na pamiec odestal mi ty
Kartecke. — Wicior zjiny si izna,
li szylat si sawre po Kzizyk na
coto. Bez zapomniatam pospiewni

go i signaję natkreślił mił ten
~~mił ten~~. — (Wzięt, wzięty jai
na dot syj pętna na górę sw
Wzrył. — "Sewni by mi się co
tego stato" mówił powarnie.

Nastem wieczornego poświęcania
był zawsze dwobnęk raturowej
wierz o syj Kwandnauze na Hg.
Wtedy zawsze ziałem szładat rzu-
nek, Wzięty albo przerywał sok
ogzewionej rozmowy. — Wzrył
co mówił było zawsze jallby pod
godtem harta jallie na "Wecorng
himowe" potożt "Szereli ci mówi
wolno i przystoi to mów to co
staję na budowaniu"

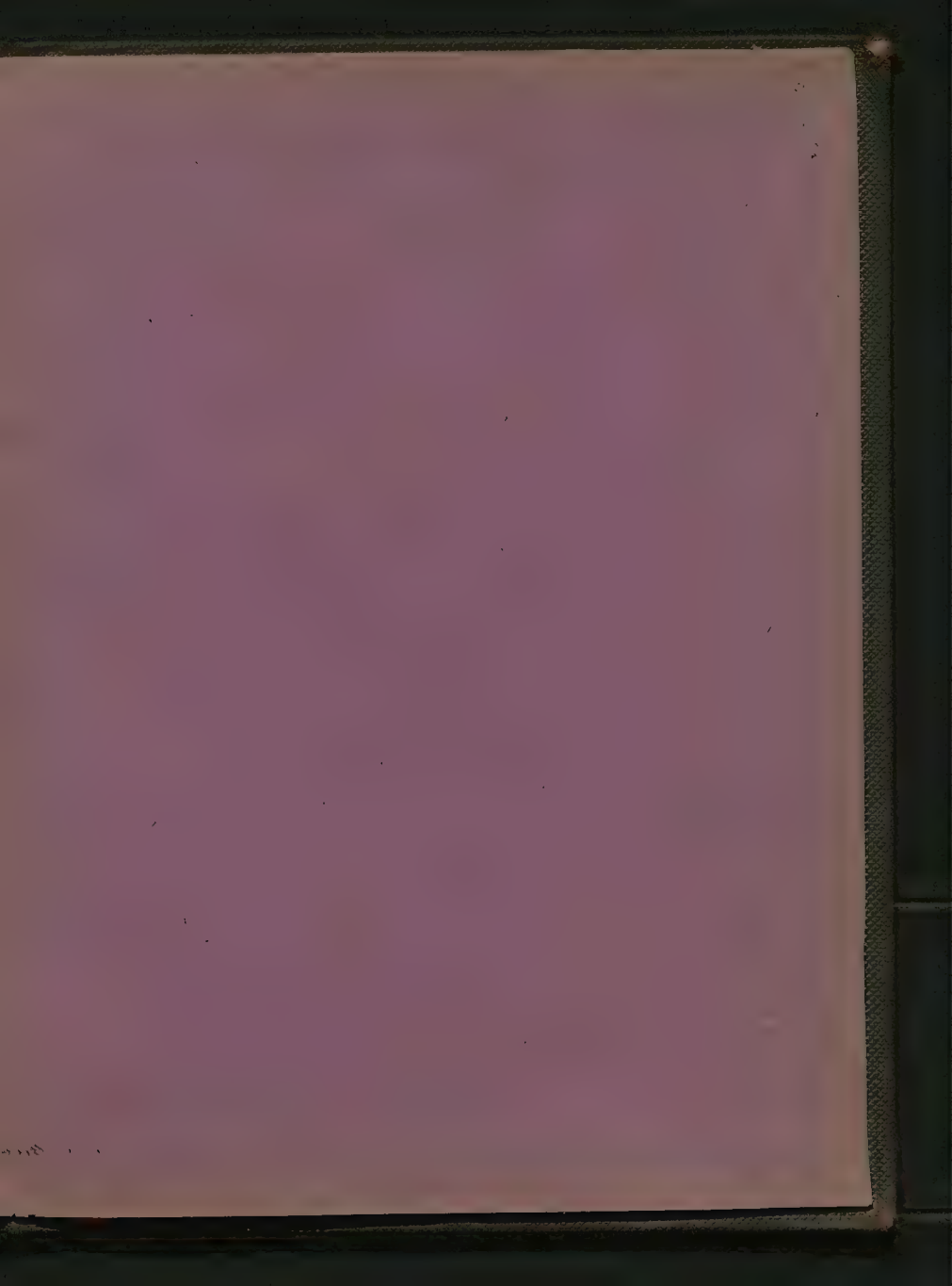
Jego zapamiętania, uczucia, nadzieje
płynęły wprost jak z źródła z
miłości. Boga i Ojczyzny i jall do

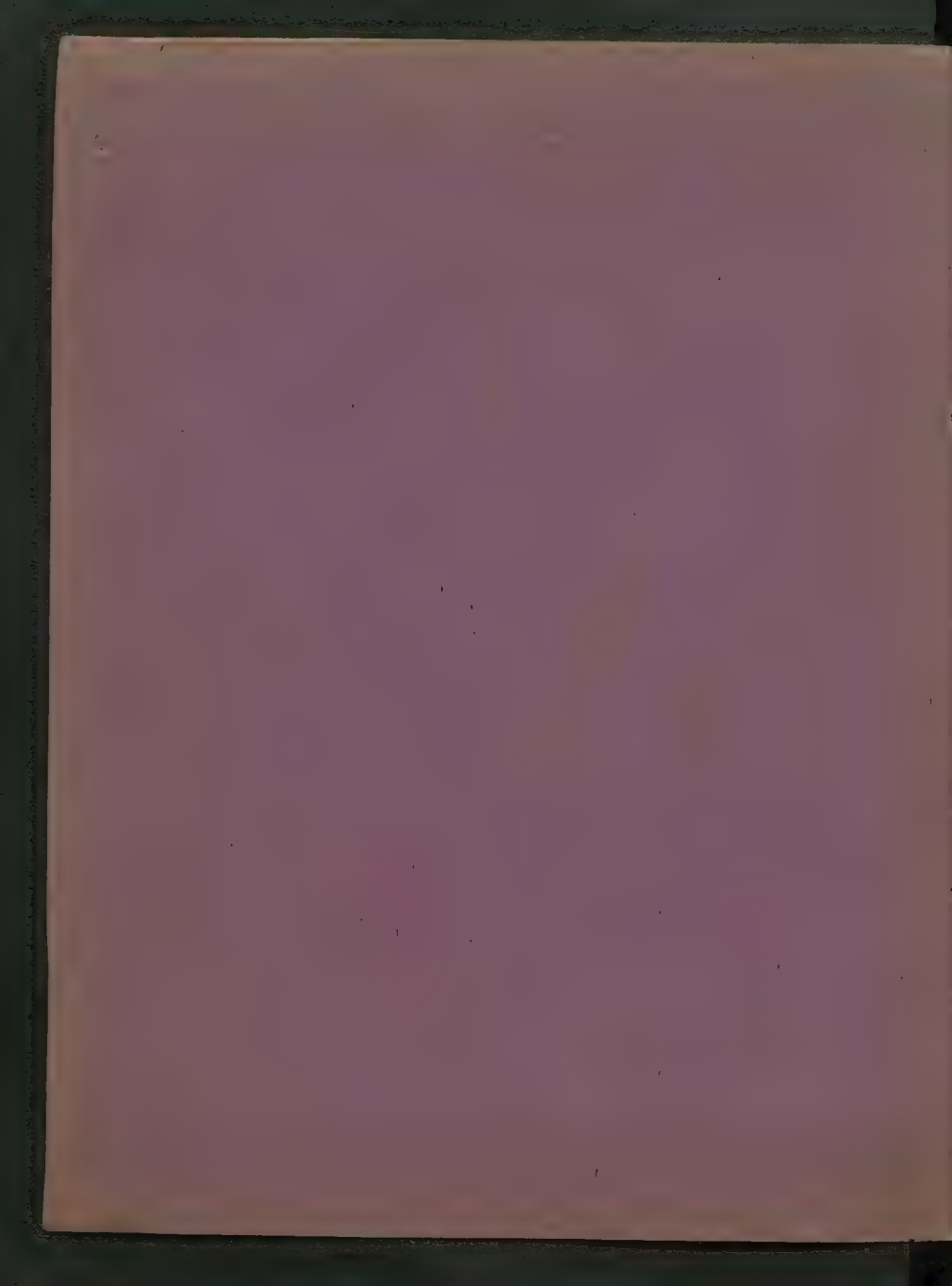
o polskich obywatelach o Młodych nie
ma pojęcia. Tamiśaj Dzięcioł prze-
łożył spotkać co w życiu tego autora
nie czytaj go nigdy — to gnuśne. —
— Dotrzymajmy się tej rady. —
A jakże gorzko umiał mówić o czo-
łowiekach z 1848 roku! Kawa-
łałował się tylko Bredla, dane mu
było walczyć z Polakami, jak bolat
i zaradził razem ~~cała~~ losu
na Sybir. — „O! Dzięcioł go-
dy widział, jak mię ~~do~~ ~~przebieganie~~
~~do~~ powstania na czele wstąpiło,
jak mię studiowało i od niego
wzrowało — wstąpiło czoła i natch-
nięto do pracy! A było o czoła
cierpieć artystów! Był bohaterstwa
był ból, był smutek, iatoby —
był serce stamany — bratnich

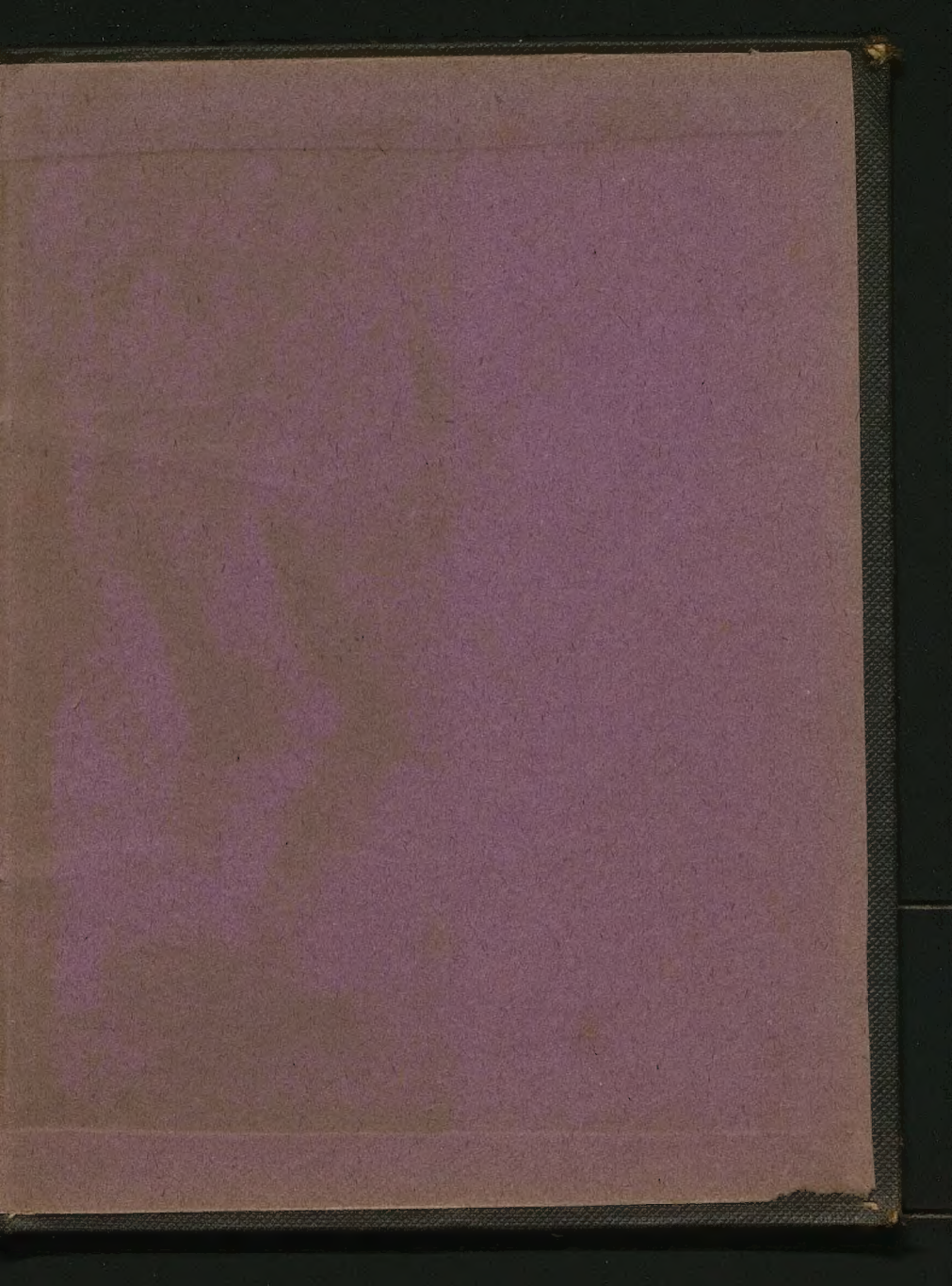
w własnej alchemicznej Ojczyźnie!

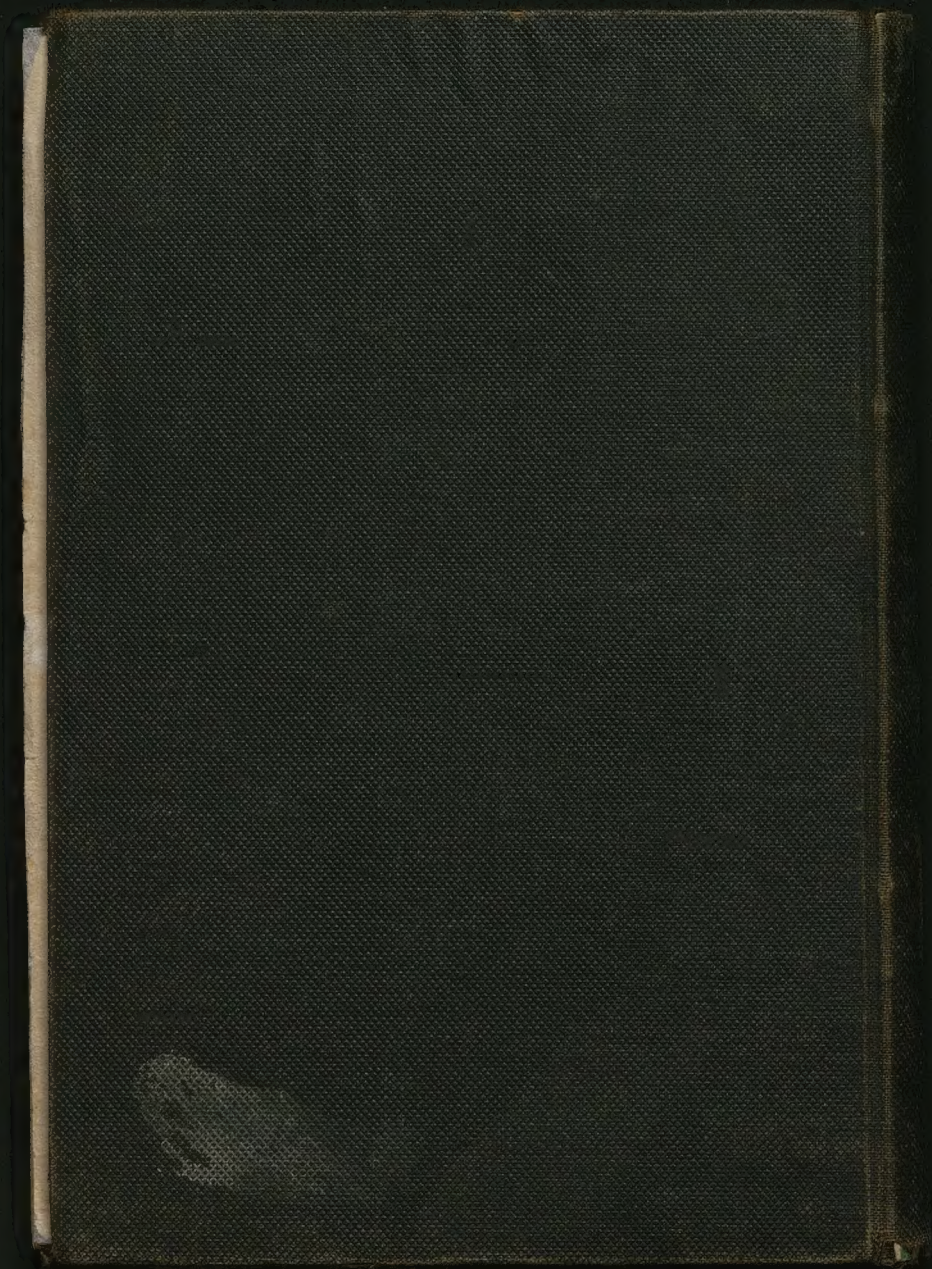
Porównałam go co raz lepiej a Kocha-
łam jedynakowo jak od owej pierwszej
chwili. — On mowić w bezgranicznym
zaufaniu mówił ze mną o wszystkich
powracat jak dziecko, czasem szukał
jak profesora nadając mi często ten
iaktobliwy tytuł. — Pożega jego umys-
łowa podnosząc mi do wzniosłości
mądrą i czasem młodocianą umysł.

Przewodni nieustraszone czasem
murem odzwierciedlałam — i tak
byłam dzieckiem! A Kochałam go
i wesołota i całej duszy — a on
jakby się oszczędzał o młodości mo-
jej, swojej, naszej — modlił się
do mojej duszy a zachwycał pięknością.
— Cudny to był czas —
powarzyć, pełen śmiechu a na premii











1007

